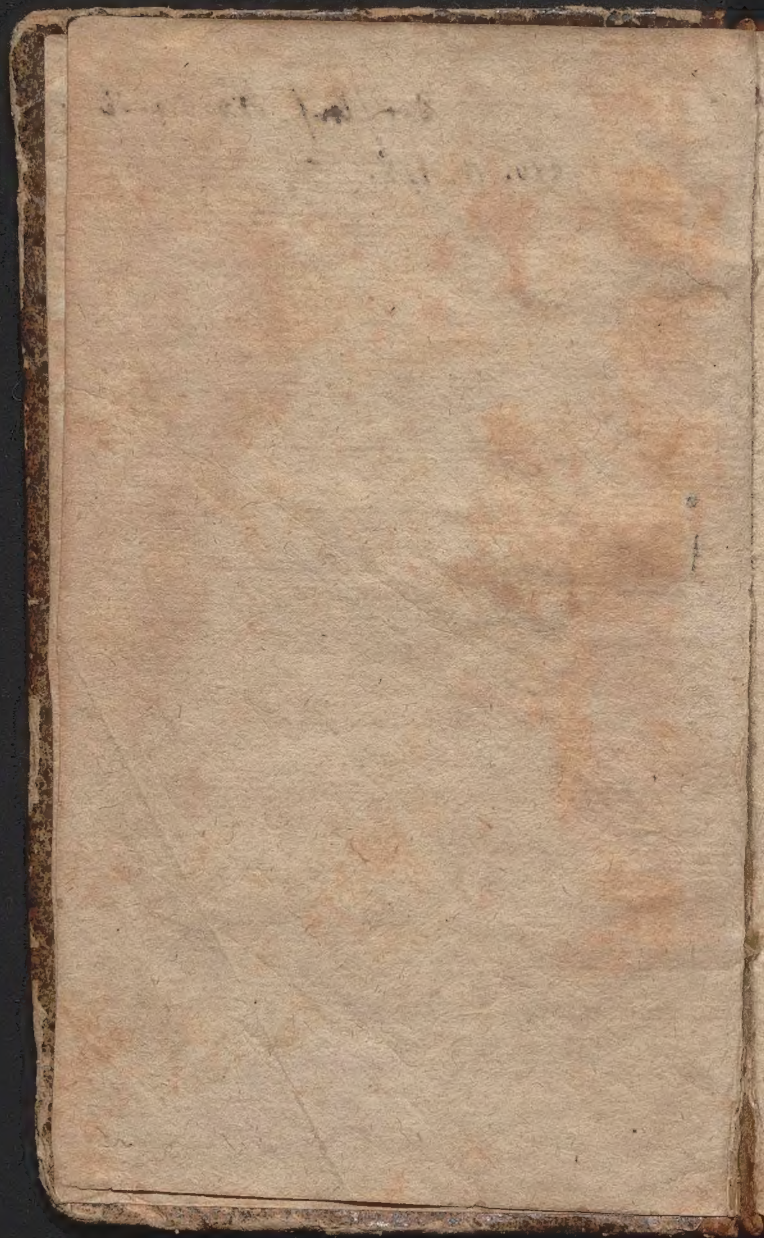

V
B
J
C

der Slaef Kronyk



POLAK SENSAT w LISCIE

w Komplemencie Polityk,
Humánistá w Dyskursie,
w Mowach Statystá,
Naprzykład dany

SZKOLNEY MŁODZI

Od
X. WOYCIECHA BYSTRZONOWSKIEGO Societatis JESU,
Z przydatkiem na koń'cu
Za
Pozwoleniem Starszych
Do DRUKU
PODANY.

We LWOWIE,
w Drukarni Jana Szlichtyna J. K. Mć: Uprzywilejowanego Typografa, R. P. 1757.


C. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

POLAK

Sensat w Liście,

List, ktorym się Sąmsiad, w przyiaźń Sąsiedzką wprasza.

WIem, że iako *nulli amicorum satis est*, tak nigdy granic nie sypie życzliwość przyiacielska, ani terminalne eryguie kolosy z *non plus ultra*, ktoreby Braterskiey propensyi, zapędy tamować mogły. Boć ieżeli *Solem è mundo tollit qui amicitiam*, toć iako uniwersalny ten Luminarz, y wszystkim *amicum* iest *sidus*, tak ludzka przyiaźń, garnięce się do serca nie exkluduie áffekta. Wiem y ia długi regestr *amicorum nominum* W. M. Pana, przecięż nie wątpię, że w nim znaydę tyle mieyscá, abym się *indelebili* Braterskiey życzliwości mogł zapisáć *charactere*; y lubo w szeregu ostátni, iednakże *affectu & voto* zechciałbym *æmulari charismata meliora* z pierwszemi. Wpraszam się tedy w Braterski affekt W. M. Pana, aby, ktorych sąmsie-

dzka *ſociavit propinquitas*, zobopolna *animorum unio*, ściſłą złączyła ſobie obligacyą. W czym ieżeli *repulſam* nie odbierę, z tym ſię proteſtuię: że zechcę iako *jure vicinitatis* tak *immortale nomen amicitiæ*, zawſze ſwoicy, poki życia będzie konſerwować całości.

W. M. Pana, *&c.*

Odpowiedź na Liſt przeſzły.

DAwny to o przyiaznych affektach konkurrencyi ieſt ſentyment,, że *optimam vitæ ſuppellectilem quiſquis amicos comparat.* Jakoż to ieſt iedyne ſzczęście, pożycia ludzkiego więcey *amica nomina*, niżeli tyſięcy liczyć; to fortuna codzienney percepty intrata, nowe a nowe Braterſkich affektow w ſkarbić życzliwości. Ale *ultro* to mię w domu moim potyka ſzczęście, kiedy W. M. Pan *aurum addit auro*, przydaiąc do drogiego ſąmſiedzkich innych Ichmościow życzliwości ſkarbu, nie oſzacowaną godney oſoby ſwoiey perłę, to ieſt, *amicorum unionem.* Przyimuię ten drogi depozyt do ſerca moiego, y tak ſię cieſzę, iakbym znalazł ſkarb naydroższy, gdyż to moie ieſt w tey mierze, co Petrarchy zdanie, że *Thæſaurum habet, qui amicum invenit*, że zaś *mutua viſceribus viſcera reddit amor*, y ia tak zobopolną bliſkości ſąmſiedzkiey

konjun-

konjunkturę; iako y Braterſkiego affektu wpraſzam związek; aby *uterq; hic nodus*, więcey był niż Gordius nieprzerwany, chyba *cum vitæ filo*. Ná co iá ile zſtrony moiey, te *pacta conventa* twierdząc, rękę daię, piſząc ſię.

W. M. Pana, *&c.*

Przyiaciel zdawnym ſię Przyiacielowi oświadcza affektem.

JAko zaleźała pole *nullius* bywa *frugis*, chyba tylko przynoſi *ſpinas & tribulos*; tak w niepamięć zarzucona przyiaźń, y niby odłogiem leżąc, do *ſterilitatem* częſtokroć życliwych przedtym animuſzow przychodzi. Jako ieżeli *ignis amor eſt*, łatwo nie tylko iſkięrki propenſyi, ale by też y pożary w ludzkimby wygaſły ſercu, gdyby, ſwoiey nie miały podniety. Umyślilem tedy uczynić renowacyą, dawno życzliwych chęci moich, ku oſobie W. M. Pana, dnia dziſieyſzego, aby ſtarego affektu *novitas placeat & delectet* oſobę iego; z tym ſię proteſtuiąc, że zechcę zawſze *ambulare in novitate, & vitæ, & amicitiæ*: znam ſię prawda do tego, żem ieſt lubo ſtary przyiaciel, przecięſź nie zaſtarzały. Nie ſukni lecz wina naturę, w Braterſkiey naśladuiąc propenſyi; ktore tym lepſze im ſtarſze, żem

tedy

tedy *usq; adhuc servávi vinum bonum*: to iest w pełni moy affekt, ku godney osobie W. M. Pana, y do zchyłku życia mego, że konserwować będę, tym pieczętuię y tam kładę *signaculum super cor*, gdzie musi bydź znak nie naruszony, chyba z życia skazą. O podobną tylko konserwacyą mego áffektu, do Braterskiego zostaie mi supplikować serca, aby ktoregoś uczynił raz *incolam & inquilinum*, nie chciał czynić *exulem*, iako tego, ktory iest

&c. W. M. Pana.

Odpowiedź na List przeszły.

NIe iest to iako Hemorobiusza iednodniowe przyiaźni życie, aby tam się kończyć miało, gdzie się dopiero zaczeło. Ani według przestrogi Cicerona, *amicitiis est utendum ut floribus, tamdiu gratis, quamdiu recentibus*, iakoby z prędkiego więdnieiącym kwieciem; na zawsze *in primo flore* zostawić y kwitnąć nie miały affekta Braterskie. Y lubo nie tak w codziennym używaniu stworzone elementa, iakoby życzliwości ludzkie bydź powinny, według owego zdania *non tam aquâ, aërê, & ignę fruendum, quam amicitiâ*, przecięsz ten chleb lubo powszedni, zpowszednieć w swoiey nie powinien estymacyi: zácnym o moiey prawie poprzysiężoney

żoney ku osobie W. M. Pana, propensyi, że *hoc violare Sacramentum* nigdy nie myślę, tą oświadczam literą. Ale iakim się ściślеy obligacyi y *charitatis vinculis* raz obwiązał, tak ten węzeł corаz mocnieyszą usiłuię *adstringere* życzliwością. Jeżeli czyia to naszych *conjunctio animorum maxima cognatio, & affinitas est*: ta bowiem kolligacya y bliskość affektow, chyba *ultima linea rerum*, iako dożywotnich przyiacioł rozdzielona bydź nie może. Tey tedy ręce W. M. Pana, y kochanego Brata, ktorąm wliście odebrał, zobopolney moię przesyłam *stipulatam*, na to daiąc *manum*, że raz zawsze zechcę dotrzymáć przyiaźni affektu. Na co piszę się.

&c. W. Pana.

List oznaymuiący publiczną nowinę.

CO mi publiczna doniosła fama, a powinna dyktuie życzliwość, to *veloci pennâ* kommunikuię W. M. Panu, wiedząc, że *amicorum debent esse omnia comunia*. Dnia onegdayszego *de data 4tâ Septembris* miałem z Grodna, iż Seym nie tak zerwany, iako raczy *in præliminaribus scrupulis* Seymikowania, coby był za Seym przez kontradykcye, nie dopuszczony. Niewiem; czy na tę publicznych obrad rupturę ubolewać Oyczyźnie nie przyidzie: czyli do iakiey nie

przy-

przvidzie mizeryi, gdy Polſkę naſzę *ſenſus cum re conſiliumq; fugit*, Atoli poźnieyſza gazeta przynoſi, że Krol Jegomość *in manibus* zoſtawił Xiążęcia Prymasa *Senatûs Conſilium.* Jeżeli tak; a za przecię zdrową radą zechce *rebus ſucurrere lapſis*: y po części to *manus altera ædiſcare*, co *una deſtruxit.* Więcey ieżeli co *publicus rumor* głośić będzie; nie omieſzkam Braterſkiey donieść wiadomości. Teraz tylko zoſtaię, abym ſię dawnemu oddawſzy reſpektowi, yſaicę, z tym ſię oświadczył, żem ieſt,

W. M. Pana.

Odpowiedź na Liſt przeſzły, oraz oznaymienie ſekretu.

ZE też o moie publiczna fama zawadziła progi, W. M. M. Panu, iako iey manduktorowi uniżenie dziekuię. Nie tak dwornym uchem głośney nowiny echo, iako uprzeymość Braterſką, chętliwym przyimuię ſercem. A iako przyiacielſką ſię cieſzę literą y *amplector manum*, tak oraz ſię obawiam, aby ten *immodicus libertatis uſus*, w poſpolitych obrad rwaniu, *ſervitutis* nie był *occaſio.* Czyli bowiem przewrotnych głow ten ieſt ſkutek? bać ſię trzeba, by nie była ta *perverſitas magnus infelicitatis artifex.* Czyli prywatnych intereſſow ieſt *eventus*; tylko wyglądać trzeba, rychło *amor privati*

commodi

commodi venenum się stanie *boni publici*. Ja też które do tych czas wemnie miałem, otwieram *arcana cordis* W. M. M. Panu; gdyż przyiaźń prawdziwa trzymać się nie powinna owego *sibi solorum principium, secretum magnum mihi*, ale *amicus alter ego* między sobą y życzliwym animuszem, żadney nie czyni distynkcyi zaś *arcanum separatis* wypisane *includo*. A lubo sama tego sekretu natura, jest *silentium indicentis*, przecięsz y ia przyiacielskie *monitorium* przydaię: upraszaiąc W. M. M. Pana, aby to wszystko była *sub rosa*, ani *fiant ista palam*, co *in conclavi* Braterskiego złożyłem serca. Ztym tylko Publicznie się protestuię, żem iest.

W. M. Pana.

List Winszuiący Narodzenia Pańskiego.

JEżeli kiedy *facundus amor*, to osobliwie pod ten czas bydź powinien, kiedy samo Wcielone Słowo *Oratorem pro domo* W. M. M. Pana bydź mi każe. A lubo nie sama *in persona*, przecięsz *ex brachio meo* przez *nuntiam manum* stawam w progach przyiacielskich, aby ten interpres myśli y serca życzliwe wota, y publicznego wesela, z Swiąt chwalebnych wytłumaczył applauz. Winszuię tedy W. M M. Panu partykularnym affektem, pospolitey z nowonarodzonego Zbawiciela pociechy. Aby ściślym związkiem zkolligwany

wany BOG z ludźmi, przyniosł *inviolabile fœdus*, y nieprzerwaną wszystkich sukcessow *catenam.* W długie wieki *renascantur* wszelkie szczęśliwości, y lat fortunnych *natales*, ktore troiskie dziś na Niebie zapala słońce, y nie iednym splendorem dni wszystkie wyiaśnia. Te moie apprekacye aby swoy skutek miały, iako Boskim przyrzekam słowem, tak przyiacielskim gruntuię affektem, pisząc się.

W. M. Pana, *&c.*

List winszuiący Swiąt Wielkonocnych.

NIe iak z kamienia mi idą, lubo od grobowcu Chrystusa zawzięte wota, ale prędszym iak na doł kamień impetem w progi przyiacielskie dążąc, o swoie się opieraią centrum. Boć wielka by to życzliwey przyiaźni stała się wiolencya, gdyby ten affekt, *quô feror* ku osobie W. M. M. Pana, aby nie pamięci, albo niedbalstwa w swoiey propensyi zatamowała *remora.* Niechcąc tedy od pospolitego *orbi Orthodoxo* wesela, exkluzem czynić Braterskie serce, *singulari voto*, lubo uniwersalną tę radość *in solatium & sortem* całego domu W. M. M. Pana explikuię. Innotuię naprzod wesołe Alleluja zwołuiąc w progi iego *quotquot dispersa tenet solatia mundus*, głoszę *vocale classicum* tryumfuiącego BOGA, aby nim zagłuszone, *adversæ* nieszczęścia

ścia *potestates* zwyciężone, W. M. M. Panu na zawsze hołdowały. Niech wielka Noc, w długoletnie zamieni się *sine nube dies*; a grobowiec Chrystusow fatalnym będzie szkopułem; o ktoryby się natarczywe rozbijały imprezy. Te krotkie vota wyraziwszy W. M. M. Panu, tysiąc innych, ktore *nec lingva valet dicere, nec penna exprimere*, bo zawsze przyjacielski affekt *plus significat quam dicit*, w sercu moim zamykam, y tym kończę, żem iest. W. M. Pana, &c.

Przyiaciel winszuie Imienia

SOlenne wielkiego Patrona W. M. M. Pana Swięto, prawdziwie iest *festum ad populum*, a szczegulnie do tych, ktorzy *cultores* będąc *amicitiæ*, osobliwey zadosyć swoiey usiłuią czynić obligacyi. Znaiąc tedy do siebie żem *amicus usq; ad aras*; y wiedząc o moiey powinności, ktorą Braterskiey miłości wrodzone prawo y affektu nieprzełamane *præceptum* na mnie włożyło *singulari cordis pietate* obchodzę tę uroczystość Imienia W. M. M. Pana, boć by to prawie śmiertelna temu stała się przykazaniu, gdyby ten dzień miał bydź *de feria*, ktory nie tak Kościelne *rubrum*, iako serdeczny charakter, nie w kalendarzu, ale w sercu iuż dawno zapisał. Więc *præcipuo cultu adoro magnum nomen*, y osobę W. M. M. Pana, iako naysolenniey

winszuiąc

winſzuiąc doroczney Swiętego Patrona uroczyſtości. To *ad cordis aram* zawieſzam przyiacielſkie votum! aby W. M. W. M. Pan maiąc w Niebie *Tutelarem Patronum, & advocatum*, tak o wieczną iako y doczeſną grał *cum omni ſucceſſu* fortunę, a w żadney nigdy nie upadł ſprawie. Na wiązanie zaś oprocz ſiebie ſamego y *amoris vinculo* nic nie znayduię: ten tylko dawney obligacyi *nexum* dziſiay bardziey *adſtringo*, chcąc ſobie Braterſkie W. M. M. Pana ſerce, przy tych Imieninach ściśley obowiązać. A iako *æternum* chcę bydź *mancipium* oſoby iego, tak od tego związku wywiązania ſobie nie życzę, ale ſię piſzę, żem ieſt na zawſze.

W. M. M. Pana, *&c.*

Przyiaciel winſzuie Senatorſkiey godności.

ZE *tandem* całego domu y godney w Woiewodztwie naſzym oſoby W. M. Pana *merita*, ſwoie lubo nie *de condigno*, ale Przynaymniey *de congruo* odebrały *præmium dignum, & juſtum* bydź, chyba ten nie przyzna, kto *adiniquam lancem judicij*, albo inwidyi albo przeciwney przyłożył *abſq; ſcrupulo* emulacyi. Gdyż, ieżeli *umbra eſt virtutis bonus*, iako ſłońce umbrę, albo ſłonecznik, chryzolit złoto, a ciągnie żelazo magnes; tocby ſię ſtała wielka wiolencya, gdyby tak zaſłużona y tyle rázy *probata virtus* oſoby

W.

W. M. M. Pana, miała do tych czas *inhonorata* zoſtawać. Jeżeli *fructus honos oneris* toć należało *ſterileſcere* godnym zaſługom y pracom W. M. M. Pana. ale w te honoru pożytkować godności. Słuſzna, aby każdy *digna factis recipiat*, a zatym to *pretium at vile laborum*, pracom y wyſługom około dobra poſpolitego, y Woiewodztw naſzych W. M. M. Panu, *ex juſtitia diſtributiva* należało. Y lubo *ipſa ſibi præmium virtus*, dość ź śiebie miały honoru godności *recte factorum* y ſmienia W. M. Pana, ani *tanquam mercenarii* były *dies ejus*, ktorych nie tak *propriæ fortunæ faber*, iak Oyczyzny we wſzyſtkich zabiegach upatrywał dobra. Przecieſz godzien był W. M. Pan, iako wyſłużony *operarius mercede ſua*, abyś po tylu chwalebnych trudach, *tot gravis meritis, & talentis*, na tym zaſiadł *ſubſellium*. Wielkie tedy *Numen* Woiewodztwa naſzego *prono, adoro, cultu.* Winſzuię W. M. Panu, tey præeminencyi, raczey Oyczyznie y honorowi oſoby iego, że w iego ſię ręce doſtał *in cujus manibus ſortes ejus*, tego życząc, aby ten pierwſzy ſtopień *gradus* był W. M. P. *ad altiora*. Mnie zaś lubo *minorum gentium* ź tego *altum*, wiem że *non deſpiciet* W. M. Pan, ani *honores* iego *mutabunt morem* dawney propenſyi, y affektu Braterſkiego, ku życzliwemu

tobie,

ſobie. Ale iako w moiey pamięci y obſerwic, *ſemper honosnomenq; tuum laudesq; manebunt*, tak W. M. Pan, mnie ſługę twego w pierwſzym zechceſz reſpekcie konſerwować, ktoremu ſię oddawſzy, ieſtem

W. M. P, *&c.*

Przyiaciel winſzuie Przyiacielowi, że ſię mu Syn narodził.

NA ſobie dziś experymentuie Quinctyliana zdánie, *nihil tamdifficile eſt quam defferre gaudia.* Więc ktore *ad intra* z żywey W. M. Pana, pociechy *concepit ſolatia*, ztemi ſię *in ſæpiu* wylewam: winſzuię nowego tytułu *Patris quo non beatior ullus*, że W. M. Pan, Imienia, ſławy, y fortuny, máſz tego ſukceſſora, *in quo & poſt fata vivês.* To to będzie, *Æneas* ktory *Patrem Anchiſen* całym ſobą wynoſić będzie. Y nie *vanus augur*, wrożę że ſami *majores* roſć będą *in hoc Nepote.* Jeżeli ktory to ten *Corona Patris Filius*, za rożany wianek tak Oycowſkiey ſtanie głowie, iako y Domowi ſwemu za ozdobę. Jakoż tegoż po nim ſpodziewać ſię, bo *fortes creantur fortibus, nec imbellem progenerant Aquilæ columbam*, tak godnego Oyca, tylko takiey nadziei y ſkutku *hæredem* wnoſić ſię godzi. Więc nic tu po interogacyach *quis putas erit iſte puer?* bo komukolwiek wiadoma rzeczy, y Imienia W. M. Pana.

na, zacność łatwo pozna, co to zá obraz, że ieſt y będzie *viva Patris imago.* Ja tylko z Braterſkiey ku temu Domowi propenſyi, to iedynie w pieluſzki zawięzuię votum, żeby przy czerſtwym zdrowiu *creſcat puer annis.* A nie wątpię, że *per conſequens* rość będzie *Sapientiâ, gratiâ apud DEUM & homines*, vivat tedy *ſolatiò Patris* y wſzyſtkich iego życzliwych ta pociecha. Czego ia, oraz dalſzego od BOGA błogoſławieńſtwa, boć nie ieſt *abbreviata manus Domini*, Braterſkim życzę affektem, iako ten, ktory ieſtem, *&c.*

Przyiaciel zapraſza Senatora na
Senatûs Conſilium.

JAko niegdy Rzymſkiego Pańſtwa *Capitolium*; tak wſzyſtkich Monarchii, tak y naſzey Oyczyzny całość, iedynie ſię na głowach funduie. Jakoż ieżeli na tym fundamencie zachodzi, cale na wodzie, albo na piaſku naſze machiny y ſtruktury zoſtaią, ktore lada *turbo*, y przeciwny *Spiritûs*, o oſtatnią przyprawić może ruinę; ani zdaniem Horacyuſza: *vis conſilii expers mole ſua ruit*: wiadoma rozumiem W. M. Panu, publicznych obrad *in bonum* Oyczyzny, y Woiewodztw naſzych konwokacya *pro die 4tâ Maij* do Warſzawy, gdzie Pan naſz *Senatûs Conſilium* ſkładaiąc, chce teraźnieyſzym

ſzym rzeczy exingencyom publiczną *ſuccurrere* obradą, toć ſłuſzna *languenti Patriæ* zradą zdrową przybyć, ażeby *doctore Conſilio*, albo *a malo præſervare*, albo z początku dalſzym y cięższym żabiec paroxyzmom. Znać że właſną głowę *ruenti cælo patriæ* ten Atlas wyſtarczyć dáley nie może. toć należy, aby my *ſuccurramus Hercules*. Zaczym W. M. Pana, iako *magni conſilii Angelum*, y w Woiewodztwie naſzym prawie pierwſzą intelligencyą, na ten kongres y ia z ſtrony moiey zapraſzam. Prawda *curr enti* nie trzeba *calcar addere*, ani W. M. Panu perſwadować, û ktorego *primę cura Patriæ*. Przecięſz żeby zadnych intereſſow *remora* nie zatamowała expedycyi, albo iaki *Leo in via* nie ſtanął, temi wſzyſtkie *obices* uprzątam racyami. Wielkie naprzod *lumen*, y illuſtracyą W. M. Pan, iako *luminare majus* Woiewodztwa ſwego, *rebus obſcuris* Oyczyznie przynieſieſz, gdy na horyzoncie publicznych zaiaśnieieſz obrady, ktorego we wſzyſtkim *primum mobile*, wiem że twym zdaniem *minora ſequentur aſtra*. *Illuminare* tedy *his qui in tenebris*. Do tego wielkichby konjektur *ſequele* niebytność W. M. Pana, w krytycznych ſprawiła głowach, a żałość y tęſknicę Braterſkim ſercem, gdybyś nas *beatifica* ſprezencyi

cyi

cyi swoiey miał *privare visione*. *Exspectans* tedy *expecto* prezencyi W. M. Pana, abyś *ad tantam* tylu Ichmościow *coronam* szacowna affektow Braterskich estymacyi przybył *gemina*, ktorego powtorną wokacyą *Egredere de domo tua* z twoich wywoływam progow, oraz się piszę.

Przyiaciel zaprasza do związku.

Ucisnąwszy *ruina damnis Patriæ* pospolite *bonum*, y prywatne nas wszystkich fortuny, za czasem iednostayną wolności miłość, długim zasypiaiąca letargiem nie pamięci, ocuciła; abyśmy *junctis manibus*, y zprzysiężonemi barkami, upadaiącą dźwignęli Oyczyznę, a *ingravescenti* coraz bardziey mało, *præsentissimô* zabiegli *remediò*. Już *Sacrosanctum*, bo *pro Patria vinculum*, tyle IMCiow, ktorzy *non inani* szczycą się Oyczyzny *vocabulô*, temu się obowiązało związkowi, aby ta *unita virtus fortior*, przeciwnym publicznemu szczęściu mogła się oprzeć imprezom. Samego prawie W. M. Pana do zobopolney *gremium* naszego korony nie dostaie, ktorego *communia* wszystkich *vota* wzywaią. *Pietas in Patriam* wokuie, y oczekiwa. Chciey tedy W. M. Pan do tey przyiść *unionem animorum & armorum*, gdyż iedynie iest na ozdobę Korony naszey; rozumiem *hoc concordiâ res*, lu-

B bo nie

bo nie *parvæ* ieſzcze bardziey *creſcent*, y upadaiace dobro poſpolite na nogi ſtawią, gdy mu *fortem* podamy *manum*, boć by to cale niezdobiło *tam ſimulare vela*, gdzie *remis veliſq;* uſiłuią drudzy, ażeby zoſtatniey toni Rzeczy poſpolitey, *onerariam* do dobrych nadziei przywieść portu. Jeżeli *communis omnium parens Patria*, toć wrodzona ku tey Marce miłość, każdego na affekt zaklina Syna, ażeby o iey fortunę, iako o ſwoię załtawił ſię *hæreditatem*, ani też żadnego podeyrzanego *ſcelus* ma *fœdus* naſze, ktoreby wſtrętem bydź mogło Braterſkiey W.M. Pana, lidze. Nie ieſt Katyliny konſpiracya, iako byśmy mieli *temerario auſu*, albo ſwoię *propinare* krew, albo *ſitire* cudzey. Nie Gigantonomachia przeciw BOGU y Niebu, albo *Vicarias* na ziemi *Numinum Majeſtates*, ale *pro aris & focis*, *pro lege & grege* chwalebna unia: ktorego tedy to *juſtitia legalis*, to *Pietas in Patriam*, to wſzyſtkich nas vota zapraſzáią, tego y ia że ſię doczekam nie wątpię, wiedząc, że z prezencyą W. M. Pana, *vis*, *ratio*, & *conſilium* do naſzey ſię przyłączy konjunktury: *deſiderio* tedy *deſidero* oſoby iego, iako ten, ktory zawſze.

W. M. Pana, &c.

Syn

Syn zaprasza Senatora na pogrzeb Oyca swego.

NAgłą pospolitego dekretu śmierci na Rodzicu moim exekucyą osierocony, a naywiększą *unicus & pauper*, w sukcessyi wziąwszy lez affluencyą, y żalow *hæreditatem ex hac valle lachrimarum*, piszę do W: W. M. MCią Pana, y Dobrodzieia, nie tak inkaustem, iak *pullato colore, tanti doloris*, ktory *ad intra* iest, ordynuiąc *interpretem*. Zastaię *in tenebris* grubey żałoby *& in umbra mortis*, po śmierci S. P. Oyca mego. *Recurro* tedy *ad Illustrissimum lumen* Woiewodztwa naszego, a żebyś J. W. Dobrodzieiu, dobroczynnego łaski swoiey użyczył *radium*. Wiem że uniwersalny na naszym Horyzoncie *Phæbus exoratus semper exererit*, Nie wątpię, że y mnie dzień szesnasty Marca, lubo żałobney, y feralney tragedyi, bo pogrzebu Oyca mego, przecięż nie będzie dzień *Ecclipsis*, gdy swoią zaiaśnieiesz prezencyą J. W. Dobrodzieiu w Poznaniu, ktorego dnia, y na ktorym mieyscu, cxuwiom Rodzica mego, *justa persolvere* umyśliłem. Jako tedy niską osoby iego weneracyą, na pogrzebowy akt upraszam, tak dufam, że niezechcesz J.W. D. do cięszkości żalu *jugum aggravare super jugum* niebytnością swoią: ale przy za-

łobnym Oyca mego *requiem requiem doloris* całemu domowi memu, y na czas przynaymniey uczyniłz sercu folgę. Wyglądam tedy *pupillus lumen oculorum meorum* J. W. Dobrodzieia, nowe zaciągaiąc na się *debitum* wszelkiey, ktore chyba *cum ultimo vitæ debito*, codziennie się wypłacaiąc dostatecznie *non persolvam*. Jako ten, ktory żyć y umierać *debitor gratiarum* J. W. Dobrodzieia życzę sobie, y na to się piszę.

Syn zaprasza Sąsiada na pogrzeb Oyca swego.

Wiem że fatalnego pierunu echo, ktorym *magni dextra Tonantis*, na S. P. Rodzica mego rzuciła, y uszy W. Pana się obiło; boć ten *proximus Ucalegon*, ktory tak *jura vicinitatis*, iako y *amicitiæ* za życia konserwował z W. Panem, y życzliwym sobie Bratem, maligną febry zapalony, nie omylnie dał się słyszeć, y rozumiem wielki gwałt życzliwemu uczynił sercu, gdy ostatni puls wybiiał życia, a daleko większy, gdy iuz zgasł, y ostygł mnie, to rozstanie, ta dysjunkcya kochanego Oyca mego, prawie *ad divisionem* iest *animæ* y ledwie nie *in hoc morior, per quem vivo*, gdy mi żyć przestał. Jedyne *infelicitatis refugium amicus*, zostanie mi osoba W. Pana, gdy *succedo*

cedo in bona dobrey przyiaźni z nim, iako ſukceſſyi *in onera* śmierci Rodzica mego, oraz wypłacenia ſię z długu obligacyi, ktorey ja *hæres* y cały Dom moy zawdzięczać ſię obliguię *æviterné*. O iedyną ieſzcze łaſkę *ſangvis* Oyca mego *clamat de terra*, to ieſt; o oſtatnią przyſługę, ażeby W. Pan tego chciał na ramionach ſwoich pod grobowy zanieść kamień, ktorego ś za żywota w ſercu *tibi intimum* noſił. Dzień zaś tey feralney ſceny *16. Martij* w Poznaniu, na ktory *lugubris Orator pro Domo mea* upraſzam W. Pana, wyświadczoną łaſkę prezencyi iego, żem odwdzięczać winien, na całym zapiſuię życiu. W. Pana NN.

Syn zapraſza Krewnych na pogrzeb Oyca ſwego.

NIe wątpię orym: że *fatale vulnus*, ktore *immaturo* zadały fata S. P. Stryiowi naſzemu, y W. Pan *per affectionem*, na ſercu ſwoim czuieſz, y iako na ſerdeczną ubolewaſz ranę: boć nic cięższego iako do obumarłey krwi, żyiących ieſzcze ſerc oppreſſye, *Ta mors ultima linea rerum*; ktora ſię y W. Pana, bliſkiey *lineam* tycze *domûs* w Stryiu moim, nie tylko Synowſkiemu rozumiem, ale wſzyſtkim *quos tam ſangvis, quam ſociavit amor*, za nieznośną ſtanie trąbę, ale coż czynić, iuż to *certus dolor*, *irrevocabile*

cabile damnum. Jedyna *posthumis* zostaie nam obligacya, abyśmy tego, ktory *de domo, de cognatione*, wyszedszy, *in domum æternitatis* poszedł, nie tak łzami, iako *piis prosequamur affectibus*, y pozostałym ciała reliqiom, *honestam* uczynili *sepulturam.* Zapraszam tedy W. Pana *ad Domum luctus*, na dzień 16. Marca, zkąd śmiertelne *exvias* do Lublina *ad sepulchrum Patrum nostrorum* zawięść umyślono. Tak trzymam, że y W. Pan tey kompanii dobrey śmierci zechcesz assystować, ktoremu samo *vinculum* kolligacyi do tego powodem będzie. Ja *lugubri stylô* całego Domu wyraziwszy *desideria*, prezencyi iego oczekiwam.

W. Mości Pana NN. *&c.*

List uniwersalny oznaymuiący śmierć, y zapraszaiący na pogrzeb.

NIe ci prawda nowego, ani wesołego, bo *commune fatum* y żałobney famy śmiertelne *requiem præsentibus* donoszę W. M. P. Jednak życzliwey przyiaźni w tym zawista *punctualitas*, wesela, czyli smutku Braterskie czynić uczestnikiem serce. Zgasło nam owo *amicum lumen*, a tym na życzliwe okropniey affekta, im niespodzianey w śmiertelne zapadło cienie. Albowiem dnia N. *currentis* J. M. Pan N. ostatnim dekretow Boskich przyciśniony wyrokiem

peremp-

peremptoriè na terminie życia ſtanoł, wſzyſtkim nam żałobne zoſtawiwſzy vale. A lubo ſię zregeſtru żyiących J. M. Pan wymazał, przecięſz *non ex elencho* nas ſobie życzliwych, *bo æternum amicitiæ nomen*, nieśmiertelne w pamięciach, y Braterſkich aſfektach żyć powinno. Daſz tedy W. M. W. P. żywey w ſercu ſwoim propenſyi dokument, ku S. P. *amicum a corde*, gdy oſobą ſwoią tam ſię ſtawiſz, gdzie oſtatni raz uſłużyć *prima principalis* życzliwości *nota*. Tym żałobnym ceremoniom dzień N. w Lublinie naznaczony. Tak trzymam, że *lugubris hoſpes, & ſpectator*, przybędzieſz W. M. W. M. Pan na tę Tragiczną ſcenę, ktoremu oprocz *inſtinctum naturæ*, dawna przyiaźń, godności y wyſługi Niebofzczyka, *calcar* będą. Ja teraz *invitatoriam* przeſławiſzy *manum*, ſpodziewam ſię, że powitam tego, ktorego *expanſis* czekam *brachiis*.

Liſt oznaymuiący ſmierć Stryą.

Wiem w prawdzie, że ledwie nie *ad diviſionem animæ* będzie ten litery moiey *ſtilus*: przecięſz nie wątpię: iż W. M. W. M. Pan *intimo* go przyimieſz *pectore*, ile że od przyiacielſkiey Pochodzi ręki. *Scribo amaritudinem* gorzkiego żalu Synowcowemu ſercu iego, po ś. p. Stryiu, ktory po długiey chorobie *tandem* w Lublinie godziny

trzeciey

trzeciey po południu 27. *currentis* z tym ſię rozſtał światem, grubą tak przyiacielſkim affektom, iako y całemu domowi zoſtawiwſzy żałobę po ſobie. Rozumiem, że ta obumarła krew, ciężką uczyni ſercu iego oppreſſyią: ale niech folgą będzie powſzechna ta *fatorum neceſſitas*; ponieważ *rigidum jus eſt, & inevitabile mortis*. A do tego *boni moriuntur, ut vivant*, żyie y żyć będzie w Braterſkich affektach y pamięciach zaſłużony, Woiewodztwa naſzego *Incola*, ktory Imienia ſwoiego y chwały W. M. M. Pana; iako *nepotem*, tak y *ſucceſſorem*, iż nam zoſtawił, wielkie *ſolatium* po takiey utracie nam zoſtaine. Samemu zaś W. M. Panu *poſt hos luctus*, niech ſporządzi *mille gaudia*; a mnie weſelſzą materyą do applauzu potey żałobney kondolencyi, iako temu, ktory ieſtem. W.M. PanaNN.

Ociec zapraſza Krewnych na weſele Corki.

ZEm nie ieſt ow Galba, abym garnącą ſię w dom moy fortunę, za progi moie miał rugować, y konkurruiące miał alienować ſzczęście; dla czeg przyiąłem *nova vincula ſortis & amicitiæ* w dom kolligacyi naſzey, gdym Corkę ſwoię zaſlubił JMCI Panu NN. Boć rozumiem, że *theſaurum inveni*, gdy dożywotniego przyiaciela Corcę moiey, ktoremu godność Imienia

mienią rowność fortuny, *nec minor dat pretium virtus.* Wiem że W. M. Pan zechcesz mieć *ratum* y *gratum* to *Sacramentum*, y tę *unionem animorum*, ktora *nexum* tak *ulti sanguinis*, iako wszelkich talentow *nervum* zkolligowała domowi naszemu, *in libra Judicij* poważać będziesz. Weselnemu aktowi naznaczyłem dzień 12. Kwietnia w Poznaniu. Ze zaś to wesele całego Domu bydź powinny *Hilaria*, upraszam *in partem solatij*, osoby W. M, Pana, bo bez niego *miscerentur hæc gaudia luctibus*, y prawie iako *sine sole dies*, tak ten bydź ledwie może dzień wesela. Wyglądam tedy tego wschodu, ktory y mnie, y weselnemu aktowi, uczyni *sine nube diem.* Boć to nie u przyiaznego Tyesta uczta, abyś W. M. Pan, drugi Phœbus miał swoiey umknąć prezencyi.. Ale u tego, ktory iest,

W. M. Pana, NN.

Pan Młody zaprasza Krewnych ná wesele

IUż daley *in Labirinto* affektow, błąkać się przestaie Theseusz, gdym znalazł, a rozumem, że *ex filo* Boskich predestynacyi Ariádnę: y stánołem tandem *in metá votorum* konkurrencyi moiey; albowiem mam zaslubione słowo Jey MCi Panny. N. N. ktore tylko *publicô* zostaie potwierdzić *Sacramentô.* Rozumiem, że W. M. W. M. Pan

zechcesz

zechcesz *confirmare hoc Fœdus amicitiæ*, y nową z domem naszym kolligacyą. Boć *nubo pari.* Jeżeli ktora, to nasza co do godności, wychowania, fortun y *æqualitate constat amicitia.* Gdyżem nie tak ozłoto z Atalantą, iako do affektu mety konkurował Hippomenes. Ani sam *has dedit census amicitias*, ale oprocz zacności Imienia y obyczaiow, *rara concordia famæ atq; pudicitiæ.* Niechcąc zaś to dożywotnie *vinculum adstringere*, tylko przy prezencyi kolligacyi moiey, upraszam W. M. W. M. Pana, aby iako się *nexu sanguinis* ziednoczył, y mnie znasz się bydź bliskim, tak się y prezencyą swoią w tey okoliczności nie oddalał, lecz wesela tego chciał *cumulare solatia* osobą swoią. Aktowi zaś weselnemu dzień iedynasty Kwietnia naznaczyło Rodzicielstwo w Poznaniu, na ktory zapraszaiąc, *supplicem* przesyłam *manum*, sam zaś gdy pozyskam łaskę W. M. Pana, całym sobą takiego gościa *vestigia adorabo*, a teraz zostaię. W. M. Pana, *&c.*

List, ktorym Oćiec zaprasza na obłoczyny Corki swoiey.

PRawdá, że *non omni spiritui credendum est*, nie lada ducha inspiracyi ma bydź powolna serc ludzkich inklinacya: boć to trzciny tylko ułomność, *quamvis movet. ad auram.*

auxám. Jednak długim y rożnym wyprobowana experymentem, że to Duch Boſki, trudno *refractario auſu* gornym ſprzeciwić ſię ordynanſom, y w przeciwną Dekretow Boſkich popaść kontrawencyą; ale *quo oſtra vocant, quo Numina volunt*, tam intentow naſzych ſpieſzne trzeba kierować chęci. A ponieważ y Corkę naſzę wokacyi Boſkiey zachodzi mandat, aby pod Regułą N. w Klaſztorze N. Zakonne Przyięła życie, gdzie iuż oney trudno *contra hunc ſtimulum calcitrare* y nam trudno *contra torrentem niti* muſieliśmy uznać, y *vinctás dare manus* Rodzicy, tey woli Boſkiey. Chcąc tedy tym ſolenniey BOGU *primitias* potomſtwa naſzego konſekrować, y *in holocauſtum* tę oddać *victimam*. Za praſzam ná ten ákt *pro* *zda Februarij* W. M. M. Pana, wiedząc, że ſwoią prezencyą większą czyniſz *ſolennitatem*. O tę oſtatnią uſługę Corka moia, y ia z całym domem, o dokument dawny ku ſłudze ſwemu propenſyi konkuruie: aby W. M M. Panu, wſzyſtkich trudności domowych *aſpera in vias planas* iegoſz łaſka zamieniłá Fatygę tę naprzod *orator pro Domo Mea* przyſzła ſługa Boſka, a potym y ia zabieram oblig *regratificari* W. M. M. Panu; na co ſię piſzę.

W. M. Pana N. N.

Liſt,

List, zapraszdiący na Swięta, albo na iaką inną wesołość do domu swego.

NIechcąc bydź *tanquam passer solitarius* pod dachem moim, albo, żeby dni Swiąt następuiących, iako Jobowe *meditentur ut aranea* gdzie w kącie, ale raczy życząc sobie, *ut gaudium meum plenum sit. In complementum* tedy radości, wzywam w progi moie W. M. M. Pana, y kochanego Brata boć mi *cunctis una placet te veniente dies.* Wiem, że ieżeli komu, to mnie *gaudium privatum nullum est*, dla czego życzyłbym sobie pospolite tych dni wesele w dobrey z W. M. M. Panem odprawić harmonii, żeby się czas radości w smutne rozmyslaymy dziś, y melancholiczne nie zamienił mi *Parasceven.* Przyozdzielz mi W. M. W. M. Pan, iako *condimentum solatij amicus*, bez ktorego wszytko w nie smakby mi poszło, y iałowaby była radość. Trzymám tedy po łasce Braterskiey W M. M. Pana, że nie zechcesz te *desideria* y *vota* moie *frustrare*, y *lumen oculorum*, y serca mego przez niebytność osoby swoiey, ktora iedyne *obiectum* przyiaciela umknąć. Wyglądam tego światła, a żeby czymprędzey przed wroty memi zaiaśniało, ktore oraz y serce otwieram na przyięcie.

W. M. Pana, N. N.

List,

List, cieszący. y odpowiadaiący na List zapraszaiący na pogrzeb.

TAk niespodziewana dekretu Boskiego exekucya, nad ś. p. v. g. Rodzicem W. M. M. Pana, nie tylko temu sieroctwo, ale y Braterskiemu ciężko uczyniła sercu wiosenny a, gdym więcey niż *dimidium animæ* utracił przyiaciela, ktory był *ex toto aliter ego.* Ale coż czynić? trudno się Boskim sprzeciwić wyrokom, *sub potenti* Jego zostaiąc *manu.* A do tego: *quid prodest dolore consici, si non potest illo profici?* daremny żal, czego y wyżałować trudno, gdy szkoda bez nadgrody, bez pociechy zguba. Ale to większa, *quòd me premit*; że słabe mi zdrowie tyle nie pozwala, abym na barkach mogł to *dulce onus* przyiaciela mego, pod śmiertelny zanieść kamień, y pozostałe *reliquias*, powinney przysługi *amicò* uszanować *cultu.* Nie tak bowiem ubolewam na symtomata moie, iako raczy, że na tę żałobną Tragedyą, *lugubris spectator* stawić się mogę, ktoremu affekcya *pium velle*, nie pozwala *perficere.* Ale ieżeli gdzie, tu rozumiem *intentio* stanie *pro facto*: przyimiesz tedy W M. W. M. Pan te chęci, a wybaczysz *impotentiæ* ich wykonania. Ztym się tylko protestuię: że *in hac infirmitate perficitur virtus*, przyiacielskiey na dalsze ro-

zkazy

zkazy usługi, abym był zdolnieyszym, do wykonania by naycięższych na potym mandatow; ktorych czekam.

W. M. Pana, N. N.

List zapraszaiący na pogrzeb Plebański.

ZE y Chrystus *tangit* śmierć pospolita, doznał tego ś. p. Jmć X. Pleban N. ktory N. *currentis* z tym się pożegnał światem. Utracił nasz Dekanat *Pastorem bonum*, y *virum Apostolicum*, ktory zelusu Pasterskiego, y starania około *Domum DEI* był *norma*, y zaszczyt. Ale coż *in irrecuperabilibus* czynić? *non est consilium adversus Dominum*; poszedł po zapłatę wysług swoich iako *dignus operarius mercede*. Nam tylko zostawił *exuvias*, abyśmy ziemię oddali ziemi. Upraszam tedy W. M. M. Pana *Nomine* całego Dekanatu, abyś chciał przybyć na mieysce N. *pro die* N. rekwialną, *augere* scenę prezencyą swoią, y dać *suffragium animæ*, Nie wątpię, że zechcesz bydź tak *pius in defunctum*, iakoś był *amicus* żywego, ktorego, *ad conplementum* kongressu, cały wygląda Dekanat, ia zaś zostaią na zawse.

W. M. Pana N. N.

List cieszący pozostałego v. g. *Syna po śmierci Oyca.*

DAło mi się słyszeć żałobne echo, lamentuiącego Domu W. M. M. Pana, po

ś. p.

ś. p. Rodzicu swoim, na ktore y mnie ciężko westchnąć przyszło, gdy Braterskiemu sercu *tanta ruina viri* tak wielką a niespodzianą uczyniła oppressyą. Jakoż iest czego żałować, gdy ten śmiertelnie poległ, na ktorym *boni publici & privati* tylu przyiaciol całość, y Braterskich affektow osadziła się struktura. Ale lubo z oczu zniknął, przecięż sława w potomnych pamięciach *post fata superstes* żyie, y żyć będzie; bo *dignum laude virum, fama vetat mori.* A do tego to *columen, praesidiumque domûs* W. M. M. Państwa upadło, y prawie *angularis lapis* wyięty, przecięż *nondum domus inclinata* gdy na W. M. M Panu *recumbit.* Zaczym ocieram łzy, koię żale, y serdeczną ranę, ktora *ferale fatum* głęboko zadało *tanquam medicamentum vitae amicus* goię: boć to nie odbity ten sztych był kiedykolwiek, y *malum necessarium.* A zatym W. M. W. M. Panu, po tey chmurze żałobney, weselszą myśl wypogodź. Ja życzę, aby po tych śmiertelnych popiołach, nowy szczęścia y wesela *renascatur* W. M. *Panu*, Phoenix; iako ten, ktorym iest.

W. M. Pana, N. N.

Odpowiedź na List cieszący.

SZczęśliwym się uznaię bydź Jobem, gdy sudzieiz *consolatoriam* odbieram od W.

M. M.

M. M. Pana, *manum*, gdzie w zabranym ś.p. Rodzicu, tak ciężko *manus Domini tetigit me:* ycom miał wesschnąć w sieroctwie moim, *miseremini mei, saltim vos amici;* a iuż pełną pociech odbieram kondolencyą. Poznaiesz W. M. W. M. Pan *hoc indice stylô*, iako życzliwey propensyi ku słudze swemu zachowuiesz w sercu affekt: z ktorego to czytam, że *post criticam diem*, pogodnych szczęścia dni *secundas* W. M. W. M Pan ominuiesz *horas*. Day BOZE, aby mi *quandoq; videat fortuna serenô*, ani mię *demergat tempestas hæc*. Podałeś prawda W. M. W. Pan swoię *consolatoriam paginam*, a ia rozumiem, że niby *ultimam in hoc naufragio tabulam*, ktorą *cum omni gratitudinis sensu* odbieram, y trzymać się iey będę. O to daley supplikuię, abyś W. M. W. M. Pan, *in hac orbitate mea, tu ducem; patremq; geras*, a niespuszczał z dobroczynny ręki opieki swoiey. Na koniec z tym się oświadczam, że iako mię w tym śmiertelnym razie *litera vivificat* W. M. M. Pana, tak do iego tylko żyć winienem, y będę usług.

W. M. Pana, N. N.

List proszący o pożyczenie pieniędzy.

Wiedząc, żem nigdy nie odebrał *repulsam*, ilem się razy do W. M. M. Pana

iako

iako do *refugium infelicitatis amicum*, uciekł ale tylekroć mnie *benefica*, odebrałem responsa, ilam razy tak dobroczynnego Feba moią supplika *pulsavi cortinam*. Dla czego y teraz *repono sortes meas* w ręku iego, abyś mi W.M.W.M. Pan, w moim upadku chciał podać rękę. Zostaię *inter malleum, & incudem*, tak nieszczęścia, iako y interessow moich, z ktorey niewoli inaczey wyniść nie mogę, chyba się dobrze opłaciwszy. Że zaś przez tyle expens wyprożniłem szkatułę moię, idę do skarbu dobroczynney łaski W.M.M. Pana, y *indignum præsentibus* wyciągam *manum*, prosząc o *mutuum* kilku tysięcy. Boć ieżeli Pańska iest *succurrere lapsis*, toć dobroczynną ku życzliwym sobie W.M.M. Pana, prowidencya y na mnie *in hoc casu* zostaiącego łaskawie spoyrzy, y *charitativè* opatrzy *subsidiò*. Dasz do tego W.M.W.M. Pan nieomylny Braterskiey przyiaźni dokument, gdy iako *amicus re juvabis, ubi are opus est*. Ani też wygodzona ta summa, w iakie popadnie *discrimen*, żebym miał naymnieysze *facessere negotium*, y trudność w iey oddaniu; ale upewniam, że w przyiacielskie powierzysz iey ręcę, iakobyś W.M.W.M. Pan, pewny miał w swoiey szkatule depozyt, gdy u mnie dług. Przy tey zaś pe-

G wności

wności, inquantum wola iego będzie, *non sterilescet* ta summa wrękach moich, ale iako każde *liberale officium*, ktore *serit beneficium, metit & fructum*, tak w pienięźną prowizyą, y powinną obligacyi Braterskiey perceptę będzie, co wszystko tą literą podpisuię, y inszą gotow utwierdzic kartą. Jeżeli zaś w tym punkcie *inveniam gratiam in oculis* W. M Pana, znać się do tego będę, abym *in beneficio* przyiąwszy *compedes*, do iego usługi *æviternum* żył *mancipium*. Y iako *donis crescentibus rationes crescunt donorum*, tak przy mnie zostanie powinność zawsze się rachować, y wypłacać z łask wyświadczonych, ale kwitować nigdy. Wyglądam tedy przez tego kursora od W. M. pożądaney *datam!* a teraz się piszę. W. Pana, N. N.

Respons na List przeszły.

PRzyznaię, że Braterska przyiaźń bydź nie ma *nomen inane*; bo iako *in factis consistit amor*, tak winien bydź słowny, y uczynkowy. Dla czego y ia tyle razy *requisitus* od W. M. M. Pana *pro omni posse* starałem się, abym był, nie był *vox nuda amicus*, wszelkie iego *nutus, & imperia* ochotnie pełniąc. Zacz my y teraz wielkieby to szczęście moie było, gdybym mogł fortuną moią służyć interessom W. M. M. Pana, y ko-

-chanego

chanego Brátá boć, mi nie tak *aurum sangvis & anima est*, abym, gdyby z pod ſerca y z duſzy nie miał wygodzić przyiacielſkiey exygencyi. Gdy powinność to moia, iuż nie tak *de novo facere amicos*, choć *de mammona*, iaką dawno przyiaźń konſerwować; abym poſtulatom W. M. M. Pana zadoſyć czyniąc, mogł ſię z powinności *in omni puncto* ſłużenia godney iego oſoby wypłacić, ponieważ *quod merenti datur jus est non beneficium*. A do tego, nie tak W. M. M. Panu, iako ſobie, bym, *in me benefactor* wyświadczył łaſkę, bo wiem: że *beneficium dando accipit, qui digno dat*. Ale że moie domowe expenſa, wſzyſtkę prawie wyprożniły percepte, ubolewam na to, iż *vacuam* przyſzłym W. M. M. Panu, *manum*. Przecięż *laus est magnis & voluisse sat est*: wolą ſzczerey przyſługi y ochotę przyimieſz W. M. W. M. Pan, lubo nie datę. Przepraſzam tedy, że *vota* W. M. M. Pana wykonać nie mogę, ani *auxiliante* w tey mierze ſłużyć *gratia*: y wiem dobrze, że mię to w affkcie Braterſkim ruinować nie będzie, u ktorego nie *auro conciliatur amor*. Czekam iednak, inſzych roſkazow *praecepta*, ktore abym mogł *ad praxim* przywieść wielką moią *studebo* applikacyą iako ten, ktory ieſtem. W. M. Pana, N. N.

List do Zgromadzenia Zakonnego, proszący o admissyą.

ZE Boska inspiracya y we mnie Zakonnego tchnęła Ducha, bo ten *Spiritus ubi vult spirat*, trudno mam nie przyznać, dość nie krotko pierwszą domową czyniłem probę, czyli nie zły duch, ktory mię wiedzie do Klasztornego *desertum*; alem ukazał, iż instynkt niebieski y święta wokacya; zaczym nie śmiem *extingvere spiritum*, ani *contra torrentem niti* tey influencyi niebieskiey, gdyż wiem y doznaię, że *durum est contra stimulum* Swiętych instynktow *calcitrare*. Słuchaiąc tedy Boskiey wokacyi, ktora iako Samuela nie raz mię pobudza muszę mowić, *loquere Domine, ecce audit servus tuus*. Oraz wiedząc Chrystusowe *monitorium*, y assekuracyą *pulsate & aperietur vobis*, z nieomylną nadzieią poważam się do Klasztorney Przeświętnego Zakonu kołatać forty. Nim tedy siebie samego oddam, całemu Nayprzewielebnieyszego Zgromadzenia *Capitulo*, *supplicem* przysyłam *manum*, żebrząc moim chęciom *annutum*, ażebym to *pium velle* Zakonnego życia mogł *perficere*, y *gratiam* powołania do tey Reguły, uczynić przez wykonanie *efficacem*. Jakoż trzymam po łasce Przeświętnego Zgromadzenia, iż ktorego BOG powołał,

zgo-

zgodnym głosem przyiąć do siebie zechce, y w niezamknięty ślug Boskich, wpisać Regestr. Ja zaś otrzymawszy *liberum passum* z świata do Zakonney klauzury, y stanąwszy *in meta votorum*, wszelką moię zapisuię applikacyą, iako *pro posse* usiłować zechcę, abym BOGU, y cáłemu mogł służyć Zgromadzeniu, na co się teraz piszę, żem iest, y będę *Sacratissimi Ordinis*, &c.

List do Opata proszący o admissyą.

ZE Zakonną wokacyą przez nieodwłoczny instynkt *confirmavit DEUS*, ktorą raz we mnie *operatus est* y iuż *tempus acceptabile & dies salutis* przyszedł, Swięto przyszłego życia wykonać chęci, iuż dalszey nie chcę czynić *remoram*, boć wcale po sobie czuię, że *nescit tarda molimina Spiritus Sancti gratia.* Do tego wiem, iako wielu *nocuit differre paratis*, iako nie ieden *perijt cum voce corvina*, od *cras* do *cras* Swięte odwłocząc intencye. Zaczym szukam w tey mierze *misericordiam*, do Pańskich W. Dobrodzieia stop się rzuciwszy, ážebyś uciekaiącego od świata, pod swoię y Swiętą Zakonney inwestytury przyiął protekcyą: a tak *Beatum* się bydź uznam; gdy będę *procul negotiis.* Ktorą ze pozyskam admissyi łaskę, Boska naprzod na tę

służbę

ſłużbę wola, y we mnie chęć, a potym W. Dobrodzieia ſprawi konſens pod Swiętą Regułę, y Opacią iego władzą ſiebie poddawſzy, mogł iako *vinctus in Domino*, dożywotnim bydź ich niewolnikiem. Czekam tedy *deſuper* Pańſkiey ręki ſkinienia na ſwoie przybycie; z tym ſię oświadczaiąc: iż poty do Zakonney forty y łaſki u Dobrodzieia kołatać będę, poki mi otworem nie będzie, y poki przyięty nie rzekę: *hæc requies mea, hic habitabo, quoniam elegi eam*, W. Dobrodzieia, &c. N. N.

Pułkownik zapraſza Towarzyſza pod Chorągiew.

OProcz publikacyi to *ad tubam* pod Chorągwią, to po pryncypalnych Miaſtach Uniwerſału, ktory kampanii naſzey pod Kámieńcem ſtawać każe na obronę granic Polſkich, za ktore Kozacka w kilkunaſtu tyſiącach iuż, była wtargnęła *temeritas*: ia z partykularney moiey obligacyi, y affektu przez *ſingularem nuntium* Pryncypała naſzego wolą, y potrzebę Oyczyzny donoſzę W. M. Panu abyś na tę pobudkę, do woiennego zabierał ſię Marſu. Prawdać że W. M. Pan zawſze & *par*, & *certare paratus*, pilne podſłuch maiąc na woienne *claſſicum*, y w pokoiu domowym, nie tylko *in prima* *2dâ* albo *tertia vigilia*, ale uſtawicznie

cznie czuyną ſtraż dla *ſecuritatem* Oyczyzny odprawuieſz. Przecię ieżeliby ktore domowe intereſſa mogły ieſzcze zatrudniać, y bydź *ramora* do tego ſię ruſzenia, zechceſz W. M. Pan te *obices* uprzątnąć przez ten czas poki drugi nie zaydzie ordynans na tę expedycyą; ktory gdy odbiorę, natychmiaſt W. M. Pana nim obeſłać zechcę, będąc pewien, że iego, iako *magnam partem* komputu naſzego pod Chorągwią przywitam, teraz ieſtem, W. M. Pana, &c.

Liſt rekommenduiący ſprawe Deputatowi.

NIe wątpiąc o tym, że J. W. M. W. M Pan *appenſus in ſtatera* Koronney Temidy, przecięſz nie znayduieſz ſię *minus habens* dawney propenſyi ku ſługom ſwoim, ale poważaſz, y eſtymuieſz ſobie przy tey *libram juſtitiæ* Braterſkie affekta. Oraz, że *æqua lance judicij*, tak przeciwne ſobie libruieſz ſtrony, ze u niego niewinność zawſze przeważa. Dla czego udaie ſię pod *decretorium ſententiam* z ſprawą moią: chcąc grać *cum adverſa parte* tego Trybunału, kiedy *in hac Majeſtate judicaria propitium* ſobie znayduię *Numen.* Duſam bowiem, że y teraz uznam *favorem in Judice*, od ktorego iuż tyle *efficaces gratias* odebrałem. Kreſka J. W. M. W. M Pana, będzie ot *nota characteriſtica* tak Braterſkiego affektu, ia-

ko

ko y życzliwey usługi popis. Już długiemi czasy z sąsiadem N. *inter meum & tuum* zpadaiącey sukcessyi zachodzi kontrowersya; kogoby *concernat*, zważyłz J.W. Dobrodzieiu *tui librâ judicij.* Ale tak się spodziewam, iż *quod fas & jura sinunt*, y dobroczynna J.W.M W.M. Pana, *subscribet* ręka: że fortuna ta teraz *in bivio litis* zostaiąca, za powodem iego, *redibit ad Dominum quæ fuit ante, suum*, y w domu moim *hæredidabit*. A tak uczyniwszy J.W.W.M. Pan *quod dignum & justum est*, przy mnie, y całym domie moim zostawiłz obligacyą, abyśmy *gratiam agamus* za Pańską iego łaskę, że *post quam feceris Justiciam, facies & pacem.* Czekam tedy tego *diem judicij*, a rozumiem, moiey fortunie *secundam.* Odebrawszy zaś przez dekret *finem* w spawię, *coronabo* łaski J.W. Dobrodzieia; co wyraziwszy zostaię. J.W.M. Pana, N.N.

Respons na List przeszły.

LUboć dawne *monitorium* Cycerona, *Ponat personam amici, qui induit Judicis*; y chociaż częstokroć cięszko się obydzie bez *præjudicium* iakiego, gdy *in una sede morantur* Koronney *Temidy Majestas & amor.* Przecięż rozumiem, nie każdy *nodus amoris* iest taki, aby *justitiæ gladium* miał na się *provocare*, żeby go solwować. Moga

żadney

żadney nie zadáć wiolencyi ſprawiedliwo-
ści, lubo *affectûs vincula*, ani *ſtemma cordis* gas na nię czynić. Dla czego, ani ia przy tey *judiciariam poteſtatem*, chcę bydź nowym Proteuſzem, żebym *veterem hominem* propenſyi moiey miał *exuere*, przeciwko W. M M. Panu, y kochanemu Bratu, y *injuriam* dawney życzliwości czynić *Metamorphoſim*. Bo całe moia funkcya nie ieſt forma *expulſiva*, za branego ku życzliwym ſobie affektu, albo żeby miała bydź *corruptio* przyiaźni we mnie, ta ſądowey juryſdykcyi *generatio*. Y owſzem ten pierwſzy *ex officio* koncypuię dekret, ktorym *antiquis ſtandum juribus amicitiæ*, bydź ſłuſzną ſądzę, roboruię dawne Braterſkiey miłości zapiſy. Przyimuię tedy ſprawę W. M.M. Pana na porękę ſwoię, ktorą iak gdybym *in propria cauſa Judex*, *arbitrâ juſtitiâ & amore teſte* dekretować zechcę, *pro viribus* będę obſtawał, aby ta *non corruat veritas*; luboby *adverſa pars* chciała pod nią dołki kopać z pozornych racyi; *revolvam te ſepulchra dealbata* całemu ſądowi. Y tak iuż ſądzę, że W. M. W. M. Pan bardzo dobrze giać będzieſz, ktoremu *præſtant fides ſupplementum*, godna wiara o ſłuſzności ſprawy iego. Dość *magno ſe teſte tuetur* ſamymże W.M. Panem, gdyś ią pierwey *libra*

bra alti judicij, y ſumnienia ſwego zważył, że y ſprawiedliwa y pewna: mnie tylko zoſtaie podpiſać temu zdaniu. Słucham tedy iak nayprędzey wokandy y roſkazow W.M.M. *Pana*, a dalſzych czekam, wiedząc: że *maximum præmium bonæ ſententiæ, bene judicaſſe* y Braterſka przyſługa.

W.M. Pana, N.N.

Krewny przyubożſzy, upraſza o reſpekt Krewnego ſwego.

JAko pomnieyſzę ſtrumyki, ſwoię zabieraią z morza âffiuencyą, tak lubo krew, nie woda *ad mare gratiárum* J.W. Dobrodzieia ſię udaię, y wiem, że nie oſchnę na nadziei. Boć trudno mi ſię do tego nie garnąć, do ktorego mnie ſam *nexus* pociąga *ſangvinis*, y *propinqiutatis genus* czyni *proximum*; a tak trzymam po łaſce J. W. Dobrodzieia, że y *intimum* uczyni w reſpekćie. Trudno ſię nie przyznawać, gdy bliſka relacya, domu iedność y Imienia, ktore Imię *à noſcendo eſt*, znać ſię do ſiebie każe. Prawdáć że gaśnie pomnieyſze światełko przy *primæ magnitudinis aſtrum*, iako przy Słońcu Gwiázdy. Drobny ieſtem *ramus* względem tey *bonſangvinitatis arborem*, y całego domu kąt prawie oſtatni. Przecięż duſam, że *pro decore domûs* zechceſz mię J.W. Dobrodzieiu przyozdobić

bić. Niedopuści mi Pańſki iego *humor ſterileſcere*, ażebym nie miał kiedy iaśnieyſzey fortuny *ſplendere ſereno.* Co burſztyn by plewy, ziemſkie proſzki wynoſi wgorę Słońce, tego *in laca miſeriæ* zoſtaiący oczekiwam, rychło mię Pańſkim J. W. Dobrodzieia łaſka promieniem oświeći, y w gorę ſzczęścia wynieſie. Przychodzi mi *hac commendatoria*, tę powtorzyć ſupplikę. *Memento cum veneris in regnum tuum*, abyś J. W. Dobrodzieiu od twego honoru y fortuny mnie iako ſwego nie alienował. Ale żebym ſzczęſliwą faworow uſłyſzał decyzyą, *Exaltatus omnia trdham ad me*, iż na porękę wzięty, na nogi powſtanę, wynidę *in altum* ſzczęścia. Czekam tedy *os de oſſibus* J. W. Dobrodzieia, reſurrekcyi, y fortunney exaltacyi. A teraz ſłuchaiąc zdania Stobeuſza, że *communio cognationis colenda*, ścielę ſię pod ſtopy Dobroczynne, *flecto genua*, a żebym ſzczęſliwe z promocyi J. W. Dobrodzieia, uſłyſzał *levate*, ktorego żebym doczekał, *dies rogationum præſentibus* na to ſkładam; wpráſzaiąc ſię w reſpekt J. W. Dobrodzieia, *&c.*

Przyiaciel promowuie y radzi woynę.

NIe tak ſamy *licuum*, iak Marſa *tubam præſenti curſore* W. Panu, poſyłam, ktora Kawalerſkim ſercem *arma virumq; canti.*

Werbu-

Werbuie po całey Oyczyźnie dobra poſpolitego *amor*, wołaiąc *ad arma*, na ktore *Claſſicum*, chyba ten zatykać będzie uszy, ktory o ſwoiey odwadze, y *legali juſtitia* chcę *male audire*. Rozumiem, że wiadoma W. Panu tych Ichmościow propozycya, ktorym *bella geri placuit;* a żeby *armata manu* nachyloną do ruiny, weſprzeć Oyczyznę. Jakoż *nemo diu tutus qui periculo proximus*, długa dyſſymulacya pewnym bywa upadkiem. Zechceſz W. Pan, tę potrzebę woienną, tak *alto comprobare ſenſu*. gdyż *opus perficis qui conſentis*, iako też ſam przyiść *in ſuppetias*, y mocną ręką od śmiertelnego razu założywszy Oyczyznę, przeciwny wytrzymać zamach: boć zwyczayna, *vi opus eſt, ut vim repellamus*. Dla czego chyba *iniquus* złotey wolności *æſtimator*, ktory natarczywym imprezom *vinctas* daie, gdy *remiſſas manus*, boć wiadomo: że *libertas per merita amittitur*. Nie Orła Polſkiego *pullus*, ktory *non miniſtrat fulmina belli*, y przed woiennym mruży powiekę blaſkiem. Cale nie porządny *vivendi amor*, tam krwi żałować, gdzie *corpori Reipublicæ*, maligna zawziętych paroxyzmow dopieka: albo nie biec na ratunek, gdzie *ſecuritati* gwałt ſię dzieie. Już nie tak *Claſſicum* woiennym Mars Polſki, iako na trwogę ſamę biiąc *pe-*

ricula

riculá, nie na ochotnika każą, iako raczey przymuszaią na koń siadać, wyieżdzać w pole, gdy ruina, y samo zdomow wygania nas nieszczęście. Do tego godziło by się Przodkow naszych *sangvini partam* zachowywać *gloriam*: ktorzy Polacy od pola rzeczeni, iako *Clypeata seges*, *totis* przeciwko nieprzyiacielowi stawali *manipulis*, y było co w polu widzieć. Teraz pograniczne zdania sądzą: że przeszłe *ferrea sæcula* u nas albo żołowiały, albo zardzewiały. Czyli że Sabarytow albo Sarbanapala Państwo w naszey Koronie. Zaczym radził bym pokazać *quid valeant* ieszcze *humeri*, osobliwie gdy tak *importunè* wyzywa nas nieprzyiaciel. Wątpić czy *bellum justum?* nie trzeba, bo *arma sunt pia dum nulla, nisi in armis relinquitur spes*. Godzi się orężem złożyć, gdy nieprzyiazna przycina napaść. Ktoreby zaś *in contra* miały *militare* racye, nie widzę, chyba *ex dubia alea belli*, niepewność wygraney: albo że *patientia omnia vincit*. Ale *multum probant*, bo każdą woynę znoszą; ponieważ; *nullum periculum sine periculo vincitur*; a na pochyłę, też drzewo y kozy skaczą. Zaczym *læsa sæpius patientia* czas też aby W. Panu rozdrażniła serce, aby ten *justus furor arma ministret*; ktore ia teraźnieyszym też stylem *provoco*, ale o-

raz

raz przyiaźni moiey podpisuię dawne pakta, iakom iest. W. M. Pana, &c.

Respons Promotorowi woyny.

ODebrałem *ferreum stylum* od W. Pana, ktorym mię *fortissimè* chcesz *convincere*, abym y ia przypatawszy się do szabli, na woiennym stawał placu. Ale wybaczysz mi W. Pan, że iako *filius pacis*, zawszem rad swemu, y Oyczyzny pokoiowi; *quæ ad pacem sunt*, do tego się bardziey nakłaniam. Co czynię, nie iakoby iuż *flamma belli* we mnie cale miała wygasnąć, y ostygnąć, *calor mavortius*, y miasto *Martem*, *temidam* w sercu nosić *mortem*. Boć lubo nie drży ręka porywcza do szabli, przecięż ią febra nie trzęsie od boiaźni. Jeszczem *& certare par*, *& respondere paratus* tylko aby nie był ten *nostrorum mars alpha malorum*. Boię się, żeby się Piotrowi dana od CHRYSTUSA admonicya, na nas nie prawdziła: *qui gladium acceperint; gladiô peribunt*; y te desperate *media* o ostatniey ruiny koniec, *periclitantem* nie przyprawiły *Patriam*. Dla czego raczeyby Platona posłuchać, *malum bene sopitum*, *ne move*: boć niebespieczna woiennym *Classicum* nie tak bardzo ieszcze czuiącego na naszę zgubę pobudzać nieprzyiaciela, aby obudzony ostatniego Polszcze nie przyniosł *requiem*. A do tego

wiemy

wiemy dobrze, iż *bellum arbitrio ſumitur, non ponitur*, zacząć woienne zatargi, ale nie kończyć na naſzey woli: żeby nie przyſzło iak zapaśnikow z Jakubem Aniołowi proſić ſię, *dimitte me*: albo narzekać poimałem Tatarzyna, a on mię nie chce puścić. Tego też iedynie *malevoli* ſąſiedzi życzą ſobie zamieſzania, aby *in turbido* mogli *piſcari*, y dobrze ſię obłowić. Radziby temu woiennemu *incendium*, raczey ſwoiey korzyści, przypadſzy w tym gwałcie niby na ratunek. Zaczym *dulce nomen pacis, res verò* ieſzcze *jucundior* niech W. Panu oſłodzi pokoy, a żebyś niechciał *ſitire*, nie tak cudzey, iako Oyczyżny krwi rozlania. Boć ieżeli Soliuſzowi *pax optima rerum, pax una triumphis innumeris melior* nad zwycięſkie laury, milſza *pacis oleá*, cichy ſpoczynek nad tryumfalne *epos*; dopieroż gdy ieſzcze *inter ſpem & metum victoriæ* ieſt, iako tey *Beatitudinem* pokoiu ſobie nie życzyć. Jeżeli zaś o *media* idzie, iakby *periclitanti ſuccurret Patriæ*, te bydź mogą, nietak *deſperata & virulenta*, boć *non diuturnum omne violentum*: daleko prędſze zwycięſtwo nad nieſzczęściem, gdy mocną radą *decertatur*. Bo raczey *conſiliô utilius, quàm viribus, arma geruntur*. Zaczym Pöëty mi przychodzi powtorzyć votum. *Nulla*

ſalus

ſalus bello, pacem te poſcimus omnes. Abyś W. Pan niechciał więcey *Spiritu belli* dmuchać w ul, y ſpokoyne *apes* do żądeł pobudzać, *ne ponant in vulnere vitam.* Ale iako Zelant Piotr *mitte in vaginam gladium*; y mnie ſługę ſwego *à fœdere amicitiæ* nie ruguy, iako tego, ktory ieſt.

W. M. W. M. Pana, *&c.*

Przyiaciel potrzebną bydź radzi Retorykę.

IAko nikt nie pozłaca złota, ſłodzy czy nie cukruie, nie oświeca ſłońca, tak ani mego ieſt umyſłu tey zachować W. M. W. M. Panu nauki, *quæ per ſe una laudabilis, per hanc omnia*, ktorey inwencya, pewne fortuny znależne, ozdobnieyſza dyſpozycya nad drogie porządki, ſzacowna *quot verbis tot nummis eloquentia.* Ale tylko *ad taxam* biorąc Retoryki *pretium*, abyśmy *pro condigno* zważywſzy iey walor, umieli eſtymować Między wſzyſtkiemi ta ieſt *ars nobiliſſima*; prawie *ex ore prodijt Altiſſimi*, y *ſuis humanioribus* iedynie ludźmi czyni. Słyſzeliśmy co mogła w Cyceronach, Demoſteneſach, Gallikańſkich Herkuleſach wymowa, iako *mors & vita in manibus linguæ* zoſtawała. Jakoż y teraz, gdy woyny trzeba? ona *Claſſicum*, *olea* gdy pokoiu Jey koniec, ſkuteczna we wſzyſtkim perſwazya: ale ludzkie animuſze *eloquentia ob jurgante*; yone

y one *condemnent*, *laudante prædicent*, *ingemiscant commiserante*, *indignante exardescant*. Ani też na *bonum*, *honestum*, y *utile*, trzy nauce, ktora *miscet utile dulci* nie schodzi, boć czy w Senacie *curules*, czy w Trybunale *subsellia*, czy w posiedzeniu, *primatum* bierze y zasiada. Ona kalumniom zatyka gęby, cnotom nieśmiertelnie czyni imie, przynosi zasługom chwałę: zgoła Państwa, świat cały utrzymuie *vis dicendi*: y iako wymową Swiat Stworzony, *dixit & facta sunt*, tak y stoi. Zechcesz tedy W.M. W. M. Pan o tak zacną umieiętność całą usiłować applikacyą; boć *quantum quis detrahit de studio*, *tantum amittit de gloria*. Jeżeli chcesz, aby przy godnych przymiotach y pracowitey usilności *pra* była *fortuna labori*. Nie tylkoć *ingenium quondàm fuerat pretiosius aurô*, ale y teraz drogich talentow popłaca głowa, a osobliwiey iak moneta z dźwięku szacunek, tak z wymowy zabiera walor. Cokolwiek W.M.W.M. Pan łożyć będziesz z pracy, wiez: że *tibi eras*, *tibi seris*, *tibi occas*, ale też *tibi videmq; metes* stokrotnego pożytku złote żniwo. Nie będzie potrzeba, iak Ezopowey kawce od umieiętnych cudzey pracy piorek, zabierać ozdoby y chwały. Ani z nie mądremi po żebraninie chodzić *date nobis de o-*

 leo

leo vestro, ieżeli teraz zasypiać prác szkolnych się nie zechce. A chociaż zda się bydź ta *sedulitas* przyciężliwa, y czyniąc *nauseam* ksiązka, *facit amaricari ventrem*, potym *super mel dulce*, będzie to *volumen*. Słodzi tę przykrość nauki, zdanie Cycena *dulces fructus studiorum* bywaią, lubo *amare radices*. Aby tedy *vincat omnia labor*. W. M. W. M. Pana, na ostatek, nie ia ale Epictetus go animuie, *si vis bene audire, discito bene loqui*, iż eloquencyi nie inszy odgłos, tylko chwalebne bywa imię, ktorego że życzę, to *præsentibus* wyraziłem.

W. M. Pana, *&c.*

Przyiaciel rozradza z konfederatami ligę.

WIem, że W. M. W. M. Pan *ipse sibi consul & ipse senator*, od cudzey głowy *adminicula* nie potrzebuiąc, sam sobie, dasz radę. *Soli æmulum* będąc *caput*, ieszcze drugich oświecić możesz, nie żebyś miał *alieno* żyć *lumine*. Dla czego *non mei amici* iest to, abym miał iakie dać *consilium*, ale tylko moie w tym zdanie przełożyć, aby *cum alto sensu* W. M. W. M. Panu *conveniat*, tak iako y *animi consentiunt*. Wiadome wiem W. M. W. M. Panu nie tak *fœdus*, iako *montus* teraźnieysze, raczey fortun y *libertatis vinculum*, a niżeli *animorum & armorum* związek, do ktorego żeby y W. M.

W. Pan

W. Pan miał śię przywiązać, ani to o nim trzymam, ani życzę. Częścią że Rzeczpospolita *ab extra* dość *agitata infortunis*, coż po nowych burzach? ktore nie do szczęśliwego Oyczyznę *propellunt* brzegu, ale *in Syrtes & Charybdes.* Częścią że *vanæ sine viribus iræ* Zaczym rostropnieysza iest *pati tempestatem*, ktorey ominąć nie podobna, aniżeli przeciwnych duchow konspiracyą *decumanos* na Oyczyznę przyczyniać *fluctus.* Dotego *sive vinci sive vincere* w domowey woynie *inglorium est.* Podobne też *fœdera* u Narodow postronnych, *ludibriis* Polski Narod *propinârunt*, gdy albo *evanuerunt in suis cogitationibus* w swoich ustawizy zamachach, albo *post ingentes montium partus, natus ridiculus mus.* A co większa, iż *læsa Maiestas* takiemi rebelliami, y do piorunu pobudzona *Jovis summi dextra*, może dla kilku, chociaż *justos placari*, y całey *dare veniam* Oyczyźnie. Ztych, y wielu innych racyi, życzyłbym W. M. W. M. Panu, zdaleka od tego woiennego ognia, żeby nam *turpem* na potym *non inurat notam.* Nie łączyć się do tego związku: aby ten *nodus*, *gladium non provocet Alexandri.* Jakoż nie wątpię, iż W. M. W. M. Pan, do tego Samsonowego związku, *in alienam* uczynionego *messem*, nie iaki pożytek,

D2

tek, zechcesz nie dać się pociągnąć, ktoremu miły domowy y Oyczyzny pokoy. To *ex intimo sensu* wyraziwszy, piszę się.

W. M. Pána, *&c.*

Respons na List przeszły.

ODebrałem *meditati consilij paginam*, w ktorey W. M. W. M. Pan nie mniey gruntownie, iako y *efficaciter* teraznieyszych konjunktur ligę, *totis viribus* iak drugi nieprzyiazne wolności więzy rozrywasz Samson. Dla czego *captivo intellectum in obsequium* W. M. W. M. Pana, y z podanych mnie racyi, *vinctas* daię *manus*, a żeby zniewolone raczey pakta pokoiu *ferant*, niżeliby miały się wiązać z tymi, *qui dextras in bella parant.* Boć podniecony ten ogień, całe nie moia iest, *gladiô fovere* y innych zapalczywości rozżarzać *spiritu consilij.* Do czego niechcę bydź policzony *inter humores peccantes*, *in corpore Reipublicæ*, ktore dodaią paroxyzmow, y iego osłabiaią siły. Jakoż obawiać się trzeba, aby *in cumulum* zbiegszy się *sangvinis*, *cordi langventis Patriæ*, cięszkiey nie uczynił oppressyi, albo całego nie zgubił *corpus*, te ogniem woyny zarażone *membra.* Boday *abscindantur*, *qui nos conturbant.* Zaczym mego iest umysłu spokoynieyszych życzyć Oyczyznie Fáwoniuszow, y dni pokoiu,

koiu, nie *dies Martis*, ktore zwyczaynie na Polſkę bywaią *critica*. Ja zaś że ſię nie dam wywieść w to pole, *fortiſſima* mię W. M. W. M. Pána, przy domowym pokoiu utrzymuią racye. Jako tego, ktoregom zawſze naymnieyſze gotow *obſervare nutus*, y każde zdanie mieć za *Oraculum*.

W. M. Pana, *&c.*

Przyiaciel ſtan Zakonny, ale oſobliwie Societatis JESU *rozradza młodszemu maiącemu wokacyą.*

DAła mi ſię ſłyſzeć wokacya W. M. W. M. Pana, ktora go *de Domo, de Terra, de cognatione*, za Zakonną wabi klauzurę. Broń Boże, żebym miał w tey zbawienney drodze bydź *coluber in via, Ceraſtes in ſemita.* Tylko chcę ſię W. M. W. M. Pana, ſpytać, *quo vadis?* y rozważyć progres ten, czy *à recto devias*, żeby te *præcoces fructus* nad lata y naturę, *cito non decidant*, albo czerwiec czaſu przyſzłego nie ukontentowaniem złego ſtanu ich nie toczył. Wiedz W. M. W. M. Pán naprzod, co to ieſt klauzura Zakonna? iż złotey wolności niewola, *lentum* a uſtawicznie *martyrium*, do ktorego nie urodzona deſikatna komplexya, boię ſię, aby *in hoc agone* uſtawſzy, zámierzoney nie chybiła *laurum* y tak *& Principem emittat*, *& Monachum non faciat.* Zaczym W. M. W. M.

W.M. Pan ż ſiłami ſię pomiarkuy ſwemi *quid valeant, quid ferre recuſent.* Boć iako w innych rzeczach, tak y wokacyą ſwoią BOG akkomoduie ſię *exigentiis rerum.* Do tego abyś W.M.W.M. Pan, *inter lepram & lepram* świątowego, albo Zakonnego życia rozeznał, życzyłbym *diſcretionis annos* czekać, y dobrze ſię przypatrzyć światu, niż go ſobie zawiążeſz. Boć iako *ignoti nulla cupido*, tak tym wzgardzić żadna albo mała zaſługâ. Chciey ſię też W.M.W.M. Pan ná ſequele obeyrzeć, co z tego iść by mogło, iaka Domu ſzkoda, krwi deces, nadziei zepſucie, honoru y fortuny daremne zabiegi, gdybyś *primus* ieſzcze nie *tertius hæres*, nie miał *gaudere* dziedzictwem ſwoim, y *frui labore manuum* Przodkow ſwoich. Łatwiey to, tym wzgardzić wſzyſtkim, u ktorych *omnia* wielkie nic y cyfry były W.M W.M. Panu ſzczęścia, godności, y dalſzych nadziei opuścić ſukceſſyą. *hic ſta & delibera:* boć to nie piłką rzucić świátem Rodzicielſkie też oſierocić progi, oderwać ſię od ſerca, Synowſki nie dopuści affekt, gdyż wiem: że grubaby była na Ichmość Dobrodzieyſtwo żałoba, Zakonna W.M W.M. Pana, inweſtytura: przyſzło by prawie *ad diviſionem animæ*, to rozſtanie. A oſobliwie Matka druga Rachel *nollet conſo-*

lari,

lari, gdybyś miał umrzeć światu. Jeżeli zaś o drogę zbawienia idzie; czyliż iedna do Nieba ścieżka? dwanaście ieſt bram do gornego Jeruzalem, gdy nie *ab oriente* albo *auſtro*, to *ab occaſu* albo *aquilone*, trafić ſię tam może, iako *invius ullus virtuti locus* tak nie maſz mieyſca, z ktorego by nie było widać Nieba. Zaczym y ziemſcy Felixowie, Felicyani bydź Swięci mogą, mieć aſcenſyą y z ziemi, do Nieba ze świata ingres. Szczegulniey iednak *præſentibus omnem* chcę *movere lapidem*, abym *obicem* mogł uczynić intencyom W.M.W M. Pana, ktore iakom uſłyſzał do *Societatem JESU* zamierzaią. Boć iezeli gdzie tu rozumiem ſamołowki, tu ponęta wabi, y nie tak Boſka iak ludzka wokacya, y reſpekt nęci iak drugiego Cyreneyczyka *ſvaviter & fortiter* auguruią periwazye, do tego Jezuiowego Krzyża. A co naywiękſza, wieſz W.M.M. Pan, iako *libellius repudij* dymiſſyi Jezuickiey, wielom familiom za *famoſum* ſtanął *libellium*, żeby y Imie W.M. W. M, Pana Domu w tęż *nefaſtos* nie wpiſano, zechceſz *alieno periculo* bydz *cautior*: bo iako wſzędzie tak y tu *turpius ejicitur, quam non admititur.* Inquantum by zaś *datô non conceſsô* przyſzło poyść W. P. za klauzurę przynaymniey za taką, za ktorey

rey

rey BOGU, y domowi przyſłużyć ſię będzie godziło przy Opackiey funkcyi *pro honore* Imienia, y zbawienia obſławać. Tego tedy *à latere & corde nuntium* przyſyłam W. Panu, nie żebym miał *extinguere Spiritum*, ale żebyś rozważywſzy ſwoie zamyſły, mogł z tych racyi *meriti quod audes* od tego podanych ktory ieſt &c.

Reſpons maiącego wokacyą.

ZE nie trzymam tego po W. Panu, abyś *Gygantum auſu ſummi Tonantis* we mnie miał *impetere* dyſpozycyą; ani ieſteś tak *inimicus homo*, ktorybyś miał *ſuperſeminare zizania* nad wybornym wokacyi Boſkiey ziarnem. Boć to Lucypera proceder drugich Aniołow za ſobą od Nieba odciągać, ſzatańſka, bydź *tentatorem*, gdzie o *deſertum* chodzi Zakonne. Tacy na inſzy ſobie nie zarabiaia reſpons, tylko Chryſtuſ(ow): *vade ſathanas; non me tentabis.* Ale że W. Pan(a) *conatur* rozumiem, iż na drodze zbawienney nie tak chce bydź *lapis offenſionis*, iako Ludius, - złota to prawdziwey we mnie wokacyi pierwſza proba. Dla tego ta medytacyi punkta, ktoremi W. Pan przyſzły ſtan rozważaſz, zawdzięczne przyiąłem, y wſzyſtkie iuż zruminowawſzy, co *tandem in Domino iudico praeſentibus punctatim* zeznaię. Naprzod *quo vadam?* wiem

dobrze

dobrze, iż z świata do Zakonu, od ludzkiey na Boſką ſłużbę, z pośrzod ognia, na ochłodę, z niebeſpieczeńſtwa, za klauzurę, iako do fortecy, z krzyża do Raiu, zgoła iako do Nieba gdy do Celi. Zeby też *præcox fructus* bydź miała wokacya moia, ten wie lepiey, ktory *plantavit, & rigavit, & incrementum dedit DEUS.* Bo mi ieſzcze *à tenera planta* w ſzkole pomnieyſzey na ten ſię frukt zanoſiło. Być też poźnym figowym drzewem, chyba ten ſobie życzy, kto chce maledykcyą Chryſtuſa na ſię ściągnąć, *ut areat.* Wolę tedy bydź Ablem na ktorego *munera reſpexit* BOG, y *primitias frugum* lat moich kwitnących iemu poświęcić, niżeli po Kaimowſku ofiarować co *deterius.* Oſtrość też od Zakonnego życia całe mnie nie odſtraſzy, bo *leve tribulationum*, a *æternum gloriæ pondus*: ani złote żniwo bez dzieſiątego potu, tryumf bez potyczki bydź nie może, zapłata bez pracy, iako bez ciernia roża. A oſobliwie, że każdemu rzeczono: *tolle crucem tuam*, ſtanu nie maſz bez krzyża. Y owſzem, wierz mi W. Pan względem światowego, Zakonny ieſt *jugum ſuave & onus leve.* Jeżeli ktore w Zakonach ſą ciężary, y iaka w nich ręka *cadit flagellis*, to Oycowſka; ale świat okrutnieyſzy Roboam *aggravat juſtum*

ſtum y *cædit ſcorpionibus.* Zaczym, y ſiły moie luboby były ſłabe, *inter duo mala* powinny obierać *minùs.* Zebym ſię daley przypatrywał światu? nie małz komu. iużem dosyć do niego upatrzył, iako w nim: *ſpes incerta, timor conſtans, fugitiva voluptas, gaudia mæſta dolor dulcis, amarus amor.* A za tym *averto oculos, ne videant vanitatem.* Czekać mi W. Pan, każeſz *diſcretionis annos*, iuż chwała BOGU, dawno *ſapiebam ut parvulus, loquebar ut parvulus*, iuż dawnemi czasy *evacuavi quæ ſunt parvuli*, przeszedszy te lata, to ieſt czternaście, ktorych y natura pozwala, y Kościoł Boży, choć światowego ſtanu elekcyi aſſyſtuie za świadka. Chyba, że to BOGU ſłużyć, ſędziwego włosa czekać trzeba? a przecię CHRYSTUS takich upomina raycow, *ſinite parvulos venire ad me.* Zopuszczenia też domu, świata, nie wielka ſtrata, gdy wszyſtku od CHRYSTUSA mam ſobie obiecane *centuplum*, y w tym życiu. Jakoż za ieden dom tyle, ile Zakonnych po świecie Domow, ile Zakonnikow, tyle Braci; za kawałek ziemie, świat cały na zamian wezmę. A do tego, *ſerius aut citius* przyidzie ſię z światem pożegnać. Wolę ia go za życia, niż on mnie porzuci przy śmierci, y z Sokratesem ponowić mądry dekret:

mergo

mergo vos opes, ne mergar à vobis. Co ſię Rodzicielſkich tycze przeſzkod y żalow? o tych nie trzymam, y owſzem mnie Izáaká zechcą ſami z Abraamem *immolare* Bogu. Ja też nie *tanquammodo genitus infans, cui lacte opus,* iużem ſię dawno odlał, nie tęſknię do Matki, ale do tego, ktory ieſt, *plus quam Pater, plus quam Mater.* Y dawny iego rozkaz, *per calcatum perge Patrem, per calcatam perge Matrem.* Ze też w każdym ſtanie bydź może zbawion? nie przeczę: tylko że nie każdy; boć *contrarium* trzymáć, ieſt Boſkich predeſtynácyi, rwać *filum,* znoſić Jego dekreta, *ex alto* wybiiać ſię *dominio* Boſkich dyſpozycyi. Jeſt prawdá, y z świata do Nieba droga, lecz tu *leo in via* zaſtepuię, ten, ktory *quærit quem devoret.* Jeſt y mylna, y podległa rozboiom. Ja zaś przy uboſtwie dobrowolnym, *cantabo vacuus coram latrone viator.* W oſtatnim punkcie podane racye, ktoremi W, Pan chceſz mię odciągnąć od Zgromadzenia JEZUSA, widzę: że ſą paięczyną, muchy niemi ſidlić, nie męſki ſtatek. Zeby mię ſamołowki, y iaka ponęta miała wabić [lubo y taka wokacya Korynczykom zbawienna, chwalebna była Pawłowi, gdy ſię z tym popiſuie: *ego áſtutus dolo vos cæpi:*] przecież tego nie trzymay, żebym ſię

iak

iak głupia ptaszyna miał żyrem uwodzić, y poniewolnie sidlić. Jeszcze mam zdrowy rozum, y oczy dobre, y toć *frustra, jaceretur rete ante oculos pennatorum*, gdyby mnie nie Boska niewoliła wola. Dymissya też Jezuicka bydź powinna wstrętem nikomu, inaczey mieć by się do Nieba nie trzeba ludziom, bo y z tamtąd wypchnięty Lucyper. Bywa y w świeckim stanię rozwod, w Kollegium Apostolskim Judasz, w pszenicy kąkol, w kwaterze pokrzywa; dlo czego te gracuią, te tam pelą. Żebym zaś do inszego Zakonu, w ktorym y honorowi, y BOGU godzi się służyć, skłonił checi, Boska temu nie moia tylko sprzeciwia się inklinacya. Lubobym y tam nie powinien za fortą świata szukać, służyć *Deo & mammonae*. Acz y tu *virtuti etiam sine dignitate inest honor*. To *pro Domo DEI & mea* odpowiedzia wszy Orator; tym zamykam, żem iest, *&c.*

Przyiaciel rozradza stan Duchowny Swiecki, mniey uczonemu y Cnotliwemu.

ZEbym miał *sacrilego ausu* odrywać gwałtem od Ołtarza W. M. Pana, y przeciwko *immunitatem Ecclesiasticam*, do ktorey go *status spiritualis saecularis* zbliża, miał iaką mu *praesentibus* czynić wiolencyą, strzeż Boże. Boć y ia *orthodoxus*, a oráz *amicus*

usq;

u/q; ad ârds osoby iego. Tylko zastvsza-wszy ioiey W. Pana, wokacyi, chcę niektore punkta podać *in ante* do rekollekcy. Boć iako *ratione* każdemu *vivendum est non affectus*, tak z racyi nie z chętki mniey uważney, do swego zabierać się należy stanu. Coby zaś za ludzi *status spiritualis sæcularis* mieć powinien? ten żezna, ktory obaczy co iego za *honoris onus*, iako w nim nie tak *placare*, iako *prodesse omnibus studendum*. Przy pasterskiey funkcyi, nie *tondere gregem*, y prawie ze skory łupić, ale pilną strażą czuwać, by ktora *ovis non pereat*. Nie swoiey przy Kościele chwały, y honoru szukać przynależy, aby się nie przyszło Bogu uskarżać na takich, *o Pastor, & idolium*! Nie siebie *Templum DEI vos estis*, nie dom swoy, ale Dom Boski zdobić. Tu każdy w powierzonym sobie Kościele *super candelabrum* postawiony, Duchownego życia ferworem, światłem nauki dobrego przykładu iasnością, do tego się zapalać powinien, aby *lux* iego *luceat coram hominibus*. Jeżeli zaś ktorey wokacyi, to Apostolskim ludziom, ktorych *virtutis est, in multorum usus diffundi*; w tyle obfitować cnoty, nauki talentow trzeba, aby y drugim udzielic mogli. Boć *imperfectus medicus perfectus homicida*; swoie y cudze zabiia dusze, przez

nie

nie mądre recepty, gdy nieuk na swoię porękę bierze *curam animorum*. Jako tedy tym, ktorzy *ad regale adspirant Sacerdotium*, życzyłbym się reflektować, czy maią głowę po temu, do Pańskiey do Kapłańskiey zgodną korony. Zważyć intencye, czyli nie *tangunt aram, ut vivent*, na Ołtarzu stoł sobie zakładaią, nie *propter Jesum* iak *propter Esum*; na *pinguem panem Christi* chcą się poświęcić, y starać się, nie tak o *officium*, iako *beneficium*. Pomiarkować obyczaie, czy zgodne y godne rewerendy, żeby potym *crimina & scelera immunitatem* od niey nie zabierały. Boć by tak *ara in haram* się zamieniła, byłoby *vile Christi ovile*. Tak y W. Panu, nie śmiem ci mowić *alta petis Phaëton*, przecięż nie życząc prawdziwszey nad Faetona iemu, y drugim ruiny, po przyiacielsku upominam: *vive tibi, tecumq; habita, nec grandia tentes*, według talentow y sity obieray sobie stan, żeby iako Ikarowe *altum*, nie było upadku *profundum*. Co z dobrego affektu wypisawszy, zostaię N. N.

Przyiaciel do Oyca skarży się na Pana Dyrektora, ratione *złey edukacyi Syna w cudzych Kraiach.*

LUbo wiem: że cięszką *meô stylô* zadam W. Panu ranę, iednak, że *utiliora amici* *vulne-*

vulnera, *quàm oſcula inimici*, poważam ſię tego, y nieomylnie tuſzę: że tak zranione ſerce, tym ſamym będzie mi Przyiaciel. Raczey obrałem *offendere veris, quam placare adulando*, nie chcąc moią konniwencyą dalſzym wyſtępkom czynić pochop, na ſię zaś ściągnąć winę; bo wiem: *że amici vitia ſi feras*, *facis tua*. A żebym dłużſzą *ſuſtentationis* figurą, większego nie uczynił krzyża, *enucleo veritatem*; wziąłem *ab oculato teſte* wiadomość; iakoby Syn W. Pana *in Regione longinqua* zoſtaiący, cudzych Kraiow, nie tylko miał *diſſipare ſubſtantiam*, co raz większe zaciągaiąc dłużne grzechy, ale Oyczyźnie, Domowi, y życzliwym temu Domowi, oraz y Imieniu, rozwiozłym życiem czynić *opprobrium*. Tey zaś *effrenantæ licentiæ* nie tylko cuglow popuſzcza Jegomość Pan Dyrektor, ale *currenti* ieſzcze *calcar addit* y *prodromus* ieſt do wſzelkiey ſwawoli: *Hoc præceptore* tyle iuż poſtąpił *in Paleſtra iniquitatis*, że ſię miał ſtać *in arte Magiſter*, drugim będąc rozpuſty *exemplar*. Zechcelz tedy W. Pan y ſwego, Imienia ſławie; y *honeſto proſpicere Patriæ*, żeby *exteri ſoles*, co raz *turpemnon incruat notam*; y zEuropeyczyka cale co do obyczaiow w Æthiopem nie przemieniły, ktorego potym *la-*

vare

vare cięſza, albo niepodobna by było. Czego poprawić trudno inaczey, tylko, albo rewokuiąc *Filium prodignum*, aby ſię do *ſtolam novam* Oycowſkiey powrocił protekcyi, albo *præclarum cuſtodem ovium* Pana, Dyrektora alienować, żeby daley *homo homini* nie był *lupus*. Boć *cæco Duce*, nie podobna zdrożyć, y pobłądzić, nie przypaść o *ſcillam*, gdy *Nauclerus* na wſzyſtkie wiatry rozwiia żagle. To comkolwiek *præſentibus* wyraził, *amor confidentiæ præceptor* kazał, y godnego Imienia W. Pana eſtymacya, żeby dalſzego nie zabierało *depretium*. W.M. Pana, N. N.

Przyiaciel zbiia przeciwną kalumnią Braterſkiey przyiaźni.

DOtey widzę, teraz *impoſtor contumelia* przyſzła offronteryi, że iawney niewinności w brew ſtanąć gotowa. Tak zaoſtrzyli Zoilowie zęby, iż *plus quam Theonino dente*, nie tak przegryzuią, iako cudzą płataią podciwość. Przezornicyſi nad ſtoocznych Argułow cenſorowie, choć w ſamym ſłońcu upatruią makuły, y przed drugiemi udaią co ſię im przywidziało. Albo iaką *vitiorum nube* przyćmić uſiłuią cudzego ſplendor Imienia; że niezmrużonym okiem, na południową iaſność *invidia* patrzyć im nie pozwala. Y tenci ieſt

cięſzki

ciężki *lapis offensionis* na niewinne serce, ale ieszcze cięższa, gdy *non probatur*, gdy nie znayduią obtrektacye drugiego Alexandra, ktoryby iednego *actoreæ parti*, drugiego zaś *reo* nadstawiał ucha. Doznałem, co do pierwszego punktu tey własnym experymentem malewolencyi; kiedy iakiś *Carbonarius*, kandoru mego ku osobie W. M. M. Pana, tak mię przykopcił, iż się y poznać nie mogę. Ale żeby ten *inffamis* na mnie *libellus* nie znalazł approbacyi *in animo* W. Paná, ia się z przyiacielską protestuię niewinnością. Na zbicie zaś objekcyi, *negare* dość pacyentowi, Nad to *immunem conscientiam* przywodzę na konfirmacyą, *& Deum testem*. Zaczym W. M. W. M. Pan zechcesz *delatora* pierwszym *inter mendaces filios hominum* w regestrze poczytać, mnie zaś *tuo judiciô* deklarować niewinnym, y *absolvere ab omni crimine*. Jako tego, ktory zawsze iest.

Beneficarius *wymawia* beneficiatô *niewdzięczność*.

Wiem: że u wdzięcznych *beneficiatos* y darowizna iest pożyczką, zdaniem Cycerona: *beneficia qui accipit, debitum contrahit gratitudinis*. Mnie tylko widzę, *spes* ktora do tych czas *aluit*, *fefellit*, gdy od W. Pana, iak od złego dłużnika nie

E tak

tak *paleas* odbieram iakieykolwiek odflugi, iako raczey *mala pro bonis*. Dość ci ieft niewdzięczności, gdy *gratiæ* fą *forores horarum*, upływaiąc z czafem, albo gdy *fuper tranfeuntes aquas* kamień w wodę rzucafz dobrodzieyftwo: dopiercż gdy nie ludzkie animufze iak Leopardy, *quibus cùm bene feceris pejores fiunt.* W. Pan nie tylko nie pamiętał na *Benefactora* fwego; bo *quid ultra potui facere, & non feci*, ale ieszcze *inpingvatus incraffatus* łafką mi tak *recalcitas*, y Imieniu, y honorowi nie przepufzczaiąc. Prze Bog! *Actæon ego fum!* to zaś łafk wyświadczonych W. Panu, *memoriale* teraz wpifane, ani prożney chwały, ani rekompenfy niechce, żeby było upominkiem, boć *eft quædam; ingrato meritum exprobrare, voluptas.* Wybaczyfz mi W. Pan, zem tey pociechy żalowi memu pozwolił. Oraz zechcefz *errata corrigere* lepfzą zyczliwością, żeby mi *tacto dolore cordis intrinfecus* nie przyfzło fię ufkarżać, *pænitet me feciffe hominem.* Czego fobie nie życzę, po W. Panu fię nie fpodziewam; ktorego ieftem, *&c.*

Lift ofwiadczaiący fwoię niewinność.

MUfiał to nie *à corde* bydź *nuntius*, chociaż tak *finiftram* uczynił *delationem* ofoby moiey W. M. Panu, y nie temperuiąc

piora

piora, tak go zbyt zaoſtrzył, iż iak *ſtylô ferro ſcripſit contra me amaritudines*; chcąc mię nie łaſce W. M. Pana, na lztych podać, y *conſumere peccatis meis*. Zbyt namoczywſzy *pennam* czernidłem kalumnii, oraz niewinności moiey zgluzował kandor. Zadaie mi, ten nie tak *delator*, iak *impoſtor & ſeminator diſcordiarum*, iakobym przeciwko Honorowi W. M. Pana, miał kiedyś powſtać. Ale *poſt longum* ſiebie *examen*, nicem nie znalazł, zá cobym zgrzeſzywſzy przeciwko oſobie iego, nie tylko *verbô, opere*, ale y *cogitatione* miał ſię w pierſi uderzyć, *meâ culpâ*. Boć Imie W. M. Pana tey ieſt u mnie obſerwy, iakiey y *amicitiæ Sanctum nomen* odemnie wyciąga, y *pondus beneficiorum* wyświadczonych mnie łaſk, do niſkiey nachylaiąc weneracyi, pretenduie. Zaczym, iako *ubi vera amicitia eſt, nihil facile creditur, quod diſſidium poſſit operari*, tak dawnym duſaiąc przyiaźni kwitom, nie daſz wiary *huic Cretenſi*, ale moiey podpiſzeſz niewinności. Ani trzymam po łaſce W. M. Pana, abyś tę obtrektacyą *pronis* miał przyiąć *auribus*. Boć ieżeli *accuſare ſufficiet, nemo unquam erit innocens*; ale mieć mię za tego, ktory był, ieſt, y będzie.

W. M. Pana N. N.

List przepraszaiący Przyiaciela.

JAko nie trzymam po Chrześciańskiey miłości, y Braterskim affekcie W. M. Pana, abyś miał *indelebilem characterem* uraz swoich pisać *in marmore læsus*, y *nomen inimicitiæ*, ktore *mortale sit necesse*, bydź wiekopomnym; tak poważam się świeżey ieszcze ranie, *ne dilatum sit insanabile vulnus*, iak mogę *mederi*. Znam do siebie, że *peccavi in cœlum & coram te*, alec dufam po Braterskim affekcie W. M. Pana: że uczyśz *remissivam gratiam*. Boć rozumiem: iż nie iest to *peccatum irremissibile*, aby miało bydź *contra me semper* Lubom nieco *contrarius* był interessom W. M. Pana, przecięż nie tak byłem *inimicus causæ*, abym był y *personæ*. Prawda że tym procederem *non feci amico injuriam*, ale że moią usługą nie wyświadczyłem *gratiam*, czyli raczey *debitum* według przyiacielskiey obligacyi, z pewnych okoliczności; *parce precor veniamq; dabis*. Ze zaś nieprzyiaźni *delatores* z muchy uczynili wielbłąda, *ex festuca trabem*, *auctivum*, to złego udania sprawiło, gdyż zawse *fama loquax veris addere falsa gaudet*, *minimo sua per mendacia crescit*. Zechcesz tedy W. M. Pan naprzod *emendare sensum* w tak szkodliwey *malevorum* o mnie perswazyi; y

w Bra-

w Braterſkim ſercu tey ſuſpicyi, ktora ieſt *amicitiæ venenum*, nie dać mieyſca. Mnie potym *ſupplicanti parce*, dość kary, że *culpâ rubet vultus meus*; doſtąpiwſzy zaś *indulgentiam*, zechcę w podanych okazyach dać dokument poprawy. Jako.

W. M Pana, N. N.

Liſt radzący zgode.

JEżeli *fas eſt & ab hoſte doceri*, dopieroż bydź by miał powinna przyiacielſka reflexya, ktorą *amor preceptor confidentiæ* do uwagi podaie. Słyſzałem, iż między ſąſiadem y W M Panem, dawne zaiścia y diffidencye *ad extrema* prawie Braterſkie prowadzą ſerca. Aleć życzyłbym te *componere fluctus*, aby ta wſzczęta burza, o iaką go nie przyprawiła *charybdim*. Jako *in fide ſi quid diſcrepat, non abrumpitur per furrem, ſed ſenſim reducitur ad concentum*, tak niezgodne ſtrony przyiazna attemperować powinna moderacya. Boć daleko prędzey naywiękſze intereſſa *peragit tranquilla poteſtas*, uſpokaia pretenſye, ktorych *violenta nequit*. Do tego, ieżeli każdy *amiſſa recuperare ſtudet*, dopieroż *ante omnia* winien *amicum*. Zaczym *dum licet fugere, ne quæras* W. M. Pan *litem* y ktoregobyś łatwo mogł *ſuperare*, *hic & nunc diſce ferendo*. Przyimieſz to W. M. Pan Braterſkiey

ſkiey życzliwości *ſalutare monitum*, ani *odio verba momentis* mieć zechceſz: iako od tego, *in quo dolus non eſt.*

List radzący ſtan Juryſtowſki.

PRawdać, że to *non eſt currentis, neq; volentis*, ale ſzczegulnie *miſerentis gratia* naywyżſzego, iako *in genere* świecki, albo Duchowny ſtan życia obierać, tak też *in ſpecie* w ſamym świeckim ſtanie, tę, albo inną *vivendi inire viam.* Przecięż czaſem y *vox populi*, bywa *vox DEI* poſzeptom ludzkim akkommoduie ſię, y Boſka wokacya. Zaczym wiedząc z iedney ſtrony *de capacitate* y talentach W. M. Pana, z drugiey zrozumiawſzy. iż W. M. Pan, *in bivio* zoſtaieſz dalſzego procederu życia, *quo te vertas? compendioſorem* do fortuny y świeckiego ſzczęścia *monſtrare* nie mogę drogi, nad *viam Juris*, ktorą prawie iedynie teraz ſwoim ſię fortuna złotym powozi kołkiem. Widzieć W. Pan możeſz, iako wielu nie tak cudzey przez adwokacye ſwoie, iako właſney ſtali ſię *fortunæ fabri.* Boć ieżeli ktory? to ten *pretioſus*, pod te czaſy *ſermo.* Y nie mały ſzczęścia połow maią, ktorzy ſą *de jure*, gdy *in verbo* prawnych terminow *laxant rete.* Obeyrzyi ſię W. M. Pan, iako wielu, lubo *ex humili emerſerunt*, w Oyczyźnie po Woie-

wodz-

wodztwach nieposlednie, zasiadaią Honoru *subsellia*, ktorym *jus* do tego pierwsze dała *Palæstra*, *Neq; laborant*, *neq; nent* nad starániem, tylko siędząc, a przecię wielom *in gloria*, ledwie się kto *similis* znaydzie. Y u b-e y innym, umieć *patrocinari* przed Bogiem iako *ex officio charitativo*, bydź może przysługa; ale y przed ludźmi *palmaris gloria.* Jako po Trybunałach, Grodach, Ziemstwach, komu *laus honor, gloria?* ieżeli nie *Juris peritom*, ktorym y Pańskie głowy ledwie nie czołem biią. Zabrane tedy *ex bono, honesto, utili & delectabili* racye, rozumiem; że powodem W. M. Panu będą *ad propositum*, do ktorego *non minoris momenti accedit* Braterskich chęci życzliwość, iako tego, ktory w tym, y wszystkich terminach.

W. M. Pana, *&c.*

List rozradzaiący kłotnie Prawne.

DAł mi się słyszeć *strepitus Juris*, ktory W. M. Pan *attentavit* z sąsiadem swoim przez wydanie pozwow: ale, iakom zawsze zwykł, *quod optimum factu* widzę, *in sortem* Braterskiego dobra radzić, tak y teraz w tym terminie, *meô judiciô* nie sędzę dalszy czynić proces, y w pewne się wdawać intrygi. Przez coby W. M. Pan nadwerężył *jura*, tak *vicinitatis* sąsiedzkiey

kiey zgody, iako y przyiaźni; uczynił *ex vicino malo*, ieszcze gorszego. Nabawił tak siebie iako y *ad versam patrem* niepotrzebnych expens, bez ktorych zwyczaynie prawo, iako *emunctorium crumenæ* obeyść się nie może. Podał *per Professum juris* w długą delatę sprawę swoię; a ktoż wie, czy nie *iudiscrimen?* boć y przeciwna strona ma swoich poplecznikow *potentes sermone & opere.* Zaczym słusznie się owiać W. M. Panu trzeba, aby *non prævaleat adversarius.* Życzyłbym tedy przystąpić *ad media pacis*, ponieważ y strona nie od tego: boć *pax una triumphis innumeris melior* być powinną W. M. Panu w tak bliskim sąsiedztwie; y *quibus litem non intulisti, amicis uti poteris.* To iest w sprawie W. M Pana *pro parte* iego nieprzyiacielskie *judicium*, tego, ktory *in omni foro* iest życzliwy. W. M. Pana, &c.

Respons na List przeszły

TAk co do życzliwych W. M. Pana chęci iako co do interessu *magni* iest *momenti* u mnie litera iego, ktora rąk moich doszła, *à cor rapuit.* Y chętnie bym iako ie, tak *intellectum captivarem, in obsequium* tey perswazyi, gdyby nie insza *prepediret* intencye moie destynacya; y po części niektore *in contra* skrupuły nie

były

były *retractivum.* Radziſz mi W. M. Pan *media pacis* z ſąſiadem moim. Wżdyć y ia całe nie ieſtem *vir rixæ atq; discordiæ*, całe milſzyby mi był pokoy domowy, niżeli kłotnie prawne; wiedząc: iż *pax plenum virtutis opus, pax summa laborum.* Ale cale *non ex me perditio hæc*; tak zgody, iako y ſąſiedzkiey przyiaźni. *Quid ultra potui facere & non feci?* ſzukałem tyle ſpoſobow do ugody przyiacielſkiey, a wszyſtkie te ſtały ſię *irritamenta malorum.* Y jeżeli *pars* przeciwna w, dała ſię W. M. Panu, iż życzy ſobie *ea quæ panis sunt*, wiedz W. M. Pan, że tak ta, iako *multi de pace loquuntur, cum tamen in pectore bella gerant.* Uznaię w prawdzie, iż mię w prawie wyrażone czekaią *discrimina*: ale coż? *periculum sine periculo non vincitur.* Do tego iáko *bona causa triumphat*, tak ſprawiedliwości ſądowey, y ſwoiey niewinności duſam Zaczym wybaczyſz mi W. M. Pan, iż w tym terminie *judicio* iego *non acquiesco*, na ktorym *aliàs* cały polegam, iako. W. M. Pana, &c.

List przyiacielski do Elekta na Deputacyą.

MAm czego powinſzować W. M. Panu: bo nie tylko *Vice-Reginam*, ale *Vicariam* ſprawiedliwości Boſkiey *in terris Majeſtatem*: ktoremu iako *Vice-DEO* powinny

nioſę

nioſę *cultum*; nie mnieyſzą gotuiąc *coronam justitiæ*, *post decurſum* da BOG Funkcyi iego. Boć nie wątpię: iż W.M. Pan, ſławą imienia *non minor redibit* z tego honoru *ſubſellium*, iako wchodziſz. Nie tak, iak częſtokroć drudzy, *non ponderando quid debeant*, ale *quid poſſunt*. Nie uważaiąc: iż Sędzia *dicens ſententiam*, pamiętać powinien, *ſe DEUM habere teſtem*: niedbaiąc na to, *quid moneant leges quid curia mandet*: nie dekretuiąc iak *fas & jura ſinunt*. Ale albo *extimeſcunt faciam potentis*, y tak ſprawiedliwości, oráz ſławy ſwoiey *integritati ponunt offendiculum*. Albo *cognoſcunt in judicio faciem* pargaminkow; przez co wielka niewinności y *juſticyi irrogatur* korrupcya. Albo też *auro pulſa fides*, *aurô venalia jura*, więcey na ſzali *Temidy argentum*, a niżeli *argumentum* waży: zgoła, gdy ſię na Sędziach prawdzi Innocencyuſza exprobrácya: *Judices non attenditis merita cauſarum*, *ſed perſonarum*, *non jura ſed munera*; *non quid liceat*, *ſed quod lubeat*; y ſumnieniu przed Bogiem ciężkie *præjudicium*, y chwale ſwoiey nie małe *depretium* przed ludźmi czynią. Ale nie rozumieiąc tego po delikatnym ſumnieniu W. M. Pana, iakobyś miał *ſumere faciem peccatorum in judicio*. Y owſzem, iż

zara-

zarabiać ſobie W. M. Pan będzieſz na Horacyuſza pochwałę: *Judex honeſtum prætulit utili, & rejecit alio dona nocentium vultu*; według Korrektury y iuramentu we wſzyſtkich punktach ſprawuiąc Funkcyą ſwoię, ſobie wielką przed niebem y ziemią ziednaſz W. M. Pan chwały materyą, a mnie daſz do applauzow, iako temu, ktory.

W. M. Pana, &c.

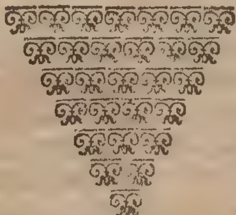
Liſt expoſtuluiący o złomane przymierze przyiaźni.

ZE *facundus* ieſt zawſze *magnus dolor*; trudno nie ſarknąć, kiedy boli; gdy ciężka na ſerce oppreſſya, nie weſtchnąć, własną teraz probuię experyencyą, a tym mi nieznośnieyſzą: iż od ſwego. Boć *ſi inimicus maledixiſſet, ſuſtinuiſſem utiq;* ale iako żelazu *inter malleum & incudem* zoſtawać, przycinki mieć drzewu od toporzyſka, z własnych exhalacyi ſłyſzeć piorun ziemi, od domu ſwego cierpieć Jobowi oppreſſyą tak y mnie daleko żałośnieyſza, kiedy naſze affektu więzy, w nieprzyiazne cięſzkiey niewoli zamienił W. M. Pan kaydany. Co przedtym *pharetratus amor*, teraz przeciwko mnie *furor* mu *arma miniſtrat.* A przecię, *grave malum quod infligitur merenti*, *gravius quod bene merito*, *graviſſimum quod venit ab amico;* ktorey

in

ia cięſżkości y zaſługuiący ſię dobrze, y zaſłużony, y przyiaciel, teraz doznáię. Boday było zdaleka od tego ognia miłości, a niżeli ſię na nim ſparzywſzy, ubolewać. Lepiey, *ſi non me & nimis feciſſem ſodalem, gauderem minus, ſed & minus dolorem:* a niżeli teraz narzekać, *& tu Brute contra me.* Te zapiſawſzy querele na W. M. Pána przed nimże ſamym, y uczyniwſzy ſerdeczney rany obdukcyą, ſpodziewam ſię; że *mudicamentum vitæ amicus*, zechceſz *curare te vulnera*, lepſzym o Braterſki affekt ſtaraniem, ani urazą nową *renovare dolorem.* Te *clara pacta* ſpodziewam ſię. że gruntownieyſzych uczynią *amicos: libertas ſcribendi*, ktora *amicitiæ: propria eſt*, teraźnieyſzym wyrażona ſtylem będzie, iako od tego, ktory.

W. M. Pana. N N.



PO-



POLAK POLITYK W KOMPLEMENCIE.

POWITANIE GOSCIA.

Gospodarz. Wielkie *Numen intra Domesticos Lares* osobię W. M. Pana, iako znayniższą witam weneracyą, *debitum* iemu oddaiąc *cultum*, że Braterskie progi, godną prezencyi twoiey chciał *consecrare* bytnością.

Gość. Yowszem mam to sobie za szczęście, że mi się dostaie *inter Penates* domu tego godne *Numen* Gospodarza, nie tylko oglądać, ale *cum omni sensu* powinney adoracyi oddać honor, ktory sam *in persona* składam w progach iego.

Gospodarz. Wielki Jubileusz dziś się otwiera w domu moim, gdy od długich czasow pożądanego Gościa, w nim witać mi się dostaie, podziękować za *plenariam Indulgentiam* prezencyi iego: że W. M. W. M. Pán *anni gratia* szczodrobliwey łaski swoiey momencik czasu darował słudze swemu.

Gość.

Gość. Uznaię wprawdzie, ledwie nie za *auream Portam* progi W. M. M. Pana, iako wſelkich łaſk obſzerną *Januam*: tylko w nię cała nie wnoſzę, ale raczey ſzukam *Indulgentiam* opieſzałości moiey, że mi ſię *perſonaliter* nie doſtało prędzey w domu W. M. Pana, *tributum* oddać powinney ſubmiſſyi.

Goſpodarz. Ze *amicum lumen* W. M. W. M. Pan przed wrotami memi zaiaśniał: weſoły mi dzień w domu moim czyniſz; iako *cœlo lapſum* w progach tych Gościa z wielką przyimuię ochotą: y dziękuię żeś liche kąty moie raczył *ſerenare* prezencyą ſwoią.

Gość. Prawda, że iakobym ſię do Nieba doſtał, gdy w dom W. M. M. Pana y kochanego Brata, do ktorego wſzelka moia obligacya powodem mi była, y tu ſtanąwſzy, dopiero ſię za *beatum* uznaię, iż mi ſię doſtaie *frui viſione* Braterſkiey prezencyi.

Goſpodarz. Trudno mi widzę; iuż teraz mowić, *quale mihi gaudium?* gdy w progach moich ogladam *lumen oculorum meorum*, dawną pożądaną prezencyą W. M. M. Pana, za ktory Pańſki reſpekt na ſługę ſwego przy tym powitaniu, oraz *in gratiarum actionem* z całym domem ſię wylewam.

Gość. Nie maiąc milſzego tak *viſûs*, ia-
ko y

ko y chęci życzliwych *objectum*, nád godną osobę W. M. M. Pana, tum oko y serce zkierował, iedynie *in votis* maiąc *facie ad faciem*, oglądać miłe zdrowie iego; ktore że widzę nie małą z tąd czuię w sobie wesela materyę.

Gospodarz. Wielkie dziś w progach moich otwieraią się *hilaria*, gdy tak miłego witam Gościa, z ktorym *mille solatia* wszedszy, y sercu memu, y całemu Domowi niespodziáną przyniesły radość, za ktorą W. M. M. Panu, iako *Authori* uprzeymym dziękuię affektem.

Gość. Y ia wzaiem, ktore *ad intra accepi gaudia*, tak z miłego zdrowia W. M.M. Pana, iako też, iż mogę w tych progach nayniższey weneracyi oddać powinność, te *ad extra* całym sobą explikuię, że się zaś staię tego wesela nie tak *Author*, iako *particeps*, iako iedynie miałem to *in animo*, tak za szczegulne swoie teraz *sortem* poczytam.

Gospodarz. Prawdziwie dzisiay *thesaurum invenio*, gdy *amicum* W. M. M. Pana, ni tylko z estymacyi osoby iego, ale y z tąd *carum* że *rarum*, bo nie częstego Gościa, ktorego iako domu mego *fortunam reverenter habeo*, z nayniższą osoby iego weneracyą.

Gość.

Gość. Moie zaś nie tak w tey mierze szczęście, iako realney obligacyi uznaię bydź *debitum.* Abym się z powinney życzliwości moiey, ku godney osobie W. M. M. Pana, *in omni puncto* podaney okazyi wypłacał: ktore, że *seró persolvo*, przynaymniey *serio in præsens* nadgrodzić umyśliłem.

Gospodarz. Nie mogł nigdy los szczęśliwszy paść fortunie moiey, iako gdy *tot desideriis exoptatum* Gościa W. M Pana, w dom moy zesłał, ktorego *cum omni æstimatione* przyimuię, nie tak w licznych podwoiach, iako w samym życzliwego serca składem *ærarium.*

Gość. Przyznaię, że *thesaurum gratiarum* gdy w dom łaskawego Gospdarza na usługę swego się dostaię, y lubo nie *aurum auro addo*, gdy lichą osoby moiey prezencyą, przynaymniey z Braterskiey propensyi, wiem że się nie znaydę *minus habens*, ktorą że nad wszystko sobie poważam, uniżoności moiey daię tego probę.

Gospodarz. Jeżeli kiedy szczegulnie teraz, *prospera* wchodzącey W. M.M. Pana bytności, gdzie *lux oritur, dicenda bono* z winnych chęci bydź maią *verba die.* Dla czego na iasny dokument propensyi moiey, z nietayną wielkiego Gościa witam obli-

gacyą,

gacyą, tę wnosząc konsequencyą, że wziąwszy *lumen* od świetney iego prezencyi, niewygasłą obligacyi światczyć gotow satysfakcyą.

Gość. Nie chcąc *aberrare* od *polum* swego, to iest Braterskich progow W. M. P. iako pomnieyszе *sydus* zciągam od mego *primum mobile*, tu sobie zakładaiąc *firmamentum* wszelkich chęci moich, abym przyświecić nie iaki czas mogł usługą swoią w domu iego.

Gospodarz. Za naypryncypalnieyszą uroczystość *inter solennes dies* poczytam sobie Braterskiey prezencyi W. M. M. Pana *adventum*, ktoremu naprzod, iako naysolenniey zań czynię dzięki, potym *cum omni* go przyiąwszy *plausu*, na iego usługę całego siebie *consecro.*

Gość. W prawdzieć z lichey osoby moiey adwent zda się bydź *quid extremum*, y prawie powszechny dzień iest wszelkich usług moich, do Pańskich W. M. M. Pana roskazow znać się powinien. Tylko ze *singularis pietas*, ku nie zasłużonemu słudze swemu to sprawuie, że go *solenniter* obchodzi, *indelebili* to *charactere* w sercu moim zapisuię,

Gość. Długimi czasy *desiderio desideravi* powinny moy honor oddać w progach

F W. M.

W, M. M. Pana, do czego, że mi tyle *Superi* nie pozwolili czasu, złotego wieku bądź ſądrę godzinę, y nie podłą ſzczęścia mego *ſortem*, że mi ſię go łożyć godzi na exſolucyą zaciągnioney obligacyi moiey.

Goſpodarz. A ia *exp ctans expectavi* tak długo tego złotego czasu ſzczęśliwey dla mnie prezencyi W.M.M. Pana, y chwała Bogu, że tandem *venit hora mea*, ktora tak weſołe mi gody w domu moim ſprawuie, przy powitaniu godney oſoby W M. Pana.

Gość. Nie mogąc daley *ſimpaticam affectionem* ku braterſkiemu wytrzymać ſercu, ſpieſzyłem w progi W. M M. P. do ktorychmi nie małym życzliwych chęci *vis motiva* impulsem była, y iedynie na tym ſtawam, że życzliwego Przyiaciela *complecti* mogę.

Goſpodarz. Ktoregom otwartym zawſze ſercem, iako *deſiderabile nomen amicum* oczekiwał, teraz że witam, y przyczerſtwym oglądam zdrowiu, *nec lingva valet dicere*, iako *dulcis* W. M. M. P. ieſt mi prezencya.

Gość. Zebym ſię nie zdał *praterire* podaney okazyi oddania winney zawſze W. M. P. weneracyi *ultro temonem direxi* w progi iego, w ktorych bym ſtarey życzliwości nowy dawſzy dokument, uczynił iey renowacyą.

Goſpodarz. Ze długo umartwione expektacyą Braterſkie chęci, pożądaną raczył

tan-

tandem *cumulare* W. M W. M. P. prezencyą, y *antiquum documentum* ſtarego, *renovare voto ritu* życzliwości ſwoiey, wielce mię ta *delectat novitas*, za ktorą nowy zabieram na dom moy regratyfikacij oblig.

Gość. Nie zbłądziłem, lubom zdrożył z podroży moiey w przyiacielſkie W. M M. P. progi, w ktore życliwa chęc będąc, *præcurſor*, *rectas* mi czyniła *ſemitas.* Gdzie ſtanąwſzy, całego ſiebie z uprzeymym affektem, iako na pożądanym terminie ſkłacā.

Goſpodarz. Godną prezencyą W. M. M. Pana, za wielki przymuię gościniec, y niemnieyſzą *ſolatii partem*, boć cale *exultavit ſpiritus* we mnie, przy tey iego wizytacyi, z ktorey iákem kontent y dziękuię, więcey mogę *ſignificare* niż *dicere.*

Gość. Odebrawſzy intymácyą braterſkiego rozkazu W. M. M. P. ktorym mię wywoływał z domu, *in puncto* ſtawiam ſię w progach iego, abym tak punktualney na każdy *nutum* powolnoSci, iako y powinnego honoru dał experiment.

Goſpodarz. Jedyne to *beneplacitum* dobroczynych chęci W. M. W. M. P. ku ſłudze ſwemu, żeś wotom moim chciał *annuere*, *gratiſſimus* przybyć *hoſpes* ktorego gdy witám w progach moich, mieyſca bym znaleść nie powinien, chyba *in conclavi* ſamego ſerca.

 Gość.

Gość Przy pierwszey znaiomości, y wstępie w dom W. M. P. że tak sobie *liberum* pozwálam *passum*, wybaczysz naprzod Braterskiey poufałości, a potym przyimiesz dobrego affektu w powinnym honorze upominek, ktory by życzliwych chęci był zadatkiem.

Gospodarz. Jako zawsze *quæ ultra spem eveniunt, gratiora sunt*, tak niespodziana braterskiego affektu łaska wielce mię ucieszyła y nie małe cáłemu domowi ukontentowanie przynosi, ta prezencya W. M. M. P. nowalia.

Gość. Jako *trahit sua quemq; voluptas*, tak y mnie Braterskiego affektu ponęta, miłym była wabiem w progi W. M. Pa. w ktorych iako *in fine* życzliwych chęci teraz iedynie *quiesco*.

Gospodarz. Zdał ci się do tych czas mi w prawdzie *prope par infinitivo optandi modo*, przy utęsknioney expektatywie pożądaney prezencyi, W. M. M. ale gdy tego teraz witam, iuż W. M. M. P. *brevi explet tempora multa*, długich domu mego chęci.

POZEGNANIE GOSPODARZA

Gość. Już sam czas mię *urget*, abym za świadczone łaski *solennem* uczynił *gratiarum actionem*, oraz prosił *veniam*, iż *angustiæ temporis*

poris

poris, daley mi niepozwalaią ſłużyć w domu iego.

Goſpodarz. Ze tylko mi widzieć, a nie cieſzyć ſię z prezencyą ſwoią W.M.W.M.P. pozwalaſz, wielka to *injuria* ſzczęścia mego, y tylko *irritamentum* życzliwych chęci ſłużenia iemu: ktoremu ieżeli y przez ten czas ſłużyć nie umiałem, wybaczyſz W.M. W.M. P. *tenuitati* niedoli moiey.

Gość. Lubo mię intereſſa moie *evocant* z domu W. M. M. Pana, przecięż iáko duſza *ibi plus eſt, ubi, amat, quam animat*; tak *magnam partem* tobie w życzliwym ſercu zoſtawuie, ktoreby Przyiacielſki zawſze oświadczáło affekt.

Goſpodarz. Ciężkac w prawdzie na ſerce braterſkie ta ſeparacya, iż *divellimur inde*: o teſ że *in partem ſolatij* nie oddalaſz W. M. W. M. P. życzliwego affektu od ſługi ſwego za miłego przymuię *depoſitum*; a za darowany moment czaſu *æviternas* winien *grates.*

Gość. Obciążony iuż *tanta* obfitych łaſk, *mole* padam *in amplexum* W. M. M. Pana, z tym ſię proteſtuiąc, że świadczonego affektu, *quo adusq; vita ſuperſit, gratus ero.*

Goſpodarz. Y owſzem za ſzczegulną łaſkę prezencyi ſwoiey, ktoraś W. M. W. M. Pan ſłudze ſwemu darował; *ſupplex* dziękuię, y przepraſam; żem *pro condigno* tak za-

cnegtw

cnemu Gościowi służyć cále nie potrafił.

Gość. Już trudno mi dałey *urgentem* interessow moich *necessitatem* wytrzymać, ktore mię *per vim* z domu W. M. M. Pana wypychaią. Prawda, że to cięźka wioleucya sercu braterskiemu to rozkanie, ale wybaczyszże mi W.M.W.M, *Pan*, ze *pro velle meo* służenia, *posse* mieć nie mogę.

Gospodarz. Ze osierocaisz W. M. W. M. P. Pańską swoią prezencyą dom moy, wielką zostawiasz żałobę sercu braterskiemu: ktora grubsza iest, im mi bardziey był blizszy, ba cale *intimus*, ten z ktorym się teraz żegnać mi przychodzi.

Gość. Nadchodzi czas, abym sie lubo co do mieysca, przecięż nie co do affektu iuż rozstawał, więc powinnę *grates* zostawiwszy W. M. Panu za świadczone łaski, z tym się raz na zawsze protestuię, iż iako *in pectore non in limine conservatur amicus*, tak iż tylko co do mieysca, nie osoby iego, y życzliwych chęci się żegnam.

Gospodarz. Doznaię teraz na sobie, iż *gaudia*, ktore z prezencyi miłego Gościa zlały się były w dom moy, *principium sunt triste doloris* gdy mi teraz z niemi żegnać się przychodzi: ale y za to *minimum punctum* cieszenia się z sobą, zabieram obligacyą, *in omni puncto* okazyi odsługiwać.

Gość.

Gość. Tak *qualitate*, iako *quantitate* wszelkiey ochoty W. M. Pana nasycony, iuż winien *agere gratias pro universis beneficiis*, za ktore że teraz przy pożegnaniu moim, *pares* oddać nie mogę, zabieram oblig całym odsługiwać życiem.

Gospodarz. Ja zaś upragniony długiemi czasy prezencyi W.M. Pana; że tak pięknie na niey oddycham, wielce to nie dogustu mego, ale y za tę (?) braterskiey pamięci na sługę swego, *mille refundo gratias.*

Gość. Luboć nie *extensione* długiego czasu, przecięż *intensione* życzliwych chęci moich wypełniwszy *hospitalitatis horas*, ktore że tak teraz *abbreviant* interessa pilne przepraszam naprzod, oraz rzucam pod nogi W. M. M. Pana *Eucharisticon* za świadczone nie zasłużonemu sobie łaski.

Gospodarz. Niewiem iak bym miał *redimere tempus* wdzięcznością moią, lubo tak krotkiey prezencyi W. M. M. Pana, otoli darowanego czasu moment, na zawsze *maximi* umnie *momenti* będzie, y prawie iakieś *infinitum* łask iego, ktore poki życia. co do moiey obligacyi, *non claudetur terminis.*

Gość. Jeżeli ktore to moie *habent commoda magna more* przy Pańskiey W. M. M. Pana ochocie, y wszelkiey *humanitatem* świadczenia, tylko że sam czas *admonet me officij.*

Wiec

Więc przy podziękowaniu za odebrane łaſki *arctiſſimo affectûs nexu* ściſkam kochanego Brata.

Goſpodarz. Cięſzka błogosławieństwa mego dzieie ſię alienacya, gdy to Niebo z prezencyą W. M. M. Pana ſię odemnie oddala, ktoreś nie dawno wniosł w dom moy iako *Angelus pacis*, ale y za ten moment *viſionis beatificantis* uniżenie dziękuię.

Gość. Radcibym w tak dobrey Harmonii y miłey komitywie, dłużey ſłużył W.M. M. Panu, tylko że dalſze intereſſa już drzwi mi otwieraią. Zegnam go tedy *cum gratiarum actione* za Pańſkie iego łaſki, nayniżſze oświadczaiąc dzięki.

Goſpodarz. Widzę, że iako każda, iák y moia teraz *brevis eſt fortuna favoris*; gdy to ſzczęście prezencyi W.M.W,M. Pana, już ſię z progow moich wynosi, ktore *novam rerum faciem* w domu y ſercu moim uczyniło ale y zá ten kawałek darowaney obecności wielkim mu oddaię affektem.

Gość. Lubo z oczu, przecięż wiem że nie z myśli y affektu W. M. Pana wynidę bo tak żegnam oſobę iego, iż całego ſiebie *in faventiſſima mente* y *amico* zoſtawuię.

Goſpodarz. To przynaymniey *ex patre ſolatium* odbieram przy żałobnym ſię rozſtaniu z miłym przyiacielem, iż W. M. Pan

na

ná niezabudeſz wżyczliwym ſercu *impressam* zoſtawuieſz ſobie *speciem*; ktorą iako miały obraz zechcę mieć zawſze *in oculis* y pamięci.

POWINSZOWANIE HONORU.

Applauz 1. Ze *ad exigentiam* wielkich wyſług W. M. Panu w Oyczyznie naſzey, *justitia distributiva* ten mu ofiarowała honor, uprzeymym winſzuie ſercem, a dalſzych preeminencyi życzę *augem.*

Respons. Tak z Pańſkiey odebrany ręki, iako y ten ktory *in præsens* odbieram od W. M. M. P. honor, znam bydź nad zaſługi moie. za ktory nayniżſzą *rependo* ſubmiſſyą

Applauz. 2. Ze *intaminatis fulget honoribus*, wyſłużona *virtus* oſoby W. M.M. Pana, nie mała to ieſt Oyczyzny, iako y życzliwych ſerc pociecha, ktorą na ten czas z apprekacyą co raz więkſzego *incrementum* explikuię.

Respons. Ten honor, ktory odbieram z życzliwey apprekacyi W. M.M. Pana, *magnis* bydź uznaię *in honorante, quàm in inhonorato.* Ze zaś przez braterſki applauz na mnie też zlewa, winien będę *omni conatu* te łaſkę odſługować.

Applauz. 3. Ktorego właſna godność na ten honoru *elevavit* ſtopień, tego ia z mieyſca mego *prono poplite* powinney ſubmiſſyi

ádoru.

adoruię, oraz żeby był W. M. P. co raz *ad altiora* Braterſkie życzą chęci.

Reſpons. Wprawdzieć ani *inchoatam potentiam* zaſług ſpoſobności moiey nieznam do tey elewacyi, do ktorey mię Pańſka wynioſła ręka, y Braterſki W. M Pana, *erigit* applauz. Przecięż *pro modulo meo* zácznę ſię ſpoſobić do wielkich iego uſług na każdy rozkaz.

Applauz. 4. Nic ci ieſt oſobliwſzego, że *lucerna* naſzego Woiewodztwa W. M. Pan zaiaśniał *ſuper candelabrum* honoru tego, przecięż takiey *luci publicæ* uprzeymość affektu applaudować każe, y życzyć; aby *creſcat uſq; in perfectum diem* prześwietnych tytułow.

Reſpons. Jeſzczeć mi należało *ſub modio* zoſtawać, nie *ſuper candelabrum* tey godności; tylko że Pańſka dyſpozycya tak kazałá, chętnie przyimuię te funkcyą, abym tak *publico*, iako y W. M. M. Pana, *uſui* Poty przyświecał, poki *in ſerviendo non conſumar.*

Applauz. 5. Wielka Braterſkiemu ſercu z tąd przybyła radość; że tandem nieżliczóne y godne *merita parem labori fortunam* y ſwoie odebrały *præmium* czemu ia uprzeymym *applaudo* ſercem, *ex voto* życzliwych apprekacyi życząc, aby *fructus*

bonos

bonos oneris był W. M. Pan zadatkiem dalszych dygnitarstw.

Respons, Y owszem znam do siebie, że *ex nihilo mei* biorę od Pańskiey ręki tę godności kreacyą, od ktorey wziąwszy to *esse* tak iey, iako Braterskim W.M. Pana applauzom, na zawsze *gratus vivam*.

Applauz. 6. Ze *tot gravis meritis* W. M. M. Pan w Woiewodztwie naszym zasiadasz *in hoc honoris subsellio*, wszytkie Braterskich chęci na applauz *excito* apprekacye, *cum voto* dalszych co raz promocyi.,

Respons. Dość ci to honoru mego bydź było powinno, wszystkim usługą moią *sub esse*, nie *præesse*, że zaś *ultra merita* odbieram to *præmium*; pierwsze funkcyi moiey będzie *officium*, dać experiment życzliwey ku W. Panu propensyi, y wszelkich usług.

Applauz. 7. Ze *magnæ expectationis omina* na ze przez kollacyą W. M. Panu tego honoru wzięły swoy *eventum*, nie mniey to Braterskie kontentuie *desideria*, iako y cieszy Oyczyznę; iż iego *rectefacta* koronuie *præmiatrix virtus*, czego *cum augere voto* dalszych preeminencyi, *ex animo* winszuię.

Respons. Nowy widzę na mnie się wali *fructus honoris onus*, to iest wielkie *pondus* W.M. Pana łaski, w applauzie Braterskim

ktore

ktore mię *ex alto* honoru, tego do nayniżſzey *gratiarum* akcyi, y wſzelkich ſkłania uſług.

Senatorowi. Ze ta Purpura, ktora *alto ſangvini*, y wyſłużonym W. M. Pana barkom dawno należała, teraz idzie nie tak *in ornamentum* oſoby iego; iako Oyczyzny *decus* uprzeymym winſzuię ſercem, *cum voto* wyżſzego koloru Senatorſkiey inweſtytury.

Reſpons. *Ad ruborem meum* ieſt mi ta Purpura yłaſka W. M. Pana, iż ie odbieram całe *immeritus*: ale *induo* obligacyi do wſzelkich uſług *habitum* w tey honoru Todze, ktory chyba z życiem oraz *exuam.*

Biſkupowi. Oddaię należyty applauz Paſterſkiemu honorowi W. M. Pana, w wielkim Kapłanie, oraz Senatora witam, życząc, aby ten Paſtorał Oyczyzny y *Religioni*, *in fulcrum* W. M. P. zaś w więkſze *excreſcat faſces.*

Reſpons. Uniżenie dziękuiąc za Braterſką kongratulacyą, *pedum* moie ſkładam *ad plantas* W. M. Pana, czekaiąc *nutum* wſzelkich rozkazow do przyſługi iego:

Marſzałkowi, Wyſłużoney *tot annis & meritis* W. M. Pana ręce, iż koronny doſtał ſię *ſcipio* nie tak *in fulcrum* iemu, iako Oyczyznię *in columen præſidiumq;* uprzey-

przeymym *applaudo* ſercem, oraz życzę, aby Laſka *reſloreſcat* W. M. Panu w godnieyſze honoru *faſces.*

Reſpons. Nietak *in præmium* wyſług moich, iako za *baculum ſenectutis*, tą Marſzałkowſką przyimuię Laſkę, życzę ſobie, abym przynaymniey o tym kiiu zdolnieyſzy był do uſług Brateſkich W. M. M. Pana.

Kanclerzowi. Godna ręku W. M. M. Pana pieczęć, pierwſze vota moie ſobie *imprima, in teſtimonium* życzliwości moiey, iż cokolwiek Braterſkie chęci zapiſać mogą, przy tey funkcyi applauzow dalſzych y apprekacyi, te wſzyſtkie pod iegoż *ſigillum* poddaię.

Reſpons. Odbieram z wielką obligacyą ten Braterſkiego affektu zapis, ktory iako w ſercu ſkładam, tak *pono ſignaculum ſuper cor*, iż poki życia, nienaruſzony chować zechcę.

Podſkarbiemu. Ze w tych rękach teraz Oyczyzna ſkarbu poſpolitego ſkłada klucze, *in cujus manibus ſortes* fortuny publiczney zoſtawały, ſerdecznie winſzuię W. M. Panu, y tym *votum concludo*, aby iako do właſnego *theſaurum*, wſzyſtkie ſię zgromadziły ſukceſſa.

Reſpons. Właśnie *aurum auro* W. M. Pan *addit*, gdy drogi ſwoy affekt do ho-

noru

noru mego ſkarbu, za ktory iako uniżenie teraz dziękuię, tak tę *fortunam* na zawize *reverenter habeo.*

Poſłowi. Iż nie tak honor, iako *merita* w Oyczyźnie wielkiego Poſła *characterem* włożyły na W. M. Pana, ſerdecznie *applaudo*, oraz życzę, aby to *alphabetum* godności, było dalſzych honorow popiſem.

Reſpons. Sądzę ſię bydź *incapax* tego charakteru, oraz *immeritus* łaſki Braterſkiey W. M. Pana: ale zechcę dopiero *ſtudere*, abym tak moiey funkcyi, iako życzliwym W. M. Pana chęciom, mogł *correſpondere* applikacyą moią.

Deputatowi. Nie tylko Koronna *Themis* wielkie *Numen in hac Majeſtate* ale y ia partykularnym applauzem mnie *amicum Numen* J. W. W. Pana witam, y życze, aby dalſzą ſtymę y powagę od tey *libram Juſtitiæ*, nieoſzacowane w Oyczyźnie całey, iego zaſtrzmiały wyſługi.

Reſpons. Wielki fawor *in judicio* W. M. M. Pana znaiduię, gdy nad zaſługi ſwoie odbieram ſtymę z ſentencyi iego: ale ten pierwſzy koncypuię dekret przy moiey funkcyi, ſądząc ſię bydź winien *in omni termino* odſługiwać Braterſki affekt W. M, M. Pana.

POWIN-

POWINSZOWANIE.
Swiąt Narodzenia Pańſkiego.

Applauz. 1. Ponieważ mię tak obligacya moia, iako y *Fasciæ nascentis Chriſti adſtringunt* do applauzu dziſieyſzego, więc nie tylko Braterſkiego ſerca przy powinſzowaniu Swiąt chwalebnych *mancipio* chęci, ale oraz życzę, aby obowiązana W.M. Panu fortuna, *conſtanter* w domu iego wiekowała.

Respons. Też *Fascias* Wcielonego BOGA, y życzliwego affektu *vincula*, przy powinſzowaniu moim *explico in sortem* oſoby W. M.M. Pana, aby wſzyſtkie ſukceſſa zebrawſzy ſię mu *in unum nodum*, trwalſzym nád Gordyiſki były węzłem.

Applauz. 2. Wrodzony mi affekt dyktuie, abym *magnos Natales* CHRYSTUSA winſzuiąc nowe od kolebki Boſkiey tłomaczył W.M. Panu *gaudia*; to ieſt: aby za kontenſem Nowo-Narodzonego Pana, y fortunne *renaſcantur*, y ſzczęſliwe *creſcant* ſukceſſa.

Reſpons. Godnemu *à latere* Wcielonego BOGA *nuntio* tego *gaudium*, za Braterſką apprekacyą uniżenie dziękuię W.M. Panu, *coronet vota* iego tenże Pan *meliore eventu*, aniżeli ia mogę *ad æqualitatem* życzliwości W. M. Pana odpowiedzieć.

Applauz.

Applauz. 3. Wielkie zebrawſzy *in compendium* życzliwych chęci apprekacye, ſkładam ie *in manibus* W. M. Pana, oraz Wcielonym zamawiam Słowem, aby pożądane ſukceſſa *hæreditent* w Domu iego.

Reſpons. Y affekt, y vota *votis refundo*, nie mnieyſze lubo *in Verbo Abbreviato* koncentruiąc W. M. Panu życzliwości: aby tymże ſłowem, wſzyſtko ſię mu ſtało, co naylepſzego ma *poſſibilitas*, y *ad mentem* daley działo iak nayſzczęſliwiey.

Applauz. 4. Ponawiam życzliwą chęcią moią *gaudium magnum* Anielſkim ogłoſzone tonem, życąc W. M. Panu, aby całego świata pociechy zabrzmiały w Domu iego y nieuſtanne czyniły *hilaria.*

Reſpons. *Oraculum* to u mnie prawie affektu W. M. Pana, ktore mi w Anielſkim tłomaczyſz haſle: ale ciż ſami *interpretes* y *nuncij* pociech ludzkich *applaudant* fortunie *W. M.* Pana, y ſtateczne weſela w Dom iego niech prowadzą.

Applauz. 5. Ogłoſzoną *ad tubam cœleſtem Gloriam in excelſis*, y ia w Domu *W. M. M.* Pana nie tylko ią głoſzę; ale *in ſortem* iego tak chcę oſadzić, aby hołduiąc wielka ſława Imieniowi iego, co raz wyżey *in altum* godności wynoſiła.

Reſpons.

Respons. Ten ſam wyraźny Braterſkiego affektu W. M. Pana applauz za pierwſzą na wyſokości chwałę w domu moim bydź ſądzę: za ktory iak nayuniżeńiey dziękuię, y życzę, aby *reddeant in authorem* też ſame apprekacye y naypomyślnieyſze vota.

POWINSZOWANIE.

Swiąt Wielkonocnych.

Applauz. 1. Od grobowcu Chryſtuſowego zabieram applauz y vota moie, życząc uprzeymym W. M. Panu affektem, aby wſzelkiey fortuny ſtał ſię Lidius: y na podporę całego domu *lapis angularis.*

Respons. Tenże Zmartwychwſtałego CHRYSTUSA grobowiec, *erigo in titulum* wſzelkiego honoru, y fortuny W. M. Panu, *pari votô* życząc, aby, iako *ad centrum* kamień, w dom iego pomyślne ſię miały ſukceſſa, a natarczywym nieſzczęściom *lapis* był *offenſionis.*

Aplauz. 2. Ogłoſzone Alleluja, iako powſzechnego weſela *claſſicum*, y ia Braterſkim affektem *intono* w domu W. M. Pana; życząc, áby w ſamey fortuny *ſonum* ſię zamieniwſzy, nieuſtannym brzmiało echo.

Respons. Nie tak o uſzy, iak o ſamo ſerce dziſieyſzego Alleluja, oraz Braterſkiego

ſkiego W. M. Pana affektu odbiia ſię odgłos, ktoremu tymże odpowiada echo: aby zawſze *vocale* było to *classicum*, nieuſtannych pociech w domu W. M. Pana.

Applauz. 3. Przy uroczyſtym powſtaiącego z Grobu Pana czaſie, ia wſzyſtkie *excito vota* na applauz W. M. Panu; życząc, aby Reſurekcya Chryſtuſowa na nogi poſtawiła ſzczęście, y *glorioſam* mu od tąd uczyniła *fortunam.*

Reſpons. Dzielna W. M. P. życzliwość, że mi *revolvit lapidem* zawaloney fortuny, day BOZE! ſkutkiem doznać. Więc y ia *vicem* oddaiąc *amico*, życzę, aby z pod tegoż grobowcu, pomyślne porwawſzy ſię ſukceſſa, w dom W. M. Pana ſzły, nie iak z kamienia.

Applauz. 4. Przy Wielkieynocy dziſieyſzey, wielkich ſukceſſow W. M. Panu życzę; aby do proporcyi Braterſkich chęci, wſzyſtkie od tąd lata *ſereno ſole excurrant* W. M. Panu.

Reſpons. Przyimuię za *amiciſſimum lumen*, iasny dokument Braterſkiego affektu, za ktory cáłym ſię W. M. Panu wypłacam niebem. Zycząc, aby cokolwiek *influxus fortunati* mieć może, dziś *influat* w Osobę ieg .

Applauz. 5. Prowadzę wielkiego *fatorum* Tryum-

Tryumfatora Zmartwychwſtałego CHRYSTUSA w dom W. M. Pana z tym applauzem; aby *in captivitatem* wſzyſtkie wziąwszy *adverſitates*, iemu tylko tryumfow, y pomyślnego pokoiu przynioſł z ſobą materyą.

Reſpons. Za ogłoſzone *claſſicum* tak Tryumfuiącego BOGA, iako y Braterſkiego affektu, podobnież *refundo vota* na oſobę iego, aby pod Chorągiew CHRYSTUSA ściągnąwſzy ſię pomyślne ſukceſſa, *militent* chwale, y ſzczęściu całego Domu W. M. P.

POWINSZOWANIE
Nowego Roku.

Applauz. 1. Przy poczynaiącym ſię Nowym Roku, rok mi daie do wypłacenia ſię powinney życzliwości moia obligacya: więc záraz *in termino* winſzuię W. M. Panu lat dalſzych *exordium* życząc iemuż, aby na długo *felix quibet annus eat.*

Reſpons. Wielkie W. M. Pan kładzieſz na mnie *jus obligatorium* apprekacyi, y życzliwości ſwoiey, ktore chętnie przyimuię: oraz rewers Braterſkiego affektu daię, aby podobnież W. M. Panu *fluant pretioſa largîs ſacula rivîs.*

Applauz. 2. Nie mogę lepſzego dalſzych lat, iako *ab Jove principium* zabranego

winszować, y życzyć W. M. Panu *annos gratiæ*; aby od drogiey Krwie Wcielonego BOGA zaczęty wiek, *cedat in sortem* iemu, *deq; suis addat* W. M. Panu *Jupiter annis*.

Respons. Cale nie za *minutias* ale za wielki Braterskiego affektu popis poczytam, bydź day BOZE nie *vanum omen* W. Pana, ktoremu *pari votô* życzę, aby Krwią Chrystusową zafarbowany początek roku, *purpureum* dalszego życia uczynił *ævum* W. M. Panu.

Applauz. 3. Lubo małą Dziecina BOG rączką *principiis* tego Roku wielkie niech nada błogosławieństwo, oraz *benedicat & coronæ anni*, aby przy czerstwym zdrowiu *recurrat* na długo *felici passu* tenże drogi czas osobie iego.

Respons. Za apprekacyą Nowego Roku, nowy zabieram obl:g na wszystkie lata moie, *consecrando* ie Braterskim usługom W. M. Pana, oraz życzę, aby to wszystko swoy skutek w domu iego wzięło, cokolwiek życzliwemu sobie, rokuiesz studzie.

POWINSZOWANIE.

Imienia.

Applauz. 1. Wielkie Imieniny W. M P. *solenni* Braterskiego affektu obchodzę *ritu*. iako szczegulniey *cultro* osoby iego winszuię,

fruię, y życzę, aby w każdey exigencyi był mu *tutelaris*, & *advocatus*.

Respons. Wielka przy Imieninach moich *accedit mi res* Braterski affekt W. M. Paná, ktorey, że ia *de con dygno regratisicari* nie mogę, składam te powinność na Patrona mego, iako zdolnieyszego Ewiktora tey obligacyi.

Applauz. 2. Na applauz Pátrona Swiętego usta *solvere*, affekt zaś bardziey *adstringere* każe moia obligacya, więc przy powinszowaniu, moie *amoris vincula* na wiązanie, oraz sam siebie na dalsze W.M. Pana obowięzuię usługi.

Respons. Związałeś W. M. W Pan, nie tylko serce, ale y usta moie *strictiori nodô* affektu swego. Więc to tylko *repono*, iż lubens poki stanie unii w ciele żyć, zechcę iako *mancipium* tey obligacyi, do wszelkich W. M. Pana usług.

Applauz. 3. Do wielkiego Imienia, *ab origine domûs* zabranego *recurrit* dziś nieba zaciągnione Patrona Imię, ktorego ia winszuiąc, życzę, aby to Imię, fortunnych Imion, wszelkich honoru tytułow, W. M. Pana uczyniło Nominatem.

Respons. Przy apprekacyi Imieniowi Patrona moiego *novum* dziś *titulum* obligacyi zabieram na osobę swoię, ktory za

ry za nawgodnieyſzą mi ſtanie Nominacyą, gdy ſię zwać, y znać życzliwym W. M. Pana będę ſługą.

KONDOLENCYA.

Przyiacielſka

Po śmierci kogo. 1. Dowiedziawſzy ſię *de tanta ruina* Domu W. M. Pana, przez śmiertelny *caſum* ś. p. poſpieſzyłem *in levamen* uciśnionemu żalem ſercu, biorąc go *partem* na ſiebie, aza tak *diviſus in plures minor* będzie.

Reſpons. Jedyny to kordyał na oppreſſyą ſercą mego, prezencyą y ſerdeczny affekt W. M. Pana, ktorym *animatus vivam* na zawſze pamiętny łaſki iego.

Kondolencya. 2. Z żałobną kondolencyą wchodzę *in domum luctûs* W. M. Pana, a żebym lubo nie *miſceam gaudia*, przynaymniey *temperem* żale bolejącego ſerca, ktorym iedyne *& ultimum reſolutarium* będzie wola naywyżſzego,

Reſpons. Uyrzałem *poſt Nubila Phœbum* Oſobę W. M. Pana, gdy *in tenebris* grubey na ſerce y Dom moy, żałoby, *& in umbra mortis* ś p. N. pożądaną zaiaśniałeś prezencyą: ktorą łaſkę całym niebem *rependant* mu *Superi.*

Kondolencya. 3. Wiedząc, iak cięſzką ranę zadały ſercu W. Pana, *immatura fata*

ś. p.

ś. p. N. tudzieſz *in lenimentum* przychodzę żalow iego, za folgę daiąc tak dekreta Boſkie, ktore *prædeſtinata neminem prætereunt*, iako y ludzkiey natury *communes eventus*, ktore *communiter* też *ferre oportet.*

Reſpons. Ześ W. M. Pan memu żalowi prezencyi ſwoiey *efficaci remediô* chciał *mederi*, iako pacyent *conſolatori optimo* dziękuię za przyiacielſkie *recipe*, ktore, poki życia, winien będę *exſolvere.*

Kondolencya w nieſzczęściu. 1. To nieſzczęście, ktore zwykło po ludziach chodzić, że w dom W. M. Pana weszło, wielce to alteruie życzliwe ſerce, ale coż czynić? *quod factum, fieri nequit* W. Pan *jactet ſuper Dominum ſpem ſuam*, aza ktory zasmucił, pocieszy *conſolator Dominus.*

Reſpons. Doznaię teraz na ſobie, iż *una dies, quandoq; parens noverca*, gdy krytyczny dzień na dom mey, w weſelſzą mi ſię zamienia chwałę, przez Braterſkiey prezencyi W. M. Pana łaſkę; ktorey w weſelſzym terminie *faxint Superi!* abym mogł *talionem* oddać.

Kondolencya. 2. Nie zdałbym ſię: ani znał *ad jura amicitiæ*, gdybym nie miał dać proby życzliwości moiey: zaczym w tym *infortunium*, gdy nie mogę *ferre ſuppetias*, idę *in ſolatium* W. P. życząc, áby *meliora lapſis*, Bog *provideat* na pociechę iego. *Re-*

Respons. Jeżeli komu *bonus amicus in re mala dimidium est mali*, to mnie Braterska W. M. Pana benewolencya, w tym nieszczęściu wielką czyni folgę; za ktorą *omnî meliorî modô* niech szczęście odsługuie iego chęci.

Kondolencya. 3. Ciężki bydź sądzę *casum* nieszczęście W. M. Paná, ktory niemniey iego, iako y Braterskie *premit* serce: w czym ia inszey rezolucyi dać nie mogę. nad *optimum remedium*, ktore iest *in irrecuperabilibus oblivio.*

Respons. Luboć *in omni passu*, zawszem doznawał chętliwey ku słudze swemu W. M. Pana propensyi: iednak teráz naybardziey, gdy *fortuna perit*, ia Braterskie oglądam chęci iego, ktore przyiacielskie we mnie utwierdzaią *fœdus.*

PROSZENIE.

O łaskę iaką.

Prożba. 1. Wiem wprawdzie *molestum & grave* bydź *verbum rogo*, przecięż cięższa *necessitas* mnie przymusza, oraz powolney zawsze ná Braterskie W. M. Pana *postulata* munificencyi *prejudicata illicium* mi czyni: dla czego *supplex oro* o wyświadczenie łaski N. ktory na zawsze żyć będę *æstimator.*

Respons.

Respons. Bardzo *injurium* bydź ſądzę punktualney na każde rozkazy W. Pana moiey życzliwości o to prośić, co iak ſwego ieſt, gdy ſię będzie zdało *exortum*, co we mnie zawſze *voluntarium*.

Prozba. 2. Tą drogą, ktorą mi utorowały łaſki W. M. Pana, idę poufale *ad aerarium* dobrodzieyſtw Braterſkich, *jactandô in Domino ſpem* moię, iż ktora mię do tych czas *aluit* tylą *beneficiis*, y teraz *non fallet* w indygencyi moiey.

Respons. Nie znam ci ſię do żadnych ieſzcze *beneficia*, ktoremi bym miał ſobie *demereri* oſobę W. M. Pana, otoli iako *beneficium accepit, qui, digno dat*, tak za łaſkę tę mnie wyświadczoną poczytam, gdy mi W. P. *campum* otwieraſz uſługze moiey.

Prozba. 3. Wiedząc; iż *confidentiae* ieſt *praeceptor* przyiaźń, Braterſka, więc niechcę, áby y moia *necessitas frangat legem* tey przyiaźni, alę poufale *recurro* do łaſki W. M. Pana, będąc pewien, iż zechceſz w przypadku N. *rebus ſuccurrere lapſis*.

Respons. *Libenter*, y *reverenter* przyimuię Braterſki rozkaz W. M. Pana, do ktorego affektacyi, luboby nayciężſze zachodziły *obſtacula*, przecięż *omnia vincit amor* dawney życzliwości, ktorego dać experyment, mam ſpoſob, ſzczęście to moie.

Prozba.

Prozba. 4. Niosę *supplicem libellum* do Pańskiey W. M. Pana dobroczynności: *undiq;* mię *tenent angustiæ*, a cale nikogo nie znayduię, ktoryby *intelligat super egenum* więc ty Dobrodzieiu *succurrere cadenti*; a iá na zawsze, *quæ mihi præstiteris memini, semperq; tenebo.*

Respons. *Pro modulo* niedoli moiey, y Braterskiego affektu, y starać się będę, a żeby, iako zawsze *præcepta* W. M. Pana miały swoię u mnie obserwę, tak y teraz przyszły *ad praxim.*

Prożba. 5. Jako dawno respekt Pański W. M. Pana w tylu okkurrencyach moich, tak y teraz *oculi mei in manibus* iego są, ktore *sperant* w ïasce dobroczynney, od ktorego prowidencyi w interessie N. iedynie wyglądam, a na siebie codzienney *gratiarum* akcyi biorę oblig.

Respons. Licheć w prawdzie *in ante* uznaię bydź przysługi moie, ktorych *apud memorem* W. M. P. *veneris stat gratis facti*: ale przy podaney sobie teraz okazyi, zechcę *æmulari charismata meliora* Braterską uczynnością.

D Z I Ę K O W A N I E

Zá łaskę.

1, Znam się bydź wielą *officiis devinctum* W. M. Pana, do ktorych, gdy y teraz *novus titulus* dobroczynney zachodzi łaski, wielkie

kie oddaię, a większe przy mnie zostaią dzięki, przyrzekaiąc: iż na zawsze *dignum praestabo me pro laude merentis.*

2. Wszystkie *acceptissima sunt munera*, ale osobliwie te, ktore *author pretiosa facit*, zaczym łaskę mnie wyświadczoną z siebie dość szacowną, szacownieyszą z Osoby W. M. Pana *tanti pendo*: iż *ad aequalitatem* iego waloru, tyle nie znayduię odwdzięczenia, chyba iedyny affekt.

3. Poniewaź *maiestatem res data dantis habet*, więc iakom osobliwszy *cultor* godney Osoby W. M. Pana, za ktore, *pares gratias* oddać nie mogę, winien będę.

4. W tylu wyświadczonych nie zasłużonemu sobie łaskach iedyną tylko uznaie *injuriam*, iż W. M. Pan tak mię *onerasti beneficiis*, że muszę żyć *ingratus*, y tak umierać, gdy siły odwdzięczania przechodzą iego dobrodzieystwa.

5. Nie mogąc do proporcyi odebranych łask od W. M. Pana *pares* mu oddać *grates*, przynaymniey zywe ich *monimentum* będę, poty ich pamiętny, poki *& memor ipse mei.*

6. Tak mię *obruunt* niezliczone *munera* dobroczynney łaski W. M. Pana, iż prawie *incapacem* mię czynią do ich odsłużenia: ale przynaymniey *ad vota* się uciekam, prosząc BOGA, aby *numeret in caelis, & muneret illa DEUS.*

PO-



POLAK
LUDZKI w DYSKURSIE

Zbawienne niektore Monita do dyskursu iego należące.

Pierwsze Monitum. Zeby mieć wzgląd na osoby, z ktoremi się dyskurs ma prowadzić. Jeżeli bowiem z godnemi y poważnemi, álbo w leciech nad siebie stárszemi kto dyszkuruie, pierwsze im mieysce w mowie, lub odpowiedzi dać powinien. Niech czeka innych rezolucyi z zarzuconey qwestyi, niech się z obszerną niewyrywa mową, lecz krotko y suptelnie odpowie, zwłaszcza spytany: áni zbytnim zeluszem przy swoiey stawa sentencyi. Lepiey bowiem starszych ustąpić powadze, á niżeli przy zawziętym stać uporze. Tak sobie niegdyś sławny u Rzymian postępował Polio, z ktorego gdy zażártował Cesarz, y do responsu przymuszał, to tylko namienił: *At ego taceo: non enim facile est in eum dicere, aut scribere, qui pro uno dicto potest proscribere.*

Drugie monitum Zeby uszczypliwey w dyskursię wolności y swobody wystrzegać się: według amonicyi Seneki. *Sales tui & dicta sine dente sint, jocis tui sine volitate.*

B

Bo inaczey, *dente pro dentem ſæpe coguntur mordaces reddere, aut pati. Et ſic invicem* [iak mowi Paweł Swięty] *mordendo* ledwie nie *ad invicem conſumuntur.* Jako albowiem według Puteana: *qui pilam projicit, ut reverberetur expectandum eſt,* tak uſzczypliwe y prawie do żywego doymuiące słowo, bardziey ſzkodliwſzym dobiia ſię. Takiego, wyuzdany w mowie ięzyk, kiedykolwiek doſtanie ſkutku, iakiego niegdyś uſzczypliwy w ſtrofowaniu doświadczył Cyceron: że bowiem nie raz Antoniuſzowi oſtrym słowem doiął do żywego, iam od Fulvii na właſnym ięzyku, igielne odnioſł punktury.

Trzecie Monitum. Zeby nie tylko o obecnych, ale też y nieprzytomnych, dobrze mowić, chwalebny bez nieſławy y naruſzenia Oſob, formować dyſkurs. Excypuie bowiem cudzego Imienia, nieprzyiazne obmowy od nieprzyiacielſkiego poſiedzenia. Swięty Auguſtyn,

Quiſquis amat dictis abſentem rodere famam,
Hanc menſam vetitam noverit eſſe ſibi.

Każe y Horacyuſz, iakoby żarliwego y ſzkodliwego ſtrzedz ſię obmow, taką przeſtrogą.

. . . abſentem qui rodit amicum,
Qui non defendit alio culpante, ſolutos
Qui captat riſus hominum famaq; dicacis,

Finge-

Fingere qui non visa potest, commissa tacere
Qui nequit, hunc tu Romane caveto.

Ani na chwalebne Imię y sławę, tacy sobie zasłużyć mogą: Syracides bowiem obmowców nazywa *canes latrantes, aut porcos, qui lubentes ingrediuntur alienorum vitiorum lutum; & movent sententiam.* Salomon zaś zowie ich *abominationem hominum.* Nakoniec: *Diffamare cave, nam revocare grave.*

Czwarte Monitum. Zeby pomiarkowanym y zdrowym rozumem nieprzyiemny, y szkodliwy innych znosić dyskurs, bo chwalebniey iest ucierpliwemu dyssymulować słowu, niżeli uwiodszy się niecierpliwością odpor dawać, według zdrowego Platona *remedium: curare noli, si quis te læsit, & omne vulnus curasti.* Y według Waleryana: *plena victoria est, ad clamantem tacere non respondere provocanti.* Więc według tegoż Waleryana perswazyi; *si vindicare vis? sile, & funestam dedisti detractori plagam.* Toż samo potwierdza Seneka. *Noli cum pari contendere, quia anceps, cum inferiore, quia sordidum, cum superiore, quia furiosum & periculosum.* Toż samo radzi y Swięty Augustyn: *Passus es à malo? ignosce, ne duo mali sitis.* A iako Bion twierdzi: że *majus malum est non posse ferre malum.* Mądrego zaś w tey mierze iest to zdanie: *Fa-*

cile

cile & libenter rixari, signum est stulticiæ. Na ostatek: iak mowi Dyogenes: *hic qui victor evaserit victus est, qui victus.* A iak Erasmus,

Hoc scio pro certo, quoties cum stercore certo,
Vinco sive vincor, semper ego maculor. Lepiey tedy na obmowy y urągania usta zamknąć, y nic nie mowić; gdyż nikomu to nie szkodzi bynaymniey; bydź cichym, iako bydź gadatliwym. Bo według Seneki: *Silet confusa omnium silentio mordax dicacitas, responsione animatur.* Jako y Echo tak długo odpowiada, iak długo mowisz, a gdy zamilczysz, przestaie.

Pigre Monitum. Jeżeli kiedy na zadane innych w dyskursie ugryzki, z responsem odezwać się trzeba, według admonicyi Seneki: *Famæ tuæ bonæ, neq; sis seminator, neq; alinæ invidus:* żeby z uszczerbkiem cudzey sławy, z obszerną popędliwego iezyka nie roszerzać się mową; lecz według rozumu moderacyi, z uwagą, tudzież z modestyą zarzucone sobie krotko solwować qwestye: według *Præceptum* tegoż Seneki: *Jocos cum dignitate sapientiæ gere, ut non te gravent, tanquam asperum.* Takaż u Swiętego Pawła admonicya: *Sermo vester semper in gratia sale sit conditus, ut sciatis quomodo oporteat vos unicuiq; respondere.*

Szoste

Szoste Monitum. Ne rebus sacris misceantur profana, albo *seria jocis* iako to sentencye Doktorow Swiętych, Historye, y inne sensy Duchowne, świętokradzką odwagą do żartow nie applikować. Brzydzi się takiemi, lubo Pogański Póeta gdy mowi: *odi profanum vulgus & arceo.* Y Hieronym Swięty mowi: *nec Deus irridetur, nec Divina debent.*

Siodme Monitum. Zeby wszelka prożność, y niewstydliwa mowa w dyskursie, żadnego niemiała mieysca: albowiem przy takiey licencyi, poczciwość w wzgardę idzie, a występki osobliwiżą biorą stymę: y ztąd wielkie pochodzą zgorszenia, y excessa prawdziwie *in manibus talis lingvæ mors est non vita*, a według Ezopa: *nihil illa pejus.* Napomina Quinktylian: *Tanquam scopulum, vites verbum insolitum* A zaś Arystoteles radzi: *Aut silere oportet; aut honestiora silentio adferre.*

Osme Monitum. Zeby nie tylko niepoczciwych słow, ale wszelkie szyderstwa, tudziesz zbytniego w dyskursie wystrzegać się śmiechu. Według Swiętego Pawła admonicyi: *Stultiloquium aut scurrilitas, quæ ad vos non pertinet, nec nominetur in vobis.* Co zaś iest w samey rzeczy, na zbytnie się zdobywać śmiechy? pospolitey sens twier-

dzi

dzi prawdy: że *per risum multum facile poteris cognoscere stultum.* Zkąd takim tę daie instrukcyą Senka: *Siles sint sine cachinno, vox tua sine clamore.* Bo według Euripidesa: *Incontinens lingva turpissimus morositatis morbus est.*

Dziewiąte Monitum. Zeby nie wiedząc materyi, w żadne nie wdawać się dyskursa: lepiey bowiem uczciwie y rozumnie słuchać, niżeli *quid pro quo* dyszkurować Tacy albowiem częstokroć błądzą tak iako iedeu, ktory o Rzece Rzymskiey Tyber, rozumieiąc, że to w samey rzeczy była iaka struktura, rozmawiał, iak wysoka y iak sztucznie wyrobiona była. Albo ow, ktory z dwuch słow, to iest z Rzeki Tumen, y Miasta Tyris, gadatliwemu ięzykowi swemu tę zkomponował illacyą: *tu mentiris.* Albo nakoniec, żeby takim to nie zwano Adagium: *Nec sutor ultra crepidam:* ktorzy w swoiey umieiętności chcą się coś osobliwszego pokazać, chociaż w samey rzeczy za nic ważą.

Dziesiąte Monitum. Zeby nic lekkiego y lichego, do poważnego dyskursu iako pięść do gęby nie przykładać; coby się iedno drugiego nie trzymało.

Dyskurs, według rożności Materyi iest wielораki.

H Na-

1. *Naturalny.* Ktory o naturalnych traktuie rzeczach. Naprzykład, gdyby była qweſtya o biegu planet, o powietrzu: zkąd ſię rodzą grady, śniegi, deſzcze, pioruny, grzmot, y błyſkawice; phenomena, Kometv, Zaćmienia. Czemu nie ktore części ziemi ſą cieplieyſze, niektore ziemie. O Antypatyach, Sympatyach, o właſności wody, ziemi, ognia, drew, kwiecia, minerałow, kamieni, y tym podobnych.

2. *Dyſkurs Jowialny.* Ktory w ſobie zamyka qweſtye weſołe, y poczciwemi żartami attemperowane. Taką był rzucił Krol Filip qweſtyą, pytaiąc ſię coby też było pod niebem naywiękſzego? na co odpowiedział pierwszy, że ziemiá ieſt taka, Drugi, że Ocean, ktory całą oblewa ziemię, Trzeci zaś bydź twierdził Słońce, ktore ſto ſześćdzieſiąt razy więkſze ieſt, niżli ziemia. Tandem czwarty bydź rozumiał ſerce ludzkie, ktoregoby cały świat napełnić nie potrafił, y ten odnioſł pochwałę. Taka v Rudolfa była qweſtya, pytaiącego ſię pewnego Legata, czemuby brodę miał czarną! a zaś włoſy ſiwe? ktoremu odpowiedział Legat: że broda iego była dwudzieſtą y kilka lat młodſza od czupryny. Podobnież qweſtye formować ſię mogą w dyſkurſie: naprzykład: komu nayſzczyrtzym bydź potrzeba?

R. Pa-

R. Patronowi, Doktorowi, y Teologowi według Póéty.

Integra claustdico narránda est causa perito
Et medico morbus, crimina Theolog.

V. Kto naymniey się cieszy, ale y nayminiey boleie? R. Kto się zbyt z nikim nie brata.

Według zdania Seneki: *Nulli te facias nimis sodalem, gaudebis minus, & minus dolebis.*

V. Co też naybardziey konserwuie przyiaźń? R. List, Flaszka, y Czapka, według Pòèty: *Litera conservet calices, cultusq; sodalem.*

V. Ktory naycięższy iest błąd *circa bellum?*

R. Ktorzy *putant bellum esse adjectivum*, bo według Neremberyusza: *bellum alitur cædibûs, substantia & exactionibûs populi, sistit commercia, militem in licentiam accendit, & vastat universa:* á zatym *non est bellum.*

Item: czego ludzie lubo naydroższego y naywspanialszego nie zazdroszczą?

R. Pogrzebu, iako y HENRYK IV. Cesarz Rudolfowi Xiążęciu Szwedzkiemu tak wspaniałego Mauzoleum, chociasz nieprzyiacielowi swemu nie zazdrościł, mowiąc: *Sinite, jaceat, utinam omnes hostes mei tam splendidé quiescant, ne vivant.*

V. Ktory dzień naydłuższy? R. *Dies Martis:* bo według Plauta: *bellum citò arbitrio sumetur, sed non citò deponitur.*

H2 V. Kto-

V. Ktore nayſzkodliwſze człowiekowi zdrowie. R. Zbyteczne pełnienie za zdrowie, według Pòéty.

Una ſalus ſanis modicam potare ſalutem. Non eſt in pota vera ſalute ſalus.

V. Komu naymniey wierzyć? R. Kto wſzyſtkim wierzy według Pòéty.

Qui cuivis quidvis credit malè creditur illi.

V. Ktore litery w obiecadle nayciężſze?

R. C. D. gdy bowiem komu mowią, *cede bonis, vel Cede Officio*, nic cięższego nad to ſłyſzeć nie może.

V. Ktore ſłowo będzie kłamſtwem?

R. Doktorſkie *recipe* według Pòèty.

Pollicitus nonnulla mibi nil Pontice præſtas. Ut medicus quamvis nil det, ait recipe.

V. Czego wſzyſcy czekaią, nie będąc pewni czy doczekaią? R. Jutra według zdania Pòèty,

Nemo tàm Divos habuit faventes. Craſtinum ut poſſit ſibi polliceri.

V. Ktory złodziey naygorſzy? R. Smierć: według Pòèty.

Reſtituunt furtum fures, vi rapta latrones. Omnia mors aufert, reſtituitq; nihil.

3. Dyſkurs Duchowny. Ktory traktuie o rzeczach Swiętych do zbawienia wiecznego należących: iaki ieſt naprzykład o obieraniu ſtanu życia, o cnotach, o Duſzy, o

Smier-

Smierci, o piekle, o Sądzie Pańſkim, o życiu Swiętych Pańſkich, o cudach, męczeńſtwie, o Duszach w Czyſcu zoſtaiących, o Chwale Niebieſkiey, o kazułach ſumnienia, y tym podobnych.

4. *Dyſkurs.* Kontrowerſtyczny, w ktorym ſię zamyka materya o Wierze. Y do takiego dyſkurſu nie maią ſię wdawać, tylko ci, ktorzy ſą biegli w Artykułach Wiary Swiętey, w Piśmie, w Kontrowerſyi, żeby nie pobłądzili.

5. *Dyſkurs Teologiczny.* W ktorym ſię Teologiczna traktuie materya: iako to o BOGU, o Wcieleniu, o Łaſce Boſkiey, o Aniołach, o Sakrementach, *&c.*

6. *Naoſtatek Dyſkurs ieſt polityczny.* Ktory traktuie o rzeczach do Rzeczypoſpolitey należących; iako to o ſtanach, o Monarchii Aryſtokracyi, Demokracyi, o Radach, woynie, pokoiu; o prawach, o trybutach, o wolności, y tym podobnych.

Dyſkurs o Demokracyi, Aryſtokracyi, y Monarchii, ktory też z tych nayz lepſzy regendi modus.

Goſpodarz. Po długiey medytacyi ſam w ſobie, tandem umyśliłem uczynić przyiacielſkie *colloquium, circa adminiſtrationem Regnorum, & boni publici,* w ktorym W. M. M. Panowie *alto ſenſu* decyduycie, co też

za

za naylepſzy ſpoſob *Regiminis*, czy Monarchicus, iaki ieſt *in Imperio* we Francyi, Hyſzpanii, czy Ariſtocraticus? iaki ieſt w Holandyi, y Wenecyi: czy Democraticus, iaki ieſt w Polſzcze naſzey.

Aſſeſſor. 1. *Magnæ importantiæ* rzucona od W. M. M. Pana qweſtya: bo iako według Alciáta: *Regimen omnis eſt cardo rei*, tak im lepſze ieſt, tym całe Państwo gruntowniey ſtoi. Tylko że to tu ciężko *diſcernere inter lepram & lepram*, ponieważ tak Monarchia, iako y Ariſtokracya; albo y Demokracya, maią *pro* pozorne racye, ale też y *contra abſurda*. Y tu ſię Propercyuſza prawdzi ſens; *Unicuiq; dedit vitium natura creato*. Przecięż *ex duobus malis* wybieraiąc *minus*, moim zdaniem, Monarchicus, rządzenia tryb ieſt naylepſzy. Dawne to Homera zdanie.

Eſt multos regnare malum, Rex unicus eſto,
Unius Imperium, cui, Jupiter curea magnus
Sceptra dedit, juſſitq; ſuis dare Jura tuendis.

Aſſeſſor. 2. Wybaczyſz mi W. M. M. Pan, że w tey materyi toż z nim *ſentire* nie mogę, bo iednego Ariſtotelesa nad innych w tym ſłucham. *Non pejus eſt ſi multi, quam ſi unus v. pauci dominantur.* Dobrze d fini sał Monarchią Brutus, który pierwſzy, w Rzymſkim Państwie fundował Demokracyą.

kracyą. *Est dominatus unius ad proprium commodum.* A za tym, niczym ſię nie rożni od tyrannii.

Asſeſſor 3. W tey materyi toż moie co y Roterodama zdanie. *Plures apparere in cœlo ſoles prodigium jeſt, plures eſſe Reges in regendo eſt portenti.* A za tym ieſt Niebieſki y na ziemi porządek, gdy ieden ieſt *primum mobile*, a wszyſcy poddani, iako mnieyſzey *activitatis aſtra*, iego ſłuchaią.

Asſeſſor. 4. Y Roterodama y W. M. M. Pana, godnemu podpiſałbym zdaniu; gdyby iako ſłońce da ſię rządzić niebieſkiey intelligencyi, aby nie zbłądziło, tak abſoluci nię ſwoim ſię rządzili widzi mi ſię. Albo tacy wszyſcy byli, iaki ten Luminarz, *& erant valde bona* według pochwały B. ſkiey. Ale to, według Platona: *rara in orbe avis bonus Princeps.* U abſolutow iedyne prawo: *ſic volo ſic jubeo ſtat pro ratione voluntas.* Y miáſto ſłońca, ledwie nie iak Faetontowie ſzalcią, gdy im ſię w rękę doſtaną *frena Imperii.*

Asſeſſor. 1. Mnie ſię zda, że iako człowiekowi bydź o iedney głowie, tak y *corpori* zgromadzenia, iak iego konnaturalna rzecz ieſt. Monſtrum zaś gdy iedno ciało o wielu głowach: bo *quot capita, tot ſenſus*, częſtokroć nie tak rządzą, iako mieſzaią.

Asſeſſor

Assessor. 2, Dla tegoć rozumiem u Rzymian odwoch głowach Janus, woyny był znakiem, iż gdzie wiele głow rządzi, tam nie mais pokoiu. Ytylko Hidry siedmiołbiste, albo smoki inwencya maluie ludzka, y wydaie na świat natura, iż nayiadowitsze iest, o wielu głowach iedno *corpus*.

Assessor. 3. Rozumiem, że lepiey bydź o wielu głowach, niż bez głowy. Y większe to monstrum, gdy *corpus* iakiego Państwa, lubo o iedney, ale osley głowie, iako był o uszach Krol Midas, albo Tygrysowey iakiego tyranu: a prędko się to trafi, gdy *per successionem* na Tron władza Monarchia absolutow. Rachuymy okrutnych Neronow, Domicyanow, Dyokłecyanow, Kaligulow, y tysiącámi tyranow, nigdy tak się krwią niewinnych Rzym nie oblał, za rządow Demokracyi, iako Monarchii.

Assessor. 4. Od W. M. M. Pana zaś przytoczony Janus, rozumiem: dla tego był u Rzymian woyny znakiem. a o dwoch głowach, iż na iedney, w zamieszaniu mało bydź sądzili. Bo poniewaz według Weryna: *consiliô utiliùs quàm armis bella geruntur*: a zatym, iako wielu cos więcey widzi, tak wielu głow więcey poradzi.

Assessor. 1. Ja w tey mierze Platona się trzymam zdania, y racyi: *ubi Regimen pe-*

nes

nes plures, ibi major cura boni privati, quàm publici. Doznaiemy tego w naszey Demokracyi, kiedy na Seymach, Seymikách, każdy ciągnie wodę na swoie koło, a Oyczyzna w swoich potrzebach osycha.

Assessor. 2. Podpisuię zdaniu W. M. M. Pana, bo codzienna nas uczy experyencya, że iako w zepsowancy, Rzymskiey Demokracyi według Sallustyusza, tak w naszey, że w każdey: *pro pudore, abstinentia, virtute, viget: audacia, largitio, averitia, discordia,* y wszystkiego złego początkiem iest Rządcow *pluralitas.*

Gospodarz. A ieszcze, gdy nie tak *libertas,* iako *licentia dicendi, & negandi,* w rządy, w konsilia się wdziera, nie podobna żeby tą *discordia* y *maxima res dilabi* nie miały. Bo co *una manus* kochaiącego *boni publici ædificat* to druga *manus destruit,* nie uważnego Liberyna.

Assessor. 3. Co słuszna przyznać muszę, że lepiey się ma *privatum bonum* w Demokracyi, niż w Monarchii. Bo w tey *præclarus custos ovium absolut*, poddanych swoich, przez exakcye, składki, do każdey rzeczy akcyzy, ledwie nie łupi ze skory. Prawda że w Demokracyi rzadki *deserit pinguedinem suam,* dla Oyczyzny; rzadki się nie żałuie *pro lege & grege.* Nie nasycony

de hac

de hac rhamno wypada, y pożera przez konfiszkacye, luity, podatki swoich poddanych.

Assessor. 4. Y to prawdziwa W. M. M. Pana illacya że tá osobliwie w Demokracyi nałżey *libertas in licentiam* się zamienia. Ale nie przeto wolność gánic trzeba, iako y *liberum arbitrium* Człowiekowi od BOGA dane, że się częstokroć na złe go záżyie. A do tego nie ták szkodzi Polskie nie pozwalam, iako *absoluta: sic volo sic jubeo*. Cięszko na to ubolewał Rzym, kiedy, *non consule sacræ fulserunt sedes, vacuæ cessere curules*, a sam *omnia Cæsar erat.* Bo zatym poszło, iako mowi Pliniusz, że *unus solusq; censebat, ut sequerentur omnes, quod omnes improbarent.*

Assessor. 1. Jeszcze mię y ta racya na *Monarchicum regendi modum* naklania; że w nim porządek stoi, iako widzieć *in Imperio* we Francyi, Hiszpanii, Anglii, gdzie ieden roskazuie, wszyscy słuchaią. *In Aristocratia* zaś albo Democratia, iuż wielu Gospodarzow, dla czego porządku mało, ale iako w piekle *nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat.*

Assessor. 2. Y moie takie zdanie, iż dáleko porządniey, gdy iest *unum ovile & unus Pastor.* Boć to nie piękna owa censura Demokracyi naszey od Cudzoziemca dana; iż nie

iż nie rządem ſtoi Polſka. Albo iak Nuncyusz Polski postronnym Monarchom Polſkę opisał, iż tylko ſześć Sakramentow ma Polſka, bo iey na *ordinem* ſchodzi.

Aſſeſſor. 3. Łatwobym pozwolił, że Polſka naſza ieſt *infernus*, ale *ſubditorum*, ktorzy ią figurą Monarchii lecz *nobilium eſt cœlum*, nawet *Judæorum paradiſus.* Zaś co iedno Krolestwo Gallii, Heracyusz nazwał *Regnum aſinorum*, Anglii, *Regnum diabolorum*, to o każdym Monarchii Państwie mowić: bo ustawiczney niewoli, dźwigać iak osłowie muszą ciężar, a z tey niewoli, iako bielsm *ex inferno nulla redemptio.* Zaś Krolestwo Polskie ia rzekę: *Regnum hominum*, albo *liberorum.*

Aſſeſſor. 4. Nie zazdrościmy W. M. M. Pánowie tego porządku innym postronnym Monarchiom żebyśmy o takiey modlitewce nie słyszeli, iako zwykli Sleżacy nad umieraiącemi mawiać: *abi in alterum mundum, & iis dominare, qui tibi fuerunt dominati in hoc mundo.* Tak gorącey ſię modlmy, żebyśmy ſię przy naszych, rządach, y wolnośći utrzymali.

Goſpodarz. Moie zaś w tey materyi zdanie, Roterodama potwierdza komparacya iż to ieſt Boſki ſpoſob rządzenia, gdy ieden Pán rządzi, *ut unus Deus adminiſtrat univerſa, ita Monarcha, res eſt ſaluberrima. Aſ-*

Assessor. 2. Mospanie Bracie, proszę *fideliter* cytować Roterodama komparacyą, tak mowi: *ut unus Deus administrat universa, sed qui sit optimus ac Sacratissimus: ita Monarcha res sit saluberrima, si Deo detur similis.* Ale proszę o Monarchę Bogu podobnego? nie sprzeciwiam się y Klaudyána zdaniu: *Fallitur, egregio quisquis sub Principe, credit servitium; nunquam libertas gratior exstat, quàm sub Rege pio.* Ale gdzie tákiego Pana szukać? gdyby to Monarchowie *absoluti*, pełnili naukę: *Princeps, Ministri sunt Dei ad curám & salutem hominum* tambym pierwszy kark moy skłonił pod to *jugum suave.*

Assessor. 3. Jak słaby, iak do ruiny Páństw skłonny Aristocraticus, y Democraticus rządzenia tryb y sposob, naylepiey *ex effectu* się pomiarkować. Kwitnęła przed laty Rzeczpospolita Hebrayska, Lacedomończykow, Atheńczykow, Rzymian, wszystkie te Narody Democraticum Regimen zgubiły, albo Aristocraticum pomięszane z Democraticum. Tak o Demokracyi Rzymskiey pisze Tacitus. *Post multorum potentiam, & Magistratus avaritiam, invalidum legum auxilium, quæ vi, ambitu, turbantur & pecunia, bono Reipub interfuit omnem potestatem ad unum conferri.* Dla czego y

go y naszey Polszcze, czego podobnego obawiać się zawsze trzeba, aby się owo *vaticium* Homera, ktore czytam *in Boleslao Audace*, kiedyżkolwiek nie prawdziło. *Fertur* [mowi Historya] *piis quibusdam revelatum esse Regnum Poloniæ sequenti tempore discerpendum in partes, quemadmodum Corpus Stanislai sectum fuit.*

Assessor. 4. Nie strasz W. M. Pan tak bardzo, iuż ten Pleban dawno umarł, ktory Rzeczypospolitey źle u Kochowskiego wrożył, a ona potym proroctwie, więcey iak połtora sta lat stoi, lubo iey prędki obiecował upadek. A do tego, nie samey to Demokracyi albo Arystokracyi nieszczęście, że *quæ valuere ruunt.* Tak zwyczaynie, *ludit in humanis Divina potentia rebus.* Dobrze Owidyusz tę uważył Państw Ziemskich alternatę: *Optimis summisq; negatum stare diu: sic omnia verti cernimus, atq; alias assumere robora Gentes, concidere has.*

D Y S K U R S.

De Justitia Distributiva.

Domator. Powracaiącemu *à solio Justitiæ Distributivæ* W. M. Panu pewnie nowego tytułu, albo *panem bene merentium* winszować nie trzeba.

Respublicant. Wracaią się widzę, teraz Klaudyaná czasy, z ktorym się uskarżać trze-

trzeba, *indignos crevisse quæror.* Co w zasługach ku Oyczyźnie *primi*, stają się do Honoru *novissimi*, a *novissimi primi.*

Domator. Toć ia *beatus*, że *procul his negotiis:* y szczęśliwszy, że słucham Kochanowskiego rady. Spokoynus res optima kontentus, *gaudeo libertate* pewnoque pokoio, *sum procul invidia*, bespieczność *dormio somnos, nil timeo* troski, gdy świata *negligo* pompas.

Respub. Prawdać że nie przeczę, iż *bene qui latuit, bene vixit.* iak zeznał owidyusz: boć to każdy Honor *alit curas* według Stobeusza y nie inszy bywa tylko *fructus honoris onus.* Aleć gdy albo godni ściągać ręki do *præmium* swoich zasług nie będą. Albo też lubo *fugientes*, honor sam potykać nie będzie, do tego co Antistenes obiecuie: *dum nullus honos virtuti, nec digni ab indignis discernuntur, certum Reipublicæ, paratur exitium.*

Domator. Przyznaię y Antystenesowi, y W. M. Panu bydź słuszną, oraz nieszczęśliwą tę sequelę. Przyznaię y tę, iż według Mimas iako *beneficium ubi dignis datur, omnes ad rectefacta invitantur.* Y według Demosthenesa, *dignos honorare, est multos ad benemerendum provocare.* Tak gdy *inhonorata* zostawać będzie cnota y zasługi, *marcescet* iak zwykła *sine præmio virtus.*

Tylko

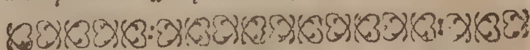
Tylko proszę, co to iest za nieszczęśliwość? iż temi czasy, jako *sors inimica bonis*, tak y Honor woli sprzyiać mniey godnym, y nie zasłużonym.

Respubl Na tę W. M. Pana qwestyą, odpowiadam naprzod z Pliniuszem: *Factiosus curatur multis, timetur à plurimis, & est amore ore fortior:* a zatym nie dziw, że przewrotnym głowom, prędzey fortuna swoim sprzyia kołkiem. Jakoż uznał to y Klaudyan; *nunc qui pacem & fœdera rumpit, qui servat, eget.* Toć y Alcyata w tey mierze zdanie: *bela gerunt fortes, callidus astra tenet.* A do tego bo day temu nie teraźnieysze złote winny wieki, iako y za czasow Propercyusza. *Aurea nunc verè sunt sæcula, pluribus auro venit honos.* Więc przestańmy dziwować się z Owidyuszem, iż *pauper ubiq; jacet;* ponieważ *in pretio pretium nunc est, dat census honores; census amicitias.*

Domator. Fundamentalną W. M. Pana, złey Administracyi *Justitiæ Distributivæ* bydź racyą uznaię z Alanem, iż teraz *nummus vincit, munus regnat.* Uznaię y tę z Plutarchem, *magnus felicitatis artifex perversitas.* Aleć zatym nieomylna idzie konseqwencya ta, ktorą wniosł *ex his præmissis Alciatus. Infelix Patria est, ubi præcedit dives*

ves bonore bonos. Bać się trzebá, aby się nie zprawdziła w Polszcze y droga upatrzona od Seneki. *Pecunia*, a ia przydaię *& factiosa perseveritas, ex quo in honore cœpit, verus honor rerum cecidit.*

Respub. Boday te wszystkie seqwele za czasem w Polskę naszę nie wnidą, ktore W. M. *Præsago spiritu*, y mądrą illacyą wnosisz, tak, iż były za Popiela Wtorego wtargnely. Boć iák tylko za tego Paná *locari* zaczęły *pro nummis honores, benemeritis præire bene nummati, aurum argentumq; aureæ anteferri virtuti*, tak zaraz (iako mowi Elogiarysta) y złote czasy złotey wolności, w żelazną niewolą iść poczęły. Zaczym iest w Polszcze czego życzyć, albo ożyła, chwalebny wtym punkcie Bolesław Chrobry, ktory *sui simillimis, id est optimis Regiam & subsellia implebat*, y przeto (iako Panegirysta iego mowi) *summa Regni felicitas erat, in quo non poterat esse potentior, nisi melior.*



P O L A K

W mowach Statysta.

S E Y M I K

Boni Ordinis.

Z *Agaienie Seymiku.* Szczęśliwie wchodzi

ad li-

ad libertatis ſacrarium y *Conſiliorum Campum*, liczny *ordo* Jaśnie WW.W.M.W.M. Panow y Braci, aby ſtanąwſzy *in meta votorum* publicznych obrad; *proſpiciat bono, conſulat Patriæ*; nie zchodziło nigdy temu mieyſcu na zelantach połpolitego dobra, *Optimos Cives Patriæ*, y publiczney Woiewodztwa naſzego Chwały Promotorach. Ale ieżeli ten był *optimus ſagò optimus iſtè togâ, conſiliô non minor ille fuit*; w każdey obrad materyi Lubelſkie Kongreſſa, miały ſwoich *Numas*. Zaczym y teraz *fas & jura ſinunt*, abyśmy ten czas złotey wolności, na fortunę y *melius eſſe* tak Oyczyzny, iako y Woiewodztwá naſzego, przez ſzczęśliwe obrady obrocili. Gdyż iako *conſiliô ſtant omnia*, tak z przeciwney miary, *illo deficiente ruunt*. Zadna Monarchia, Krolеſtwo, Rzeczpoſpolita bez tego *Conſiliorum fulcrum* nie ſtała, ani ſtoi, ale każda *gens abſq; conſilio & prudentia damnatur*. Już to oſtatnia zguba, y rzeczy do ruiny nachylone, gdzie mądre głowy nie wſpieraią, bo tylko *miſeros, ſenſus cum re, conſiliumque fuit*. Jako y pacyent iuż śmiertelny, gdy go *conſilia medicorum* odſtąpią. Zaczym mamy naprzod za co *Divinam Providentiam*, y Pana naſzego Miłościwego *adorare manum*, że tym ſię tu zgromadzić pozwoliła, na

 kto-

ktorych zdaniu, *omnis ſpes inclinata recumbit.* Zaczym z mego mieyſca *exploro* J.W. W.WW.M. Panow y Braci *Senſum*, ieżeli zgoda będzie na Marſzałka, ponieważ *unum imperii corpus, unius animô regi* przynależy.

Votum 2. J.W W.M.W.M. Panowie y Bracia. Nic pożądańſzego tak *publico* Woiewodztwa naſzego, iako y *privato* partykularnych Domow *bono* ſporządzić Pańſka nie iako gdy nam Goſpodarſkiego pozwolita Seymiku, ktory *inteſtino malo* y *mederi* przez *ſana conſilia* może y *præſervare* od iakiey ſzkodliwey affekcyi *remedio efficaci.* A zatym Pańſką pocałowawſzy rękę, bierzmy ſię do intentow naſzych. *Si Patriæ volumus, ſi nobis vivere chari, hoc opus hoc ſtudium* będzie konſultacyi teraźnieyſzych.

Votum, 3. Tenby chyba naſtępuiącym obradom Goſpodarſkiego Seymiku był *contrarius*, ktoby bez duſzy chćiał mieć *corpus* całego Woiewodztwa. Co ponieważ *anima rerum eſt ordo*, a nie inſzy zaś nam zoſtaie, tylko to *tempus acceptabile*, ktoreby każdemu tchnąć trzeba *ſpiraculum vitæ* wewnętrznego porządku, żebyśmy zgodnie *hanc animam ſpiremus in unam.* A zatym tak trzymam, że ſię tu nie znaydą *inimici domeſtici ejus*, aby mieli nieprzyiazną kontradykcyą, oſtatnią wydrzeć duſzę dobru domowemu.

No-

Nominacya Marszałka. Poniewaž J. W. W.W. M.W. M. M. Panow iednoſtayny głos *idemq; velle* na Nominacyą Marſzałka, tyle mi pozwala *activitatis*, abym Dyrektora naſzych odrad podał, zaczym *unum è millibus* łaſkom Braterſkim zalecić mi przyidzie. Prawdać, že *Troes omnes & Arcades omnes*, bez braku y excepcyi, wſzyſcy *dignitate meritis candidati.* Tylko že *consiliorum cœlum, plures* nie cierpi *soles* y iedney ręki Marſzałkowſka pretenduie Laſka; W. J. Mości N. *votis & affectibus* J. W.W.W. M. Panow *prompta* ſtawiam. Tego: ktory temu cięžarowi *par Atlas, palmaria merita*, experyencya, y nie mnieyſza *activitas*, pierwſze daie *suffragium.* Tego tedy z mieyſca mego upraſzam, aby, to Goſpodarza *onus, quod valent humeri, non ferre recusent*, a Braterſkiemu *verbo placet* rekommenduię.

Szlachcic. Nie pozwalam na Jmści N. dla nie łaſki Jmści na mnie.

Respons. Y to to ieſt Mości Panowie, *quod nos* y naſze *consilia premit* zawſze, gdy pokątne naſze intereſſa między publiczne wražamy. A co tu czynić maią *in su sa* na kogo, prywatne *cordolia?* nie ziachaliśmy tu na inquizycye, nie przyſzli na ſąd. Naſz W. Pan *acta* Grodzkie, Trybunalſkie y Sądy Ziemſkie; tam ſię *coram Themide*

uſkarżyć: a tu proſiemy *importunem* w takich nie bydź objeſcyach.

Nominat na Marſzałkoſtwo dziękuię za funkcyą. Przyimuię *cum intimo animi ſenſu*; y nie mnieyszą weneracyą naprzod, J. W. Imści Pana Woiewody, na *immeritum* ſobie ſługę Pańſki reſpekt ypamięć; że tyla pominąwszy wysłużonych, y *probatos* przy ſwoiey *activitatem viros meritô & virtute*, ktorzy *pro condigno honoris & oneris* tą Marſzałkowſką mogli władnąć Laską, na mnie, ktory *non tali me dignor honore*, ſwoie obrocił votum. Przyimuię v J. W W. W. M. Panow y Braci y nayniższą oſoby moiey ſubmiſſyą, a powinną eſtymacyą wszyſtkich *in univerſum, in verbo placet* Braterſkiego affektu ku ſłudze ſwemu, iedno ſławną życzliwość, iż do tey preeminencyi Braterſkie vota mię *elevant*, do ktorey w zaſługach y zdolności moiey ledwie ſobie przyznać mogę *potentiam inchoatam*. przyimuię, lecz ſame affekta Braterſkie, W. M. W. Panow, za *ſuffragia* zaś y funkcą Marſzałkowſką, *cum omni venia* dziękuię. Wiedząc, że *emitur hæc ſola virtute poteſtas*, ktorey że nie znam do ſiebie zaczym zoſtawuię to *præmium meritis* innych *in hac ſparta* wysłużonych. Wolę uſłuchać, w tey mierze przeſtrogi Terency-

ſuſza:

uſza: *vive tibi tecumq; habitá, nec grandia tentes*, niżeli niedoli moiey ſtylzeć cenſurę, *alta petit Phaeton.*

In contra Votum. 1. Pytał ſię Perſyuſz, wątpiąc, *an erit qui velle recuſet os populi meruiſſ*: ale pierwſzego widzę W. M. Pana, M ś ia`ue N. by znałał. ktory głoſow Braterſkich zaſłużoną zdałz ſię gardzić laſką: proſiemy tego *præjudicium* y wzlencyi nie czynić chęnciom naſzym: bo iako *tuulibus Civibuſq; ſemper enitendum eſt, ut ſuus cuiq; honos tribuatur*, tak lubo *fugientem* ścigać będziemy z tym honorem W. M. P. ktorego; y pospolite vota, y partykularne iego wyſługi uczyniły Kandydatem.

Votum. 2. Upraizam yia z mego mieyſca W. Jmści P. Nowy Juwenalis *expecta diu tendem Provincia, cum Te Rectorem accipiet*; długo oczekiwała Prowincyi náſzey Marſzałkowſka Laſka *tantum Scipionem*, záczym nie godzi ſię *fruſtrare* naſzych expcktacyi tyle *deſideria.*

Nominat na Marſzałkoſtwo. J. W. W. M. Panowie y Bracia. Przyznaię: że *pulchrum eſt, eminere inter illuſtres viros* przodkować między pierwſzemi nie poślednia. Tylko że nad zaſługi y ſiłę moię ta funkcya, ktorą Braterſkie vota na nieudolne kładą ramiona, ten zaś ciężar, *niſi qui ſua*

mete-

metitur pondera: ferre potest. Do tego wiem, iako *grave est præesse & non prodesse.* Zaczym moia niedola dziękować mi każe, za Braterskie chęci, y upraszać o manumissyą z Nominacyi Marszałkowskiey.

Votum. 3. Mościanie N inaczey bydź nie może, tylko *Tu Civem Patremq; geras, tu consule cunctis, te moveant sed publica vota*, prywatne exkuzy, prosiemy niey publicznym Braci Szlachty ustąpią żądzom y zdaniu.

Votum. 4. Dawne tu Mościanie N. *principium, non appetendum sed nec abnuendum imperium, dum Frater ut regnes rogat*, a zatym proszę, niechciey go pokornym swoim uporem W. M. Pan *infringere*, gdy iednostaynym głosem Bracia Szlachta, za Moderatora go swego upraszamy. A do tego, ponieważ: *gratia & honos opportuniora non cupiendibus sunt*, od Nominacyi naszey uporowi W. M. Pana, cale nie ustąpiemy, ale tym bardziey *nitemur cupiemusq; negata.*

Nominacia na Marszałkostwo. Ponieważ ten honor y *gloria* funkcyi Marszałkowskiey, od W. M. Panow na osobę moię ziancy, tak *ingens calcar habet* stymuluiących mię do tego Braterskich affektow, a trudno mi widzę, daley *contra hunc stimulum calcitrare,*

re, luboć *ingens in vitio est semper onus*, przecięż poddaię moie barki pod ten cię-żar, y nie tak *libenter* iako *reverenter* peł-niąc rozkazy Braterſkie, wolą moię, y *aſ-ſenſum* ſkłaniam na ich affektácyą, a żebym tak konſerwowaną łaſkę ſobie uczynił *effi-cacem*. Nim zaś do Laſki Marſzałkowſkiey ściągnę rękę upraſzam J.W.W.W.M.W. Panow, czy uniwerſalna na mnie ſługę ſwego zgoda?

Marſzałek. Zaſiadſzy *in hoc honoris ſub-ſellio*, na ktory mię Braterſkie wypromo-wały vota, naprzod powinną czynię *gra-tiarum actionem meis creatoribus*, że mię *ex nihilo mei*, żadnych do ſiebie nie znaiąc zaſług, do tego przyprowadziły funkcyi Marſzałkowſkiey *eſſe*, y prawie *per potenti-ám obedientialem elevarunt.* Prawdać, że ta *præter ſpem & meritum* potkała mię pro-mocya, ktory *ſubeſſe non præeſſe*, y cudzych ſłuchać rozkazow iakem był powinien, tak iedynie miałem w intencyi, *& propoſito.* Ale że Braterſkie głoſy raz mię okrzykną-wſzy *ſilentium indicentis* wſzelkiey exku-zie uczyniły, y ſwoim *inſiſtere* kazały przy-kazom: záczym *ſacroſancte* pełniąc te *man-data*, całego ſiebie *immolo* ná uſługi W.M. Panow y Braci; maiąc ſobie za ſzczęście, że *non veni miniſtrari, ſed miniſtrare.* Za-

wczaſu

wczaſu tylko proſzę *veniam erratis*, ieżeli *tenuitas* moia *pro condigno* pierwiaſtkowey tey funkciy ſłużyć nie potrafi, bo to zwyczay, *quod prima vice fit, vix aliquando bene fit.*

Votum Winszuiące Dziękuiemy Mościwy Panie Marſzałku żeś dłużey niechciał *contra currentem niti* Braterſkich votuw, aleś podał rękę tey laſce, ktorą pod władzą ego *columen fulcrumq; bono publico* będzie Woiewodztwa naſzego. Y z mego mieyſca Imieniem całego Koła Ryceſkiego nie tak oſobie iego tego honoru, iako honorowi ták godnego Scypiona winſzuiemy.

Propozycya uniwerſalna Seymiku Boni Ordinis. J.W.W. M.W. M. panowie y Bracia. Ponieważ zgodne vota y *beneplacitum* Boſkie iuż nam ſporządziło Gospodarza, *in cujus manibus* z Laſką Marſzałkowſką *sortes in ordinem* Seymikowania naſzego złożyliśmy; zaczym *non prætereat nos* y naymnieyſza *particula bonæ diei*, a żebyśmy tak drogiego czaſu nie mieli zażyć na dobro naſze. Wiem: że iako *Patria communis omnium Parens*, tak żaden ſię z nas nie znaydzie, ktoryby iak naylepiey z wrodzonego affektu życzyć y radzić o niey nie miał. Do czego żebyśmy przyſtąpili, *ante omnia* nam trzeba *statum quæstionis* konſultacyom naſzym uformować. Mnie ſię zaś zda ten

naypo-

naypotrzebnieyfzy, na ktorym *cardo vertitur* dobrá ipo politego: to ieft. Co fię też może znaydowac *mali*, co może *obesse*. y co znaleść *boni*, coby *prodesse* mogło *melio ori esse* Woiewodztwa naszego? te *in genere* rzuciwszy qwestyą, *alto judicio* zostawuię iey decyzyą; nie wątpiąc, że *junctis manibus*, raczey *viribus*, zechcecie wesprzeć fortunę Oyczyzny, do czego wszystkich nas obliguie *Justitia legalis*, y *Pietas in Patriam*.

Propozycya partikularna Seymiku Boni Ordinis. Magnæ importantiæ propozycya J.W. J. Pana Woiewody, nie podobná, żeby czyich nie miało wzruszyć *viscera*. naprzod na kompassyą *supra malignantem sortem* publicznego dobra, aby *per sympaticam affectionem* każdy Syn kochaiący Oyczyzny, niemiał czuć tey Matki *vulnera*; a potym do obmyślania skutecznego lekarstwa *per sana consilia*, oraz *ingravescenti malo*. Ale ta w pospolitości rzuczona propozycya iest iakieś *universale*, ktore trzeba *contrahere ad singularia mala*, y im *remedia*, żebyśmy co mogli przez *lauda* nasze uchwalić, y z konkludować. To zaś samo, żeby gruntowniey się stało, trzeba *à labefacto* z gruntu *fundamento* tę zacząć reparacyą, *alias* naypięknieysza obrad naszych fabryka *mole sua ruet*, albo ią ladą *contradictionis spi-*

ritus

ritus łatwo obalić może. Ten zaś fundament nie inszy bydź sądzę, tylko *integritatem* Seymikow naszych. Zaczynamy, wprawdzie piękne częstokroć *opus* dobra pospolitego, ale coż? co iedna ręka *ædificat* kochaiącego *boni publici*, to druga *manus destruit*, nie uważnego Libertyna, albo za prywatnym interessem zelanta. Zaczym *securitas finis* Seymikowania naszego, niech teraz będzie naypierwiey *in intentione*, abyśmy, tak temu iako y inszym Seymikom zawsze szczęśliwe obmyślili dokonanie.

Pro Votum. 2. Nic fundamentalnieyszego na utrzymanie całey *molem* tak Oyczyzny, iako y *bonum* Woiewodztwa naszego słyszeć nie mogłem, iako gruntowną propozycyą W.Jmści N. Na ktorey iako *in angulari lapide* osadzá się wszelkie dobro. Boć zgromadziliśmy się na to konsultacyi naszych mieysce, iuż po tylekroć, a żeby było *forti brachiô*, y mocnę radą wesprzeć, do ruiny nakłonione szczęście nasze: radziliśmy *pro posse*, gdy tego exigencye rzeczy wyciągały. Ale coż? *cœpimus ædificare, & non potuimus consumare.* Przez co sprawie *in proverbium* y *ludibrium* postronnym Narodom nasze Seymiki poszły, gdy ie Antonomastice zowią: *magnum nihil.* Zeby tedy więcey Kongressa nasze niebyły Wieżą

Babel,

Babel, to ieſt *confuſio labij unius* gdy Braterſkiego niewyrozumiawſzy głoſu y racyi, czyni wſzyſtkich przez uporczywą kontradykcyą *Auctores imperfecti operis:* naypotrzebnieyſzą tedy rzecz bydź rozumiem *obſtruere fontem omnis mali*, y przy pierwizym wſtępie, prekaucyą uczynić zbawienną, okreſlić *ſeverô lauaô Ruptores* obrad naſzych; bo inaczey y ten Seymik *periclitabitur*, y ktoż wie, czy *finis coronabit opus* tak potrzebne, y pięknie zaczęte.

Votum. 3. Stoię *in propoſito fundamento* tak Seymiku tego, iako wſzelkich obrad naſzych, ktory żeli na lodzie albo piaſku ſtoi, dla czego życzyłbym od niego zacząć, aby *media non fruſtrentur fine ſuo*, iakośmy po tyle razy z wielką Oyczyzny y Woiewodztwa *melioris eſſe* krzywdą doznali. Trudno ſię naprzod ſprzeciwić poſtronnym inſultacyom, ktore w naſzych ziazdach uſzczypliwe, ale prawdziwe formuią illuzye, zadaiąc im. *parturiunt montes & naſcitur ridiculus mus*, kiedy tak publiczne ceremonie náſzych Seymikow ziazdy, nie mowię *ſana conſilia*, lecz prawie *oracula*, od Synow kochaiących, *bonum publicum* podane, na wiatr idą. Trudno nie przyznać, że u nas *vox prætereaq; nihil*, ieſteśmy ſłowacy, ale nie ſłowni, cale *de verbis quantum*

vis,

vis, ale *de operé nihil*; gdy tak długie, tak potrzebne Woiewodztwá naszego rady, w ięzyku nie w ręku zawisły. Żebyśmy tedy byli *factoria verbi*, dla czego życzyłbym *ante omnia freum imponere*, nic tak wolnym iak zbytkuiącym ięzykom w tamowaniu obrad naszych.

Votum. 4 Godnych głow, y tey Korony pierwszego czoła godne vota, nie tylko z mego akceptuię mieysca, ale iako *Divi* na *effata in communem* Woiewodzt naszego, *sortem* zporządzone bydź uznaię. Ubolewamy Mości Panowie *in privatis colloquiis* na *disordinem*, publicznego dobra ruinę, na *invalidum legum auxilium*, iż iak niegdy w Rzymskiey Rzeczypospolitey według Sallustyusza, tak y naszey *pro amore & pietate in Patriam vigient licentia, ambitio, avaritia, largitio*; a nie pytamy się ktorey to Matki tak szkodliwy *partus*? iż to *discordia consiliorum, omnis mali mater*: zaczym potemu teraz czas, żebyśmy *semel pro semper* tey dyskordyi ukręciwszy łeb, dla ktorey y *maximæ res* do tych czas *dilabi* musiały, *de concordia* głosow, y zdania obmyślali, a przyrzekam, iż przy niey, lubo *parvæ res crescent*.

Votum. 5. Bardzo to mądra, chwalebna konsyderacya W. M W. M. Panow, iż *respicitis fines* Seymikow naszych. Jakoż pierwsza

to

to ludzkich akcyi, ktorzy *propter finem operantur* ieſt *maxima*, aby *ante quàm initium tentant, exitum cogitent*: bo na coż ſię zda zaczynać, czego do ſkutku trudno przywieść? cale ſię taki *actus* zda bydź *otioſus*. Do ktorego końca tak te, iako y przyſzłe Seymikow naſzych obrady ſzczęſliwie przyprowadzić, iedyny *obicem* nam uprzątnąć trzeba, to ieſt; nie tak *liberum* iako *licentioſum*, bez żadney uwági, bez racyi, nie pozwalam.

In contra Szlachcic. 1. Do tego to iuż rzeczy przychodzą M. Panowie, że nam gęby zamykać każą y wolney Szlachcie wolny głos, w ſtarodawnym pozwalam, albo nie pozwalam chcą wydzierać? po tym *frenum* ięzyká naſzego, M. Panowie nie ochybnie by nás oſiodłano, y dobrze uieżdzano, zaczym *dum licet injuſto ſubtrahe colla jugo* poki tchu y ięzyka ſtanie, nie pozwalam.

2 Y ia proteſtor M. Panowie, przeciwko tym Pitagoreſom, ktorzy pálec na gębę, chwała Bogu że nie pięść nám kładą, *ſilentium indicentis* nakazuiąc wolnym głoſom, Mogliby ſami w ięzyk ſię ukąſić, álbo *digitô compeſcere labellum*, a niżeli tak *præjudicioſa* złotey wolności *conſilia* głoſić.

3. Mości Panowie, coż by nam po iezykach było, gdyby nas takie *conſilia* ſylencya-

cyaryuſzami poczyniły: prawdziwie *in manibus talis lingvæ mors* by była, nie życie wolnośći gdy iak martwemu mowić ſię nie godziło, zaczym poki życia mego, nie pozwalam.

Pro votu. 6. J.W.W.JM.W.M. Panowie y Bracia. Ponieważ naprzod Pana naſzego Miłościwego łaſka. pozwoliła nam Seymiku *Boni Ordinis*, abyśmy *ad idem Fratres* ſię zgromadziwſzy, o porządku y całości Woiewodztwa naſzego obmyslali. Na ktorym fundamencie mądrą [bo *more ſuo*] gruntowną y potrzebną, do tey materyi założył J.W. Jmść Pan Woiewoda qweſtyą, co teraz znayduie ſię *mali?* co może *obeſſe*, y coby znaydować *boni*, coby mogło *prodeſſe meliori eſſe* Woiewodztwa naſzego. Tę zaś famę *univerſalem*, chyba *è medio conſiliorum* rugować zechce, ktory *obeſſe* nie *prodeſſe* zamyśla dobru poſpolitemu. Że zaś co naybardziey *obeſt* temuż dobru, to ieſt *ſtudioſa* nie ktorych *licentia* w trwaniu Seymikow *perſpicaci mente* upatrzył, y na oko wytchnął W. Jmść Pan N. trudno *contra ſolem loqui.* Bo coż bydź może śmiertelnieyſzego, iako gdy Pacyent *ſalutare recipe* od ſiebie odrzuca, albo znieść nie może? tak, co fatalnieyſzego, iako gdy *peccantes humores in corpore* Oyczyzny albo Woiewodz-

wodz-

wodztwa, humorowate *ſubjecta tranſeant in ſanis conſiliis?* chcieymy ieno Mości Panowie *ratione vivere & non affectu*, na ſtronę odłożywſzy prywatne intereſſa, dla ktorych częſtokroć *zelus Domûs noſtræ* nas *comedit*, do zębow ſię o nie uiadaiąc, pod pokrywką dobra poſpolitego, chcieymy prywatne diffidencye, emulacye pod rady publiczne nie podſzywać, bo zawſze *privata felicitas poſt habenda eſt Reipublicæ commodis*; a dopiero uznamy, iak to ſzkodowało Woiewodztwo w rwaniu Seymikow; a iako profitować może przy ich całości. Ztym iednak, *proteſtor in facie* całego Woiewodztwa, iż broń Boże, żebym miał cokolwiek *detrahere* wolnym głoſom, y *liberum veto* W M. Panow y Braci, przez co bym ſię ſtał *injurius* złotey wolności. Wiem pochwałę u Horacyuſza: że *vir bonus, qui conſulta Patrum, qui leges juraq; ſervat*, zaczym niechiałbym y ná paznogieć uſtąpić od Statutow, y trybu powinnego Seymowania, ale też *ex leges* trudno mi cierpieć, u ktorych czy pozwalam albo nie zda ſię *blictri*. Rozumiem, że ſię tu nie znaydzie taki *Frater turbo*, ktoryby miał zdrowe rady ſwoim tamować nie pozwalam, albo *verbô placet* ſzkodliwe potwierdzać *conſilia*, przez coby ſię *in caput hoſtis* ſtał Oyczyźnie. Zaczym,

iako

iako *primô votô* uſiłowałem, tak y teraz iedynie to mam *in votis*, abym *certa lege vallare abyſſos*, okryślić tę przepaść dobra poſpolitego, to ieſt nieuważne nie pozwalam

Votum 7. I. W. W. M. W. M. Panowie y Bracia, ktoby chciał Szlacheckie wolne nie pozwalam *labefactare*, y *de valore* cokolwiek mu uiąć *læderet pupillam* wolności naſzey, ktora iedynie ieſzcze *proſpicit* całey Oyczyźnie nalzey. Na tym iednym ſłowie ſtoi Polſka *libertas*, za ktorego zamilczeniem, albo nie uſłuchaniem pewna idźie niewola; boć prawdziwie *ſervitutis genus eſt, quæ quis ſentiat; non dicere*, pozwolić albo nie pozwolić, według ſwego zdania y woli, to oraz *liberi arbitrij* od BOGA danego ſobie, oraz *libertatis* iedyny ſkutek y dokument; *è contra* zaś to chcieć tamować, ieſt pierwſzy wſtęp do niewoli. Zaczym *in ſuo robore* to zbawienne ſłowo aby zachowane było, *ſacroſanctè* tego przeſtrzegać potrzeba.

Że zaś *in anteceſſum* godne vota I. W. W. W. M. W. M. Panow y Braci chcą niezmolić, ale tylko korrekturę uczynić tego ſłowa, nie pozwalam, ktore w prawdźie częſtokroć więcey ſobie pozwala, niż *libertas* każe. Zaczym nie wątpię: iż zechcecie W. M. Panowie y Bracia te *mende emendare*, ieżeli ſię

ktore

ktore znayduią w tym słowie, y quis modus poprawienia tych errorow bez naruszenia istoty y całości wolnego głosu, albo nie pozwalam, posłuchać. Ja się zaś z tym protestuię: że pierwszy ne minimum jota dam ubliżyć powinney wolności Seymikowania naszego.

Votum. 8. Ponieważ zgoda W. M. Panow aby in medium wyprowadzić absurda, ktore się pod piękną posturą wolnego nie pozwalam udaią, chętnie to onus na siebie biorę. Czyliż to nie śmiertelna koszula pod tym płaszczykiem liberi veto na utratę wolności y Oyczyzny naszey? ktora lada venalis anima, niebaczny syn uszyć iey może. Niechby w naycięższych terminach potrzebowała Oyczyzna zdrowey rady, na ktorey wszystkie stoią Państwa, niechby się nayskutecznieysze obmyślili remedia, iedno nieuważne przekupione niepozwalam, to zniszczy. Jakośmy się luculenter y przysłuchali, y własna experyencya przypatrzyli z nieznośną tak Rzeczypospolitey, jako y Woiewodztwa ruiną. Pod tą Maszkarką, drapiestwa tak całego Państwa, iako y Woiewodztw maią swoię immunitatem, bo adminstri tak skarbu koronnego iako też partykularnego Woiewodztwa, unikaiac rationem villicationis suæ, rwą Seymy, rwą

Seymiki. Przez to niedochodzą Legacye, Poselstwa, Deputacye, á perconsequens bać się trzeba żeby generalne obrady około Oyczyzny, Trybunał koronny, z gruntu nieupadły. Tym niepozwalam fovent ur dyssensye, zawżiętości między Synam Oyczyzny, skryte machinacye przewrotnych głow, szkodliwe Rzeczypospolitey taią się fakcye; a tego złego, iedno słowo, niepozwalam iest, causa instrumentalis. Zaczym W. M. Państwu y Braci incumbit abyście primævam institutionem hujus liberæ vocis chcieli utrzymać a nie dali abuti tey signifikacyi. Mnie iescze zostaie tym inkonweniencyom efficax obmyślić remedium, to zaś bydź sądzę præsentissimum. Aby lubo liberum veto niepozwalaiącego na iakie consilium głosu, przecięż żadnego waloru y akceptacyi na Seymikach niemiało ktore in fundamento gruntowney racyi wspierać się nie będzie: boć słuchać tego ktoremu albo sensus præverit czyli pervertit rationem, albo sama licentia iest przyczyną, albo też cudza mammona iakiego Interessanta corrupit rationem; było by to participare in crimine, iedno, co amenti obedire, y przez to approbare scelera.

Votum. 9. Nie wiem: czemuby się podobać nam, nie miało to medium sapienter obmyślo-

myślone od Jmści na utrzymanie obrad naszych; abyśmy naszego, niepozwalam, gruntowną popierali racyą, boć gadać tylko, a nie rationari, papugom, albo srokom przyzwoitsza, nie ludziom. Ponieważ fundamentalna według Manlinsza *neq; decipitur ratio neq; decipit unquam*, toć słuszna by konsultacyom naszym nieomylną była reguła. Do tego wszak rationi servire libertas est: toć gdy nie sam tylko głos, ale y racya kończyć albo rwać Seymiki nasze będzie, dokument to będzie wolności, nie praejudicium. Zaczym zda mi się salvo judicio meliori J. W. W. W. M. Panow y Bráci, aby lubo negativum argumentum, liberi veto miało po sobie racyą, ponieważ tak malignantis iest naturae, iż positivis in contra argumentis wszelką tamuie activitatem. Ta zaś racya niech ad trutinam idzie całego Seymiku, y ieżeli in libra judicii rycerskiego koła swoie mieć będzie pondus, niech ma y walor, ieżeli zaś invenietur minus habens z prawa y fundamentalney prawdy, cale takiey racyi y bez słuszney racyi takiego nie słuchać niepozwalam, bo inaczey do teyby nieszczęśliwości Polska nasza przyszła, co y Rzymska nigdy demokracya, gdy *unus solusq; censebat, ut sequerentur omnes, quod omnes improbarent.* Raczey ieden sensywoy confor-

 met

met wſzyſtkim, a niżeli wſzyſcy iednego bez racyi ſłuchać maią Inquantum by zaś uporczywie ſtał kto przy tákim niepozwalam, taki nie tylko non audiendus, ale iako convulſor legum, libertatis, y rozumney rady, in caput hoſtis od tąd niech będzie.,

In contra Votum. 1. A coż to Mośći Panowie ſię dzieie? czyliż to fas & jura ſinunt aby Brat Szlachcic z wolnym ſwoim głoſem ſzedł na examen? dawno chwała Bogu evacuavimus ea,quæ erant parvuli, przeſtaliśmy bydź żakami. Proſzę per quam regulã ſtatutu koronnego, ma wolny głos liberi veto pość na inqwizycye, czyli tortury, kto? iako? co? dla czego nie pozwala? a w reſzcie dość racyi wolnemu Szlachcicowi: ſic volo, ſtat proratione voluntas.

Votum. 2. J.W.W.M.W. Panowie y Bracia. Uważaiąc przedſię wzięty ſtatum quæſtionis ledwie nie inter malleum & incudem zoſtaiemy: czyli bowiem in antiquo ſtatu liberum veto zoſtawiemy? wyliczone y właſną doznane experyencyą inconvenientia cierpieć by nam trzeba, czyli go reſtringemus? nie mnieyſze zatym by poſzły abſurda. Przecięż ex duobus malis eligendo minus, y in nubiis, oſobliwie gdzie iedzie o dobro poſpolite, tak Woiewodzwta, iako, y Oyczyzny, tutiorem ſequendo partem,

życzył-

życzyłbym żadnego nie czynić praejudicium libero veto Braci Szlachty. Boć daleko mniey szkodzi, kto szkodzi negativè, niżeli positivè. Zaś przewrotnych, a subtelnych głow perniciosa consilia łacwo by, czego by tylko chciały, dokazuiac, zwyciężyły jednym razem sua malignitáte, wszystkie absurda, z wolnego nie pozwalam pochodzące. Jeżeli bowiem przy omnem libertatem Seymikowania periclitatur wolność nasza, coż dopiero, gdyby gębę zatkano wolnemu nie pozwalam? łacwoby potym y za kark nas wzięto. A do tego velle suum cuiq; est, nec votô vivitur uno: iako Bog, tak y Oyczyzna nasza zostawiła każdego z nas in manu consilii sui, y za coż wolne zdanie nasze mamy pod cudze widzi mi się albo krytyczną poddawać censurę nasze racye? w tey mierze trzymam z Quinktylianem: iż coacto libertas, genus servitutis est. Więc Mości Panowie iako moribûs antiquîs res stabat Romana virîsq; tak żeby przycałości szczęście Woiewodztwa y Oyczyzny utrzymać, nie wnośmy tych novitates, według dawnego trybu, niech Seymiki Seymikami będą.

Votum. 3. Tęż samę wnoszę konseqwencyą ex antecedenti restrykcyi liberi veto, ktorą wydemonstrował Jmść P. N. iż za u-

staniem

ſtaniem głoſu wolnego, caleby iuż requiem ſpiewać wolności trzeba. Smiertelna to bowiem, iako in humano, tak y Reipublicæ corpore, gdy mowę zamyka. A za tym Mości Panowie, iako ſemper juſtus peccandi prætextus eſt, tak y ten prætext utrzymania obrad Seymikow naſzych przez ukrocenie wolnego nie pozwalam, wiedzieć trzeba, iż ieſt wielkie bez prawie wolności Polſkiey. Zaczym ta perverſitas w Seymikowaniu, żeby nie była magnus infelicitatis artifex, ani nominetur więcey.

Pro; Votum. 10. Całe przyznam ſię dociec nie mogę, qua conſequentia zukrocenia, nie tak wolnego, iak ſwawolnego niepozwalam, wnoſić ſię może iakiekolwiek præjudicium libertati. Chyba że to teraz libertas iedno ieſt, co y licantia? a przecię wolności Polſkiey non omnia quæ lubent, licent & expediunt; ale uważać y przeſtrzegać trzeba, quid moneant leges, ktore intantum złotey nam wolności pozwaláią, inquantum in ſortem Oyczyzny, in bonum eſſe Woiewodztw, mieliśmy iey zażywać. Ale to, jurgelitowe ſubjecta nie tak w ſwoich głoſach publicznego ſzczęścia, iako dzwięku workowego upatruią, że nie tylko ſame chcą milczeć, ale wſzyſtkim obradom ſilentium przez przekupione nie pozwalam

naka-

nakazuią, aurum silens dokazuie. Całeby trzeba teraz z Propercyuszem żalić się, iż *auro pulsa fides, auro venalia jura, aurum lex sequitur, nec sine lege pudor.* Gdy przez takie venales animas otycha na zdrowych radach Woiewodztwo, wolność bierze krzywda dobra pospolitego, a prywatni interessanci tryumfuią: a przecię ieżeli za pogańskich Owidyusza czasow, dopieroż teraz być by powinno *turpe reos emptâ defendere linguâ*

Szlachcic. Jak to Wielmożni Ichmość przezorni ostrowidzowie. Festucam widzą in oculo fratris ubogiego Szlachcica, a na trabem swoich korrupcyi kretami zostali. Porachuymy ieno się Mości Panowie z szkatułami, a naprzod z sumnieniem: iako pełne są dla utrzymania cudzych interessow, cudzego, a nie grosza, ale tysiącow. Tak to widzę: nie tylko prawa, ale iuż y Seymiki iako pajęczyna, bąk się przebiia, a na muchę wina. Zaczym Mości Panowie życzyłbym, żeby kocieł garkowi, w tey mierze nie przyganiał, gdy obay smolą.

Szlachcic. Mości Panowie za nasze myto ieszcze nas pobito. My według affektacyi Waszeci mego Mościom Państwa utrzymuiemy na Seymikach ich interessá, co prawda nie grzech: y za toż na nas samych crucifige? że Brat Szlachcic weźmie iaki czer-

wony

wony albo bity, aczyli nie dignus operarius mercede? boli to garło gadać darmo, Jeżeli zaś ta korrupcya vergit in nocumentum obrád Seymikowych y dobra pospolitego? ruit to scelus na Wielmożnych Ichmościow, iako na Authores iego; nie dawać korrupcyi, a Brat Szlachcic brać iey nie będzie. Zaś ieżeli nie głupi co daie, dopieroż mądry, co bierze. Zaczym ponieważ mutua relatio tego kryminału, życzyłbym y nam, y sobie dać pokoy, bo kto w piecu lega, niech drugiego ożogiem nie siąga.

Szlachcic. Mos Panie Bracie, Wielmożni Ichmość, tak to, widzę teraz nas okrzyknęli, iak u Ezopa wilk barana, baranie nie mąć wody.

Contra Votum. 4. Trudno ć w prawdzie nie przyznać, iż liberum veto częstokroć degenerat in licentiam, y ruinę iako zdrowey rady, tak przeszkodę boni publici, Prawda, że in ore piscis muti y sobie y komu inszemu cyt nakazuiącego ználazłby nie raz stateczne: ale to commune malum tak rwiących, iako y utrzymuiących Seymiki nasze Interessantow. Jako za czásow H. Iego, tak widzę y tymi laty pretiosus sermo, wolnego głosu czy nie pozwalaiącego na nic, czyli promowuiącego cudze interessá. Wcale teraz nummus vincit; munus regnat. Zeby

zaś

raś temu zabieżeć y obicem ponere, aby post aurum non abeant racy stypendyaryuszowie, sposobu nie widzę, chyba iedyną z samey Ewangelyi pochwałę; *quis est hic? & laudabimus eum.* Insze zaś ktorekolwiek z wolnego niepozwalam redundant na dobro pospolite inconvenientia moim zdaniē lepiey by cierpieć, áníżeli eradicare tezizania z niebespieczeństwē wykorzenienia oraz y wybornego ziarna wolności szlacheckiey.

Votum. 5. Godney reflexyi Jmści Pana N. y ia z mego mieysca podpisuię: iż daleko bespiecniey iuż nam zwyczayne cierpieć mala, ániżeli nową wszczynać tempestatem. To się to teraz prawdzi, co y za Marcyalisza było: *nunc & damna juvant, sunt ipsa pericula magna;* iż lubo poniekąd szkodliwe in suo abusu wolne nie pozwalam, przecięż to malum, iż iest necessarium, trzeba go ferre, ale nie znosić, ktorego iakikolwiek uszczerbek pewną był utratą wolności naszey.

Pro.: Votum. n. Jużci wątpię Mości Panowie, aby większa być mogła niewola, iako gdy iedno bez racyi nie pozwalam wszystkim nam gęby zatyka, y rozumne głowy y zdánia, captiva in obsequium sobie. Cale się obawiać post has præmissas Cyceronowey nam trzeba sequali, aby tá extrema libertatis licentia, extremæ servitutis nie była prin-

ła principium. Y ledwie by nie lepsza była rozumnych rozkazow słuchać, niż wolnego bez racyi. Boć według Dyona: multo pejus est, cum omnia licent omnibus, quàm cùm nihil,

Contra Votum. 6. Mościanie N. widzę że iako nullum sine authorámento malum est, tak y niewola umyślna na wolne głosy nasze zabiera authoritatem od osoby W. M. Pana, ale przestrzegam, że nie dámy się ciągnąć za ięzyki, gdy inutilis quæstio; y perniciosa Oyczyznie solvi powinna silentiô przez liberum veto.

Votum. 7. Oświadczam się Mości Panowie że miłość wolności iako u mnie iest ratione valentior omni: tak życzyłbym braterskim sercem gruntownego przy niey statku; boć *justum, & tenacem propositi virum non civium ardor prava jubentium mente quitit solida.*

Votum. 8. Znać nam się trzeba Mości Panowie na tych lisach farbowanych, czyli in vestimentis ovium na lupos rapaces ktorzy pod publicznych obrad potrzebą, y niby licencyą wolnego niepozwalam, chcą nas w niewoli podać pazury: zaczym iednostaynym ich okrzykniymy głosem: nie pozwalam.

Votum. 9. Ani pro, ani contra, więcey chcę słuchać propozycyi w tey materyi, bo

widzę,

widzę: że ſub dulci melle venena látent.

Marſzałek. Cále ultra expectationem meam, iuż widzę, ad extrema przychodzi zacżęty pod moią łaſką ten Goſpodarſki Seymik, ktory tak nagle a ciężkie iuż biorą konwulſiye. Zyczyłemci w prawdzie y ſobie tego ſzczęścia, żeby był za moią dyſpozycyą feliciter dokonał, ale bardziey bono publico, żeby było tak nie oſierociało bez żadnego conſilium in miſerabili ſtatu zoſtawione. Jać ex parte przypiſuię niedoli moiey, iż nie umiałem moderari contradictionis ſpiritus, aby były rey niewſzczynały burzy. Ale propter quem tempeſtas hæc? tak ſzkodliwa fortunie Woiewodztwa náſzego, ipſe viderit. Boć kiedy temu boni ordinis Seymikowi nie pozwolemy ſzczęſliwego dokonania czegoż ſię w Woiewodztwie ſpodziewać? tylko piekła. gdy nullus ordo będzie, ſed ſempiternus, horror. Więc Mości Panowie præſtaret motos componere fluctus, aby po tey burzy pogodnieyſza obradom publicznym zaiaśniała chwila.

Votum, 1. wnoſzące nową illacyą. J. W. M. Panowie y Bracia. Ponieważ podane medium admelius eſſe Woiewodztwa naſzego; to ieſt utrzymanie Seymikow przez okrzeſanie liberi veto, nie ieſt ſubſtancya teraźnieyſego Seymiku, ale tylko accidens, toć

ſine

ſine corruptione iego poteſt abeſſe vel adeſſe. Chociaż tedy per omiſſionem liberam czyli coactam zaniechamy tę materyą ſtrony zbyt licentioſum naſzego nie pozwalam; ieſzcze nie ſchodzi in aliis mediis ktore ad meliorem ſtatum przywieść mogą Woiewodztwo naſze. Záczym iako zoſtáie ieſzcze in ſuo vigore nigdy pro condigno niewychwalona kweſtya od J. W. J. Pana Woiewody rzucona, co ſię znayduie, co może obeſſe, albo coby mogło prodeſſe, meliori eſſe Woiewodztwa, tak zoſtaie ieſzcze obfity campus konſultacyom naſzym.

Marſzałek. Jedynieć tak ſzczęſliwych czaſow życzyć nam ſobie trzeba, aby ſię o naſzych Seymikowaniách prawdzić dana czaſom Homera mogła pochwała: haud unquam nos conſilium, neq; curia dictis audivit pugnare animo, ſed ſemper eodem & ſentire eadem, atq; eadem decernere vidit. Boć iáko człowieka iedynie zabiia diſtemperies y pugna humorow, tak na corpus Oyczyzny y Woiewodztwa nic byc nie może fatalnieyſzego, iako humorowatá niezgodá. Tym ſpoſobem regnum in ſe diviſum deſolatur, tym, nie tylko Oyczyznie viri rixæ & diſcordiæ, ale y właſnemuż væ fabrykuią ſzczęściu. A zaczym z tąd zaczynam votum moie, quâ finis erát głoſow

Bráter-

Braterſkich; aby ſię wſwoich kontrádykcyách chciały uſpokoić, à na iedno nolle álbo velle ſię zgodziły. Boć cui fini y náſze ziàzdy, koſztá, facygi? oto párturiunt montes, á náſcitur ridicus mus, śmiechu godna máteryá.

V.tum. 2. Ponieważ iedyny ten Leo in viá záſtępuie, y nie pozwálá dalſzego curſum Seymikowániá náſzego, to ieſt okrzeſánie liberi veto, toć według godney illácyi Jmści Páná N. lepiey by go pominąć, á niżeli dáley drażnić. Zaczym moia rádá odſtąpmy od tey materyi; á za przed ſię weźmiemy łácwieyſzą viam obradom náſzym, ktorąbyśmy ád exoptàtum finem Seymiku ſzczęſliwie przyſzli.

Marſzałek. Już że Mości Pánowie cále doſzłá ſublewacyá interdyktu włożonego na Seymik naſz? odſámychże W. M. Pánow, czy przywroconá áctivitas, ktorá in ſuſpenſo przez nieiáki czás zoſtawáłà, czyli nie? chcę iednoſtaynym głoſem edoceri.

Szlachcic. Stante conditione podàney od Jmści N. zgodá ná kontynuácyą Seymiku.

Marſzałek. Ponieważ W. M. Panowie już direxiſtis aſperá in vias plánás, y liberum paſſum daliście obradom naſzym, aby daley in ſuo curſu proſperè procedant.

Więc

Więc przyſtępuię do reáſſumpcyi Seymiku náſzego; y czekám rozkazow Bráterſkich, rychło láſce Marſzałkowſkiey annuere każę votom ſwoim.

Propozycya druga Seymiku boni Ordinis. Tak uniwerſału oblokwencyi, iáko y rzuconey z początku kweſtyi inſiſtendo, toby nam trzeba przez conſilia przezorne proſpicere á żeby, ponieważ Seymik ieſt boni Ordinis, wſzyſtkie naprzod uprzątnąć boſtaculum bono publico, á potym zbawienne remediá obmyſlić, ktore by ſkutecznie medium były ad hunc finem: á tákie zdami ſię być ſubſequens. Dał nám P. Bog Mośći Pánowie prawie terram promiſſam zá Oyczyzne, Polſkę naſzę, mamy w náſzey ziemi nieprzebrany theſaurum abſconditum in agro, złote urodzaie, y żniwo, nie tylko melle & lacte, ale ták we wſzyſtko opływamy. iż oprocz właſney ſubſiſtentiam, możemy, iakoż dyſpergimus cum ſole manus, użyczaiąc cudzym kraiom ták victum iako y ámictum. Coż ſię przecię dzieie? że mercenarii naſi y przekupniowie abundant panibûs, u nas częſtokroć głody, gdy u nich gody. w większym widziemy ſzczęściu te kraie, ktore od nas emendicatô panezyią, niżeli pańſtwo náſze. Cała tego widzę racya, iż nie tylko na zbyciu ieſt u nas to ſzczęście,

nie

ale go ſami wypychamy z domow naſzych, gdy albo za granice naſze merc monia, albo do pogránicznych portow wywoziemy. Przez co wielkie detrimentum fortunom naſzym: nie tak bowiem tantum pro tanto przedaiemy, iako dissipamus ſubſtantiam, za co za to przepychaiąc. Chceymy ieno M. Sci Panowie fortunam reverentiûs mieć naſzę, załoźmy w Kazimierzu y po inſzych portowych miaſteczkach depoſitoria naſzym kupiom moribûs antiquîs. Niech Gdańſzczanie y Cudzoziemcy iako przedtym, nam ſię kłaniaią, a aſſekuruie, że oni nie groſzem tańſi, a my droſzſi będziemy. Ten rzuciwſzy projekt melieri judicio J. W. W. W. M.Pánow, czekam decyzyi w tym punkcie, wiedząc: że quilq; Patrem Civemq; gerit boni publici y ſwego.

Pro: Votum. 2. Rozumiem: że niemaſz tákiego, ktoryby publicæ calamitatis ciężárem przyciśniony, miał to ſobie za leve onus, dopioroż za ſvave jugum; komuby miała ſmakować mizerya, chybaby zbyt cacholici był ventriculi. Że zaś undiq; nas dura in rebus premit egeſtas, experyencya każdego uczy, kiedy nie tylko publicum ærárium ſkarbu koronnego, ale y prywatnych obywatelow lamuzy, ſzkatuły otworem ſtoią; a currens moneta, aż w cudze Pań-

ſtwa

ſtwa za granice wyſzła. Ledwieby ſię wrocić niepowinny, iuż nie ołowne, albo żelazne, iako ráczey ſkorzáne wieki aby iako przed laty za Przemyſława w Polſzcze naſzey ze ſkory bito pieniądze, ponieważ argentum & aurum non eſt nobis. Zaczym wtey potrzebie mądrey trzeba duſzy, abyśmy efficaci remedio, rebus mogli ſuccurrere lapſis, tak Woiewodztwa naſzego, iako y całey Oyczyzny: præſcatius zaś nie widzę, iako podane od Jmści N, żeby żadne mercimonia zá granice nie wywozić. Ale założmy zbożu, wełnie, y inſzym mercibus ſwoie emporia, ktoremi żywiemy y odziewamy pograniczne Páńſtwá, a uczyniemy to, ze illá viá, ktorą z Polſki wyſzła, wroci ſię fortuná.

Votum. 3. Wiedząc: że tántundem valet ſentire per ſe, & alteri bonam ſententiam dicenti accedere, zaczym wielkie zdanie J. W. Jmści Pana Woiewody moim in præſens zdániem roboruię. Piſzę ſię na to aby żadnych defluitacyi, exportácyi, zá granice naſze nie miały mercimonia, z ktoremi oraz fortuna całey Oyczyzny y nas wſzyſtkich za granice wychodzi. Obeyrzyimy no ſię na poſtronnych facta Principum, ktore nie tylko ſą admiranda, ale też imitanda, iako ſwoie kupie intra viſcera regno-

rum

kum utrzymuią, przez co ludność miastom skarbowi intratę, Pańſtwom twoim przynoſzą pretium. Godziłoby ſię w tey mierze oddać talionem cudzoziemſkim rządom, aby od tąd zaieżdżaiąc po mercimonia do Polſki, tak, iak Polacy do tąd w ich Pańſtwach, tak oni od tąd płacili akcyzy, cła, według náſzey kupowali y przedawali taxy, a tak, y ſkarb koronny, y krolewſkie komory, cudzoziemſkimby ſię, miáſta, miaſteczka wſie, zapomogły groſzem. Jakoż widzieć daleko w lepſzym pierzu te poſſeſſye, w ktorych lada targi, albo iármarki bywaią; dopieroż coby ſię za aurea meſſis Polſzce náſzey otworzyła? gdyby publiczne założono tak poſtronnym, iako y Polſkim kupiom emporia. Dla czego życzyłbym y ia intra limites granic Woiewodztwa, publico laudo zatamować præjudicioſam fortunom náſzym, y bono poblico exportacyą wſzelkich towarow.

Votum. 4. Do tych tak gruntownych racyi iedyną przydaię, o ktorey y mowić pacificè nie mogę. Czyliż, to ſervile, ktore gravat libera corda jugum, daley cierpieć będziemy Panow Gdańſzczanow? aby inpingvati, incráſſati chlebem náſzym daley y ſłuſzności y honorowi w tey mierze Polſkiemu recalcitrent. Wſzak nec fas nec jura

L ſinunt,

ſinunt, aby kupiec według ſwoiey, nie przedaiącego płacił, woli, ktory ſobie zawſze bonus á iemu nequam. A przecięż to czyni Gdańſk z nami, gdy táxy według ſwego awantażu na zboże y inſze mercimonia a z oczywiſtą naſzą krzywdą formuie. Y lubo na czaś podáie ſię pretium, iednak to tylko illicium bywá do ſtrac i naſtępuiącey, ná ktorą ponętę Polakow iak dudkow łowi, y z nich dobrze ſię obławia. Widzieć proſzę Gdańſk wielu w nim neq; laborant, neq; nent, a ledwie ktory Senator. dopieroż Brat Szlachcic, co do apparencyi fortuny, ſimilis im in gloria co wſzyſtko ieſt labor manuum noſtrarum. Coż nam po tych niepotrzebnych koſztach? ktore łożemy na ſpuſzczanie zboż naſzych? w poddanych y pańſzczyźnie detrimentum, w leguminach prożna ſtrawa, w budowaniu ſzkut, dubasow, daremna expenſá, periculám zatonienia, á ieſzcze na mieyſcu albo proſić ſię trzeba aby kupiono, albo zá co zato przepchnąć. Nie lepieyże te wſzyſtkie ſtarania złożyć ná Panow Gdáńſzczánow, albo Cudzoziemcow, a żeby oni powoli naſzey ſkakali. A pewnie złożemy, ieżeli oni do nas po chleb żaieżdzać będą, nie my do nich z chlebem. Zaczym upraſzam w tey illacyi o verbum placet.

Contra

Contra Votum. 1. Nie mogę magnum non adorare oraculum Wielmożnych W. M. Panow, ktorzy pro bono publico tak Woiewodztwá naszego, iako y włatneyże intraty, jak drugi stawacie pro Troja Apollo, podaiąc medium, iakimby do siebie przyść mogło szczęście nasze. Przyznam się: żebym niechciał spirare contra ventos tak zbawiennego natchnienia, tylko że servitutis quoddã genus est, si quis sentiat, quæ non dicat, y na tym Seymikowania placu suum cuiq; velle est, nec voto vivitur uno, záczym bonâ veniã godnego zdania, nie pozwalam na zatamowánie wolney exportacyi naszych towarow, za granice. Bo w co się obroci palmaris owa gloria Polski naszey, ktora do tychczás zwała się y była totius Europæ Ægypt9, messis regnorum, horreum exterorum. Dawna to praxis żeśmy ultro postronne żywili y odziewali kraie. Tak zá Jágełła do samego Konstantynopola Polskie przez czarne morze transporwały się prowianty. Tak w Roku 1590. Tulcya, Genuenczykowie, Rzym sam, nászym ożywiony posiłkiem, iako w Boterze każdy się może doczytać, ku naszey żyli chwale. A do tego podobnaż iest? aby między nami, y sąmsiedztwem spolne ustawały commercia było by to nie tak zbogacić Woiewodz-

two, iako ráczey extenuare. A zkąd na tak liczne expensy zabierać mamy percepty? ieżeli nie a vicinia, w ktorey ręku wszystkie nasze intraty. Zatamować laudo publico za granice Woiewodztwa wolną drogę, było by iedno, co auri obstruere venam, zarzucić aurifodynę. Gdyby, czyli Gdańsk czyli pogranicza na wytrzymáńą z nami poszły, w coby się doroczne obrociły krescencye, w co obory y owczarnie? gęba tego nasza nie przeie. Zaczym powtornie nie pozwálam na to medium, iako injurium bono honesto & utili.

Votum. Do tego pondus rationum Jmści P. N. nie mnieyszy skrupuł przydaię, to iest złotey wolności waloru nie małą uymę przez zatamowanie wolney przedaży mercimoniorum, gdzie, iako, kiedy y komu się podoba. Daymy to: żebyśmy cum majore fructu profitowali z krescencyi naszych, albo Inwentarzow tym sposobem: ale coż? przeważa to wszystko libertas, aby sobie gospodarz według swego beneplacitum, y exygencyi domowych interessow, ktore ad universalem & unám regulam reduci niemogą, mogł dysponować. Insuper nie trzeba nám pro norma & præcepto stawiać cudzoziemskie praxes, ktorym insita est in natura & libertate lex swoiey woli, a

zatym

zatym takie dopuszczać prohibet contraria. Była było oprocz wolności uvmy ta Monarchickiego rządu imitatio [affectata, że abſolut w ſwoich pańſtwach, poddanych tak circumſcribit, więc y in Regno libero tak być powinno? ciężka ex his præmiſſis y conceſſis idzie konſekwencya. Jeżeli gdzie, to tu árgumentum a pari konkludować niepowinno. Wierzcie mi W. M. Panowie, że ta rządow komparacya, każdemu ſynowi wolności ieſt, albo być ma odioſa. A od tego, y po te czaſy w Cudzoziemſkich Pańſtwach widziemy: iáko mercator per mare per terras y na cudze zaieżdża granice, czego ſię y pod naſzym napatrzyć Gdańſkiem; zaczym chcć in ſervitute ta pozwolona wolność, y nam liberum paſſum otwiera. Toć wolno być powinno Szlachcicowi wolnemu przedawać wſzędzie, honeſtum lucrum ſzukaiąc z pracy rąk ſwoich. Więc z tych racyi na przeciwne temu vota nie pozwalám.

Pro: Votum. 5. Godnać ieſt reflexya w prawdzie Jmści Pana in fundamento libertatis ołádzoná, tylko że multum probat. Tym argumentem Jmść moy wielce M. Pan powinienby poznoſić wſzyſtkie ſtatuta Regni, konſtytucye, prawa, dekreta koronne, bo te reſtringunt zawſze wolność Polſką,

y certa

y certa lege określaią. Trzeba annihilare lauda Seymikowe, kontrakty, y cokolwiek może quoquo modo wolność ludzką obligować. Tą racyą Herezyarscy Libertyni, śluby nawet, proposita znieść usiłuią, iż praejudicant libertati. Zaczym Mość Panowie trzeba tę majorkę dobrze rozstrząśnąć. Prawda że ab extrinseco determinacya, dopieroż gwałtowna koakcya in antecessum poprzedzaiąca wolną determinácyą woli ludzkiey, iest praejudiciosa libertati. Przecięż ex suppositione consequente dobrowolney elekcyi do czego mieć obligacyą, albo ią sobie uczynić nie praejudicium, ale y owszem liberum iest exercitium. Zaczym gdy się przez wolne głosy zgodziemy na utrzymanie mercimoniorum w granicách Woiewodztwa; tákie laudum, nie tylko że chwálebne, że profituiące będzie, ale insuper liberrimum: na ktore z mieysca mego upraszam o zgodę.

Contra Votum. 3. Akceptuię tę explikacyą tak liberi arbitrii, iáko y wolności Polskiey, na ktorey fundamencie tylko to in contra godney illacyi Jmści Pana N. wniosę. Iż ieżeli własna determinacya żadnego nie czyni praejudicium wolności, ale tylko cudza ab extrinseco determinacyá; proszę czyżby nie żałoney wolności było exercitium dobrowol-

browolnie kłaść na ſię kaydány? v pozwaláć była wolnośćią? Prawdáć to Mośći Panowie; iż możemy ſię przez konſtytucye Seymowe, lauda ſeymikowe obligować, tak iako y liberum-arbitrium częſtokroć wiążemy ślubami, propozytami, bez żadney tego lezyi. Przecięż iako in re illicita za nic votum albo obietnica, tak y nować láuda ſamymże ſobie injurioſa, ani nam, ani wolnośći rzecz zbáwienna. Zaczym nie tak multum probat moia propozycya, iako iey przeciwna nihil probat.

Votum. 4. Łacwo rozumiem: całego ſkoła uniwerſalna będzie na tę propozycyą non exportandi merces za granice Woiewodztwa, zgoda, tylko proſzę o ádæquatam ſolutionem tych objekcyi, ktore oppugnuią validiſſimè tę ſentencyę. Naprzod Mośći Panowie, á ktoż nas aſſekuruie: że Gdáńſk, że Cudzoziemcy ſami ultro w naſze progi zaieżdżáć będą po zboża, y inſze towary? a kiedy ſię w cudze ſię obrocą Páńſtwa? czyliż to iedna tylko Polſki naſzey fert omnia tellus? tym ſpoſobem certa amittemus, dum incerta petimus Prawda, ze przed laty záieżdzano pod Káźimierz do Szpiklerzow naſzych po annonam, ale non omnibus annis omnia conveniunt, res prius apta nocet, bo też y cudze kraie nie tak teraz ſteriles, a zatym

tym

tym nie tak głodne chleba, iáko przed tym. A choćby bez Polskiego chlebá obeyść nie mogły się przynaymniey ná wytrymaną ná kilka albo kilkanaście lat z nami poyść mogą, maiąc dobrze iuż uprowiantowane szpiklerze; y w coż poydą roczne nasze krescencye? chyba żeby ie myszy y wołki gryzły! Nad to zkąd na wiosce iedney y drugiey siedzący Szlachcic czy siebie y dom okryie, y insze expensa czy do Węgier, czy na korzenie zkąd zastąpi, ieżeli ta percepta choć do czasu ustanie? Łacwiey to Ichmościom millionowey fortuny na to pozwolić, u ktorych grosz zależały, niżeli rowney Szlachcie, ktorzy od roku do roku in sudore vultûs sui vescuntur pane. Zaczym non turpe puto, quidquid miseros fortuna jubet. Ná ostatek, czyż każdemu niewolno za co za to przedać? y tę wyliczne in ante szkody w przedaży, krzywdą się zwáć niepowinny, ponieważ w tey rzeczy volenti non fit injuriá.

Pro: Votum. 6. Ad invalidandum robur in medium przywiedzionych racyi od Jmści N. ktore impugnant emporium Woiewodztwa naszego czytam informacyą, ktorąm wziął ze Gdańská de data 31. Decembris. Anni 1729. Iż tego Roku z Polski do Gdańska wyszło zboża.

Pszenicy

Pſzenicy	Łaſztow 19268.	korzec 1.
Zyta	Łaſztow 39384.	korcy 21.
Jęczmienia	Łaſztow 2788.	korcy 48.
Słodow	Łaſztow 119.	korcy 47.
Owſa	Łaſztow 1084.	korcy 3.
Jagieł	Łaſztow 636.	korcy 13.
Gryki	Łaſztow 479.	korcy 37.
Grochu	Łaſztow 89.	korcy 38.

Odeſzło zaś na Okręty.

Pſzenicy	Łaſztow 18990.
Zytá	Łaſztow 31407.
Jęczmienia	Łaſztow 1350.
Owſa	Łaſztow 1073.
Jagieł	Łaſztow 260.
Gryki	Łaſztow 621.
Grochu	Łaſztow 213.

z czego wnieść ſobie każdy może, że ani Gdańſk, ani exteræ gentes, bez naſzego chleba cale obeiść ſię nie mogą, gdy ták od ręku do ręku, prawie go ſobie wydzieraią. Więc nicby po takiey Polſzcze hoyności, aby indigentibus, ieſzcze chleb wozic, ſatius go niech w progach naſzych żebraią.

Contra Votum. 5. Popieraiąc godnego ſenſu Jmści Páná N przeciwko nie exportowaniu mercimoniorum, iednę ieſzcze non minoris momenti przydaię objekcyą. Datô non conceſsô, że naſze Woiewodztwo publico laudo zatamuie liberam defluitationem. A

inſze

inſze Woiewodztwa iako? czyliżmy im regulam præſcribere możemy? mogłyby prawdá náſzym ſię regulując przykładem toż u ſiebie poſtánowić: mogą też quod eſt certius, to conſilium reprobare. Y tąk wſzyſcy inſi będą lepiey profitować z ſwoich defluitacyi, a my ſami na kolzu oſiędziemy. Zaczym Mos: Panowie meo judicio non eſt huius fori quæſtio, nie Seymikowa lecz raczey Seymowa materya. Więc fruſtra de iis verba non fiant, ad quæ non ſuppetit perficienda facultas.

Proz Votum. 7. Uznaię iż to cięſzki Achilles każda racya WW.M. Panow, ktory impugnat naſze zdanie. a przęcięż ieſzcze, to nie ieſt inſolubile árgumentum. Naprzod że Gdanſk y pograniczni kupcy proſić ſię ſami nam będą, w progach naſzych tego dawna experyencya probuie: zaś według Plutarcha principium optimè conſulcant, qui rerum futurarum exempla ex præteritis ſumunt, Wſzak tęż kreſcencye ſą y teraz też do chleba gęby, co y potym bydź mogą w cudzych krajach, a przecięż millionowemi łaſztami chleb Polſki idzie za granice. Jeżeli zaś idzie o lucru n ceſſáns na czas krotki, to bydź może: ale iáko zwyczaynie eſſe ſolent magno damna minora bono, tak y ta na rok y drugi nie tak ſzkodą, bo quod differtur

non

non aufertur, iako patientia w ſtokrotny by ſię nam y dobru poſpolitemu obracała pożytek. Nad to iako fuit hæc ſapientia quondam publica privatis ſeçernere, tak y teraz niech będzie. aby pywatne wygody uſtąpiły całego Woiewodztwa ſzczęściu, boć zawſze amor privati commodi venenum eſt boni publici. Widziemy iako nie tylko intraty naſze ſzkodują na należytey percepcie tym ſpoſobem ále przez to nie małe detrimentum ſkarbu koronnego. Zaczym ſemel accepto claudenda eſt januá damno, przez zamknięcie paſu wolney defluitacyi. Co zaś Jmść Pan N. intulit, że to bardziey Seymowa niż ſeymikowá materya; naprzod bonâ veniâ Jmści, myli ſię ex parte, boć to Goſpodarſkiego Seymiku proprium, obmyſláć dobru ſwemu: y do Seymiku to należy knować ſobie lauda, ktore żeby extendantur na całe regnum, y w nim konſtytucyi ſapiant, prawda że rzecz Seymowa. Zaczym nie daleko czekać y Seymu, teraz to laudum uczyniwſzy, wolno go będzie w Inſtrukcyą Ichmościom Poſłom położyć.

Marſzałek. J WW. M. W. M. Panowie y Bracia, Ponieważ ſtatecznie utráq; pars pro & contra przy ſwoich ſtoi racyach, żeby ta lucta periculum naderwaniá obradom naſzym nie uczyniła, życzyłbym ná przod

ſeymowy

feymowy Seymik tę odrzucić materyą, a zátem czas te uſpokoi kontradykcye.

Votum inter locutorium. Obeyzrzawſzy ſię na anteriorem ſortem Oyczyzny naſzey, czyli Woiewodztwa naſzego dawny ſplendor, y na teraźnieyſzy też ſtatum obeyga, przyznać trzebá że nullá contentio lucis ad tenebras zgáśiliśmy reſpektem wiekow przeſzłych; y ledwie nie trzeba mowić: iż nam fortuna prácta jam ſua, gdy felix owa Arabia ziem naſzych, cale ſię w deſertam zamieniła. Ze zaś teraźnieyſzych obrad to ieſt negotium, iakby przeſzłe aurea ſæcula znowu do ſiebie revocare, olim ślaine qua viâ ma recurrere to ſzczęście, y co za obices præpediebant mu do tych czas wolnego przyſtępu. Zaczym życzyłbym nie uſtawáć in hoc paſſu tak ſzczęśliwych obrad, ale dotrzeć uciekłey fortuny, a żeby redeat ad Dominum, quæ fuit ante ſuum.

Reſpons. Mościanie N, proſze niebądź Waść moy wielce mościwy Pan tak injurius latom náſzym. Wżdyć y przedtym wiſła albo byſtrzycá nie była Gangeſem: y Antecesſorowie też naſi chleb iadali z mąki, nie zawſze biſzkoktv, kto nie miał piwá, tak piał wodę iako y teraz, baiecznych Saturnow, Midaſow nie zazdrośćić dawnym czaſom, bo y teráz nie trudno o takie fikcye

u Poétow

u Pòétow. Zwyczaynie to omnia post obitum fingit majora vetustas, chociaż też niemasz y co, przecięż laudámus veteres. Jeszcze chwała Bogu za nászey pamięci ze skory nie bito pieniędzy, ieszcze nie przybeczeliśmy dies calamitatis & miseriæ iak Przodkowie nasi.

Propozycya trzecia Seymiku boni Ordinis. Mości Panowie nie ziechaliśmy się tu na tażę czasow y fortun prywatnych, ale na ich melioracyą, upatruiąc co może prosperare dobro nasze, albo iemu być detrimentum, zaczym hic Rhodus hic saltus niech będzie dalszym zamysłom. Wszak to Seymik, nie kwerele, mieysce tu publicznym obradom, nie partykularnym kwer moniom. Słyszeliśmy iuż J. W. W. M. W. M. Panowie y Bracia nie ktore media, ktorych crambe nie chcę repetere, providentissimè upatrzone ad eme dandum statum Woiewodztwa naszego. Oprocz tych ieszcze iednę observo viam, ktorą z granic Oyczyzny wychodzi fortuna, to iest Forysterye y Peregrynacye. Czyliż to małe nadweręženie Polskich domow fortuny, kiedy co roczne na Cudzoziemskie exotyki prawie millionowe summy sypać się muszą bez potrzeby. Boć ieżeli gdzie to tu sine necessitate multiplicantur entia expens daremnych. Nie dla nabycia

rozu-

rozumu? boć qui fuit hic aſinus, non ibi fiet equus. Nie dla poprawy obyczaiow? bo doświadczeniem widziemy, iż exteri ſoles raczey inurunt labem iaką, niż oświecaią. Do tego lubo cœli mogą influere in corpora, przecięż nie in animos. Zaczym chociaż zła natura mutabit cœlum na czas, ale nie animum: a ieſzcze za to płacić? Y tak coby ktory ſyn Oyczyzny miał fortuną ſwoią dom, Oyczyznę weſprzeć; to on ledwie nie iak filius prodigus albo diſſipatâ ſubſtantiâ, albo ex parte utraciwſzy, ſtanie ſię partialis cauſa y domu y Oyczyzny zubożenia, ktorą przedtym intrá viſcera Regni Panowie Polácy fortunę utrzymywali, iedynie ią łożąc, na Chorągwie, nadworne, rekruty woyſka. Zámkow, miáſt, fortec zakładánie, tę teraz z gardła iey wydarſzy cudze wolą panoſzyć Páńſtwa Ichmość Foryſterowie. Zaczym nie dziwować ſię po części, gdzie ſię z Polſki z domow naybogatſzych fortuna podziewá, ci to inimici domeſtici ejus wynoſzą ią za granicę.

Proz Votum. 2. Piſzę ſię na to z W. M. Panem Mościanie N iż ſię w błoto prawie wrzuca fortuna Polſka, gdy ią Panowie młodzi na Lutecye albo inſze kraie łożą. Nie znalić Dziadowie, Pradziadowie naſi Staropolacy poſtronnych narodow, a day

Boże,

Boże, żeby to przynaymniey u Peregrynantow, teraźnieyszych było w głowie, co u nich w pięcie. Możesz to usus mágister y w Domu wszystkiego nauczyć fortun Polskich ut quid perditio ista? A często gęsto taki pożytek, iż na cudze kraie in onerando bona Ichmość alieno ære, sami ubożeią y wielu Bráci Szlachty fortuny gubią, gdy przeładowane dobra nie mogą potym wystarczyć na zniesienie długow.

Contra Votum. 1. Contra solem mowiących gdy contra soles exteros słyszałem W. M. Pánow, ktorzy tak cudzym kraiom, iáko y Peregrynantom Polskim censoriam dáliście notam. Jedynych w tey materyi in contra stywę: boć pleni sunt omnes libri, plenæ sapientûm voces, plena exemplorum vetustas, opiuiących y chwalących Perystyerstwa. Był ten y w Pogaństwie chwalebny zwyczay, gdy Alexander Macedonow, Kambizes Persow, Ptolomeusz Egyptu, Mitridates Pontu, krolowie iako czytać u Laerciusza, cudze zwiedzali Państwa, Naczytać się pełno pochwał w Lipsiuszu, Puteanie, Plutarchu tych, ktorzy dla tego, Peregrynacye zalecaią, iako y Aristoteles radzi, ut mores, ut leges, ut ratio curiæ, ut forma militiæ condiscatur, atq; cum Patria collata, quasi sub oculos ponantur, quæ in

Patriam

Patriam transferenda. Przyznaię, że tego: Magistra l. ctio y appl kacya iak tak nauczyć może, możemy ex auditu mieć fidem w tey mierze, ale iako w każdey rzeczy ſegniùs irritant animum demiſſa per áures, quàm quæ ſunt oculis ſubjecta fidelibus, tak y w tey właſná experyencya y prędzey y fundamentalniey poſtępuie. Jeżeli zaś ktory Syn Marnotrawny in regionem longinquam poszedłszy, nie tylko ſubſtencyą ale y poczciwość traci nie przeto ganić cudze kraie bo y w ziemi Swiętey ſą hultaie: tym ſpoſobem y Oyczyzna nágánna u W. M. Panow bydź powinna, gdyż y w mey nie ieden ſię znaydzie utracyuſz, Ták to: iáko virtuti, tak y vitiis żaden locus nie ieſt invius. Łożyć też pomiarkowane ſumpta na cudze kráie, ieżeli gdzie, to tu ſic perdere lucrum, gdy fortuny talentami dobrzy ſludzy Oyczyzny lucrantur alia talenta boni honeſti, utilis & delectabilis.

Votum 2. Mości Panowie nie wſzyſtkich nas żołwiami felicitas naſcendi porodziłá, ábyśmy z domow naſzych wyniść ſobie w cudze kraie nie mogli. Niech drudzy według Plutarcha, velut cochleæ, quæ nunquam ſuam domum deferunt, zaſklepiwſzy ſię iak ślimacy w ſkorupach, według ſwego urodzenia przy domie żyią, á drugim tey

wol-

wolności nie ganią, ktorym y natura y fortuna liberum do tego dała passum. Boć cale nieznamy się bydź owemi szkolnemi modulami, abyśmy byli entia affixa iednemu tylko mieyscu iednego kraiu. Niebieski to prawie proceder, mowię z Lipsvuszem: præcellæ & generosæ animæ cœlum imitatur, dum gaudent motu, gdy Polskie subjecta iakò si tice y nieba, cały gdyby można świat, lustruią. Komu własne kąty y zapieckowe się życie podoba, mowiąc sobie z Kláudyanem, felix qui propriis ævum tranlegit in arvis, ipsa domus puerum quem videt ipsa senem; nie zazdrościemy. Ale też prosiemy nie cavillari chwálebnych peregrinacyi ktorych iedni nie mogą æmulari, a drugim milsza mammona, niż honestá młodości edukacya.

Pro: Votum. 3. Ale Mości Panowie niepodchlebuiąc sobie, bo wolę veris offendere, quàm placere adulando, trudno chwalić Polskie peregrynacye, ktore iuż dawno Euripides zganił, non rectè sapit, qui spretîs Pátriæ finibûs alienam laudat, & moribûs gaudet alianîs. Boć cale w Polszcze naszey cudzoziemskie exotyki y praktyki ani potrzebne ani poplacaią, ktora się koronnym prawem y wolnością rządzi. Zaczym Mos Panowie niechapaymy tey Francuskiey

 poli-

polityki, dość będzie każdemu na Polſkiey grzeczności.

Szlachcic. Mości Panowie mnie tá reflexya przychodzi: czemu też to Cudzoziemcy nie ták curioſi, a żeby też viceverſa do Polſki, ſwoich na foryſtyerſtwa wyſyłali.

Reſponſ. A było by co widzieć MosPánie, rudera tak wſpaniałych zamkow! puſzcze ták obſzerne! błoto tak chędogie! y tym podobne raritates! U ſámego W. M. Pana ogrody? pełne kapuſty y konopi! Zwierzyniec? w paſtewniku świnia y ciele!

Nowa illacya. Mości Panowie nie trzebać iuż więcey wyw.lywać nam tych wilkow zlaſa, dość ieſt tych ſzarpaczow fortuny Polſkiey, przy dworach, po miaſtach, ſprzy ſkarbie, cłach, żupach pocztach. Cudzoziemſkich Foryſtyerow, ktorzy niby przez ſwoie uſługi, bardziey quærunt, quæ non ſua ſunt, aniżeli ſię przyſługuią Rzeczypoſpolitey: a iako nie może być nić ſzkodliwſzá, iako gdy kto cum maximè nocet, hoc ſatagit, ut prodeſſe videatur, tak nikt bardziey obeſſe ſzczęściu naſzemu nie może, iako ci domeſtici fures, ktorzy inſenſibiliter pod pretextem uſług, z ſkarbu z domow Polſkich za granice wielkie ſummy wynoſzą. Bo iak tylko te ſánguiſugæ wyſſą nas z groſza, tak prędko ſię z Polſki wynoſzą. Za-

czym

czym chcievmy wiedzieć Mości Panowie iż między inſzemi Oyczyzny y Woiewodztwa wyniſzczenia przyczynami, y ta nieposlednia, iż nacząż własna ſervat multos fortuna nocentes, gdy ſię w tych powierza ręce, ktorzy właśnie ſą iakowi præclari cuſtodes, ut ajunt lupum, gdy ledwie ią do dzieſiątey nie łupią ſkory. Więc o tym by myśleć, iako by ich połzczwać tak dobrze, aby do ſwoich łożyſzczá za náſze uciekali granice,

Szlachcic. Mości Panowie przyznaię: że to Niemieckie kieſzonki ſą złodzieyki Polſkiego groſza: ale ta perditio znas że ſamych Niechbyśmy w Cudzoziemcach nie korzyſtali, pewnie by ich tu nie nagnał. Ale to ladá ſzołdra, co tylko ſię ziawi, aż pierwſzy do reſpektu, do conſilia, do podárunkow; á Bracia Szlachta doſłużyć ſię nie mogą.

Szlachcic. Prawda Mości Panowie, widzę ſię nieprawdzi teraz owo ſtaropolſkie przyſłowie, poki świat światem, nie będzie Polák Niemcowi bratem; gdy lada cudzoziemieć że za monſioruie, albo zaſwargoce, iuż ci brát á brát.

In Contra Votum. Mości Pánowie na coż ſię zda tak ſzpecić właſneż gniazdo, Oyczyznę. Jakoby to my ſami nieznali ſię na ludziach, y według każdego zaſług nie byli

M2 accepto-

acceptores perſonárum. Byłby to gruby przeciwko Juſtitiam error, żebyśmy nullô poſitô meritô mieli ácceptare cudzoziemcow, y nullo poſito demeritò mieli reprobare Rodakow ſwoich, że zaś Polska nalżá konſerwuie rożnego ięzyku cudzoziemcow. ſtarych to Polakow obyczay, za ktorych, ná ſamych tłomaczow, Staroſtwo Tłomackie chodziło. Znayduią ſię też y po cudzych kraiach Polacy, á rozumiem, że nigdy na ſiebie takich nieſłyſzeli clamantes. Y owſzem iák ſobie Polſkie poważaią Imie, dáła tego dokument Fráncya, gdy in vitæ ſociam korony ſwoley wezwała Polkę. A zatym Mości Panowie: non ſic tractantur amici: godziłoby ſię przynaymniey affektem y dobrym ſłowem, nie dishonorem za hônor oddawáć. Jeſt to contra jus gentium, nie tylko contra humanitatis leges, obcym ludziom, ktorzy za fortuną idą, tamowáć drogę, y pewná invidyi proba na cudzey fortuny blaſk nie moc patrzyć. Niech będzie káżdy fortunæ ſuæ faber nie partacz, á rozumiem: że będzie ſię mieć do każdego ſzczęście. Alec to według dawnych epitheta, Germani laborioſi, Poloni otioſi, wielu nam do roboty, ciężą rękawy, gdy drudzy ie zawiiaią; zaczym niedziw, że par eſt magna fortuná labori.

Szlachcic,

Szlachcic. Mościanie N. inſzá werſya czyta: Poloni equites boni, Germani unt vani, zaczym nie takiey Antonom zyi na nas zażywać proſzę, ktorá ſarkazmem y infamią Imienia Polſkiego pachnie.

Votum. 2. Mości Pánowie: ná coż ſię to zda, dármo ſłowa pſować? Nieprzeczę, że y cudzoziemcy, ktorych przy dworach Miniſteryach Oyczyzny po doſtatku, ſą polityczni publiczney fortuny fures, & loculos habent dla niey cudze kraie. Ale cui fini, iż tu na nich będzie biy zabiy, iż ich virgæ, na práſzczęta ięzyczne ich puſzczać będziemy, ieżeli illis dotni tergum, a ieſzcze potentes de ſede poplecznikami ich będą. Już o to y na Seymach przeſzłych adintende dawano, y takie clamantes było; aż w Senatorſkiey izbie dała ſię ſłyſzeć tey illacyi zelozyá; coż więcey reſtat? tylko cierpieć a mowić, hæc eſt hora veſtra & poteſtas

Nowa illacya. Ja ieſzcze chcąc indygencyi ſkarbu poſpolitego, y tak meliori eſſe in genere Woiewodztwa naſzego, iáko y nas ſámych upadłemu rękę podać ſzczęściu, oprocz alienacyi cudzoziemcom ex lege ſumptuaria zabieram ſpoſob. Pyraliśmy ſię naprzod Mości Panowie dla czego in flore y przy groſzu ſą cudze Państwa? a Polſka lubo przy obfiſzym kraiu, czemu ſię kurczy

gotowa

gotowa disparitatis ratio ex modo vivendi.
Cudzoziemiec chociaż y pingvioris fortunæ, dość ma na szmelce przy iedney y drugiey potráwie, niechże przydá trzecią y czwartą przy wetach, iuż ci gody a wszystko idzie do worka. Zaś Polska ochota zawsze huczno, zawsze buczno, a przeto nie dziw, że potym y w pięty zimno. Niech ieno okrąglcysze u nas będą stoły, nie tak częsta koley, to fortuna z swoim kołkiem wytaczać się nie będzie z domow naszych. Niech nie będzie ley rożley, na co milliony co rok do węgier Polskie szkatuły liczą, niech lub medio według miáry splendory y apparencye będą, assekuruię, że w krotce zaiaśnieie Polska. Miasto parterow, złotogłowow, iedwabiow, saget, niech nie cięży y paklak, albo madzelon, osobliwie zdolneyszym barkom, iako chwalebna moda cudzoziemcow każe to ingratá, w domu się zostáwszy, zapewne nas uzłoci. Ale to co ręka zarobi, to w brzuch y gardło, albo na grzbiet idzie. Dlaczego wielu się znayduie w Polszcze kawalerow depona fortuna, iż u nich bontempo bywało iednym się kontentowác, albo żołądka bono hábere, albo bono esse worka. Zaczym hoc in puncto nie tak trzeba publico laudo obmyślać communi bono, ktore po wielkiey części z prywatnego

go còaleſcit, iako żeby według propercyi ſtátûs, kondycyi y fortuny káżdy circumſcribat życie ſwoie, quo ad modum ſubſiſtendi.

Szlachcic. Winſzuiemy ſobie, nowego Kuchmiſtrzá Koronnego, Cześniká, oraz Krayczego.

Szlachcic. Mos Panie Bracie alboż to Seymiki naſze ieſzcze w cudze garki zágłądać będą? y łokciem ſię albo kwartą bawic? nie ta ich profeſſya, Jeśli ſię menſura podoba? co wola, czeka W. M. Pana za klauzurą.

Szlachcic. Reformę to Was Pan, widzę zamyśla Polſzcze naſzey, chcąc, nas mieć ſtrictioris obſervantiæ Fratres, za klauzurę Mos Panie z taką regułą.

Szlachcic. Mości Panowie, nie ten to finis był propozycyi moiey, abym miał komu kwaſić ochotę domową, wolno komu chcieć zawſze bacchanalia vivere, tom tylko wnioſł in medium koła tego? iż to luxus Polſki ieſt populator opum, y nie według kondycyi życie. Zaczym, iż nie trzeba daleko ſzukáć racyi, przez co ſię wyniſzcza Polſka: ktorzy zaś maią na zbyciu fortunę, czyniąc amicos de mammona, ochoczym będą ámicis ſociis menſæ, nie wiąże wolnych rąk y worku,

Nowa propozycya Seymiku boni Ordinis. Prawda, że y anteactá materya należy iako

ad re-

ad regularem vitám, ták niby ad feriem kategoryi Seymiku tego boni Ordinis. Tylko, że curæ leves loquuntur, a ingentes ftupent, takie illacye zabieraią czas innym maioris momentis, záczym chcieymy na reparacyą, boni publici y fortun naszych ad trutinam wziąć capitaliorem ich hoftem: to ieft kapitáły y summy duchowne. Kto nie czuie tego onuś, ktore lubo fię zda być onus Christi, iako patrocinium iego, przeciężkie ieft jugum leve, kiedy ledwie ktory klucz, maiętność, y wioskę by znalazł, aby nie była inonerowana. My robiemy, haruiemy, krwawym fię zalewaiąc potem, a chwała Bogu że in sudore vultûs kawałkiem tym chleba gębę ogonić przyidzie; a potior pars muši powść na prowizye, wyderkafy, zápifý, albo na kościoły, albo kościelnych niby ftug, ktorzy iak wroble cudzę tylko żyią pszenicżką. Widziemy Mości Panowie, iaki pinguis panis Christi, tak wiele kapłanow, iak kapłonow tuczy: iż u Brata Szlachcicá na iedney y drugiey wiosce osiadłego, niemasz takiey apparencyi, porządkow, tyfięcy in deposito, ktore z krwawey rąk naszych pracy czy w dziesięcinach, ákcydensach, czyli czynszach, w gotowym do ich rąk idą grosżu, iaka u Duchownych, ktorych antefignani sine sacculo & pera zbawieniu dusz

lud-

ludzkich służyli. *Zaczym* życzyłbym Mości Panowie, albo cale excutere, albo przynaymniey álleviare te ciężary, pod ktoremi cale fortuna naſza upada.

Pro: Votum. 2. In capite mowy moiey oświadczam ſię naprzod iż nie myślę ſacriſlego aulu tak przeciwko kościołom iako y immunitatem Eccleſiaſticam cokolwiek moliri. Nie chcę bynaymniey mową moią tangere Chriſtos, żebym w iaką u kogo nie podpadł cenſurę. Przecięż co ſię tycze publicum bonum, dawno præconceptum, y altâ mente repoſitûm. do tych czas zdania mego milczeć dalej niemogę. iż oprocz tego ciężaru ktore W. Jmści P. N mądrze uważył, ieſzcze jugum ſupra jugum aggravant Duchowni na karki naſze, kiedy zebrawſzy z naſzych albo iałmużny pia legata, albo z prowizyi innodowanych ſummami ſwymi dobr naſzych, znaczne ſummy, temiż naſze bona bardziey in dięs okładaią. Y przez taki poſtępek. że nie rzekę uſuras ab uſuris exigendo, ale prowizye biorąc od prowizyi, nie tylko z groſza, ale y z dobr nas wyzuią. A co gorſza, iż ſtudioſe tak prægravant ſummami Duchownymi, dobra Szlacheckie, aby in ſufficiens będąc wypłacania Brat Szlachcic, dekretem przyciśniony z właſnego uſtępował kąta. Y tak że nie mogą hæreditario

ditario modo wyzuwać nas z dobr náſzych, wynaleźli medium terminum, abyiako tenutarii oneż trzymali; co ieſt idem aliter, bo albo dziedzice, álbo ich ſucceſſores, albo też inny Brát Szlachcic, widząc prægravata bona, nigdy ſię nie odważy na ich redempcyą. Zaczym nil juſtius by było, aby maiąc wzgląd Ichmość Duchowni na naſze albo Oycow náſzych fundusze y zapiſy, náſzey że łaſki na naſzę nie obracali oppreſſyą, ale taką ſię kontentowali porcyą prowizyi, ktora by im była ſufficiens, á nam nie byłá gravaminolá; a więcey nad primitivam fundationem ſumm żadnych nie lokowali.

Votum, 3. J. W W. M. W, M. Panowie y Bracia, Oprocz emergentia damná, ktore z Duchownych ſumm na nas redundant, zważyć ieſzcze trzeba y diſcrimen boni publici. Jeżeli, co avertant Superi, ſwego czaſu na trwogę uderzy Mars Polſki, ſwoim claſſicum wołaiąc ad arma, każe od śmiertelnego razu założyć Oyczyznę ármátâ manu, y przeciwny wytrzymać zamach, iakoż; *nemo diu tutus eſt, qui periculo proximus*, Ktoż ym vî repellet? kiedy oſiedli przedtym heroës, ze wſiow, włości, folwarkow, veteres migrare coloni, y ledwie nie całe ziemie Woiewodztwa ex equeſtri in Eccleſiaſticum ſię zamieniły ſtátum: chyba żeby woy-

na Pol-

pa Polſka krucyatą być chciała. Albo ieżeli gdzie ſię na ſwoim kawałku trzyma Brat Szlachcic, to przez Duchowne prowizye extenuatus, nie wiem, czy znaydzie za co konia kupić, aby wſiąść na niego. Porachuymy M. ści Panowie klucze Biſkupie, Opacie włości, mayętności kapitulne, klaſztorne wioſki, a obaczemy że większą część będzie terræ Sácerdotalis: á ieſzcze y naſze kawałki mayątki ex parte z percept ſwoich idą in portionem prowizyi duchownych? y iakże ſię ma mieć dobrze Brat Szlachcic? iak bonum publicum na nogi ſtawiać, kiedy ſam tak wrtu nę idzie? Zaczym podpiſuię magno judicio W. Imści N. zgodą na defalkę ſumm duchownych, ktore ultra originalem fundátionem ſię pokażą y dyminucyą prowizyi. Przez co nikomu injuryi nie będzie, ſobie zaś niemále uczyniemy levamen.

Contra Votum I. J. W W. M. W. M. Panowie y Bracia, ſłyſzálem pro domo noſtra y boni Publici dość chwalebny y plauſibilem w kole tym zelum, tych ktorych nomina magna Catones, iedynie na to oko maią, aby prowidencyą Pańſką iako naylepiey proſpicere mogli Oyczyznie. Tylko iż ſzkrupuł mię po części bierze, że ta melioracya fortun naſzych y ſzczęścia poſpolitego, ieſt cum injuria tertii, a ieſzcze ſámego Bogá,

gdy

gdy domu vsług iego, záczym wybaczyć proszę, iż murum me opponam pro Domo DEI. Naprzod zważyć nam trzebá, komu to chcemy czynić tę subtrakcyą? się Duchownym? bo wiemy dobrze, że to oni tylko są administratorowie Patrimonii Christi, więc Bogu; rapinam zaś zamyślić ex holocausto, cięzkiego by ta wina nie uszła sacrilegium. Wyszło by to coś na Judasza chcieć karbone y worki Chrystusowe decymować. Nie z ubożeli Antecessorowie nasi, ktorzy tysiące łożyli na kościoły, klasztory, zapisy, y rożne fundusze, certa lege okryslaią y obliguiąc nás sukcessorow, ábyśmy byli świętey ich woli executores y tutores ich fundacyi. Więc czy dignum & iustum est tak święte sancita Oycow naszych, z kąd Bogu chwała, Sanctuarii ozdoba, suffragium iest duszom, depáktowac? Gdybyśmy mieli nie tylko nie augere, ale ieszcze violentis consiliis starych beneficta Polakow wydzierać: coby zząd przed niebem y światem za obelgá urosła Imienia naszego. Więc *quod fecisse decebit, occurrat, mentemq; domet respectus honesti.* Nie żałuymy Mości Panowie po Kainowsku, co Abowiem Bracia nasi na ofiárę Bogu dáli.

Votum, 2. J, WW. M. W. M. Panowie y Bracia. Całeć bym y ia nie chciał ubliżyć

tak

tak własney, iako y publiczney fortunie: y'owszem omni meliore modo, radbym succurrere cádenti. Tylko że taká depaktacya, summ y prowizyi Duchowoych dele; maiąc zapisy; pia legata, po wielkiey, a pomnieyszey części tylko im ie przypisuiąc, scribe, czyniła by nas villicos iniquitatis, dla czego żadna mens conscia recti, na to zezwolić nie powinna, Boć Mości Pánowie omnis krzywda grzech, tam metere, gdzie non seminavimus, żebyśmy z cudzych a ieszcze Bogu poświęconych offert mieli się podpomagać. Záczym moim zdaniem a rozkazem Chrystusowym reddamus quæ sunt DEI, DEO, ieżeli ktora u kogo znayduie się Bogu inscriptio.

Votum. 3. J. WW. M. W. M. *Pa*nowie y Bracia. Chcemy in fundamento incnerowanych Duchownymi summani dobr naszych tę uczynić allewiacyą, upysłuiąc na to, że ledwie ktore są munda boná od tych grzechow. Ale pytam się, ktoż te dobra ob aerabat? my sami! zaciągaiąc summy Duchowne na dobra nasze, a coż iest za iniuria volenti? zaczym w tey mierze ieżeli kto læditur, to nisi à se ipso; milo brać summę? niech że nie będzie y ciężko, stare oneroso contráctui. Do tego proszę Mości Pánowie, godzi się Szlachcicowi in necessitate záciągnąć

zkąd

zkąd tąd, chocby od żyda na kawałek swoy iakiego grosza, aczemu nie od Duchownych? Cyliż iuż puszki Zydowskie będą do nas szczęśliwsze, niżli karbony kościelne? Y nasza wtym v Duchownych wolność vertitur Jeżeli zaś iakie zapisy zeznaly na Dobrach swalżych in se & DEUM pii Oycowie nasi: y to nie wiem qua conscientiâ uciążamy sobie, doPieroż gdy wrzucać chcemy, Wolno przepić, przehulać, przedarować, gdyby w błoto wrzucić Szlachcicowi y całą fortunę? a Bogu, a za duszę, nie wolno partem iey poświęcić? Uważmy do czego to mortalia cogit pectora auri sacra fames. Zaczym Mości Panowie niech nas cudza fortuna w oczy nie kole, boć nie tylko przed ludzmi, ale y przed Bogiem, aby takimi illacyami non abscindat nostræ multum sors invida laudi, obawiać się trzeba.

Votum. 4. Ja niechcąc do ostatka zgubić Oyczyzny y fortun Szlacheckich na diminucyą prowizyi od summ Duchownych nie pozwalam. Nie tylko ex motivo altissimo, iż to, gdy niszczyć będziemy sług Boskich poydzie w ruinę Chwała Boska, religia, a zatym y my sami, wszak ták peritura Troja perdidit primùm Deos, tak osądził dawny statysta Plutarchus: *motâ Religionis anchorâ, periclitatur reipublicæ navis.* Ale ex civili

ratione:

ratione: iż gdbyśmy Mości Panowie prowizyi Duchownych ad quinq; álbo ad tria á cento redukcyą uczynili, dopieroźby ubogi Szlachcic, a choć y non minùs habens tylko chcący mieć plus, zaciągał tumm Duchownych illectus małością prowizyi ktoręby ás od kogo inszego dług zaciągnąwszy in integro płacić musiał, y tak nie wiem, czyby się potym ktora wioska od tych grzechow, na ktore teraz taki zelus nás bierze, immunis zostáłá. Y owszem, ieżeli chcemy, aby to malum, perniciosum fortunom nászym, non serpat, afficacius nie widzę remedium nád to, aby nie tylko minorare, ále y owszem podwyższyć ad decem, á cento prowizye Duchowne. Bo tak wstręt weźmiemy od żaciągania tych długow, a na swoim káwałku iak tak, ogarniać się będziemy

Votum. 5. Y ia ieszcze suffragor iustitiæ y innocentiæ w tey mierze Ichmościow Duchownych, vapulavit poniekąd w tym kole ich fama, naprzod, iakoby ziadał laborem rąk nászych. Wżdyć przecię dignus operarius mercede, aby, ktory altari servit, de altari & vivat, ktore prowidować iako do kollatorow,, debitores, y inszym iustitiali titulo obligatos należy. Gdy oni za nas czynią oremus, my też, słuszna iest, abyśmy na

nich

nich aremus. A osobliwie gdy się portione substantiæ ich dorabiámy kawałka chleba, y fortuny, należy się y zarobkiem dzielić. Co zaś do pregrawacyi dobr Szlacheckich? ta objekcya nie mniey Duchownych, iako y nas petit. Pewnieby oni nie dawáli, gdyby nie brali; bo ultro importunis precibus łaski tey nie żebrali: y iesżczeż teraz mamy retribuere mala pro bonis? A do tego wszak iuż dość y huic inconvenienti zabiegła konstytucya, żeby ultra medietatem dobr waloru, summ nie importare, zaczym sam bysobie był injurius. ktoby tak cudze prægraváret dobra. Zaczym Mości Panowie zda się to być injusta vexa, bardziey z nalzey malowolencyi, álbo zazdrosney awarycyi, niż ex amore boni publici pochodząca. Chcieymy być amici etiam ad Aras, lubo super pauce na káwálku swoim fideles, à sprawiedliwy zárobek supra multá nas constituet.

